

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
20.10.2025

Nr 244 (11131)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Dr Paweł Rajewski
odsłonił podpis w Alei
Autografów na ulicy
Długiej
str. 5



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Przedstawiamy
ranking najlepszych
sanatoriów na NFZ
str. 2

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Zawisza podzielił się punktami z Elaną



Remisem 1:1 zakończyły się najbardziej elektryzujące kibiców derby regionu. Oba zespoły czują po meczu duży niedosyt. Zawisza Bydgoszcz nie wygrała w lidze z Elaną Toruń od 20 maja 2011 roku **str. 18**

FOT. DARIUSZ BŁOCH

Szukające odkrycie.
W śmietniku
w Fordonie
znaleziono **martwą**
sarnę **str. 4**

Pacjenci zaskoczeni.
Jest sezon infekcji,
więc **maseczki**
wracają
w szpitalach?
str. 2

Prezydent Karol
Nawrocki nie
podpisze ustawy
o statusie osoby
najbliższej? **str. 21**

Hamas zaatakował
Izrael. Czy to koniec
pokoju w Strefie
Gazy?
str. 22

REKLAMA

0011409011

PODARUJ RADOŚĆ WYGRYWANIA

DRAPNIJ NAWET 1 000 000 ZŁ

Gdy grasz, wszystko gra!

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

● Pekin ma nową broń. Polska znalazła się na celowniku ● Na tę klęskę długo pracowano. Dobrze czasy zjadły górnictwo

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Janusz Michalczyk
publicysta



NASZ KOLEGA JEST NAJSILNIEJSZY

Ludzkość weszła w fazę regresu. Co nie znaczy, że będzie gorzej. Na pewno będzie inaczej. Przestańmy udawać, że wspiealiśmy się na poziom bliski moralnej doskonałości. Zamiast puszyć się i nadymać, dajmy sobie zgodę na powrót do fazy przedszkolnej i okładania się łopatkami w piaskownicy. Do takich wniosków skłoniła mnie obserwacja poczyniń lidera światowego mocarstwa, czyli prezydenta USA. W dobrze pojętym własnym interesie należy go traktować jak wyróżnione dziecko specjalnej troski - kadzić mu, płaszczyć się, w kółko powtarzać, że jest najmądrzejszy, najsilniejszy i najpiękniejszy na podwórku.

Komentator i analityk Krzysztof Wojczal powtarza z uporem maniaka: mimo że Donald Trump co chwilę wygłasza głupoty i dwa razy dziennie zaprzecza sam sobie, to na nasze szczęście nie dogada się z przyczyn obiektywnych z Władimirem Putinem, więc póki co Ameryka sprzyja polskim interesom strategicznym. Pete Hegseth ogłosił się ministrem wojny (dawniej obrony) i ogłosił, że Ameryka zamierza siłą zaprowadzać pokój, co na razie sprawdza się w walce z Hamasem. Trzymajmy kciuki, by ta metoda została zastosowana konsekwentnie wobec Rosji. To jest istotne, a nie gadka Hegsetha o tym, że każdy amerykański żołnierz ma być krótko ostrzyżony, dokładnie ogolony i sprawny fizycznie („koniec z facetami w sukienkach”).

Wojczal podkreśla, że na skutek nacisków Trumpa europejskie państwa zrzeszone w NATO już zaczęły się zbroić, zaś na zakup amerykańskiej broni, która ma następnie trafić do Ukraińców, zamierzają przeznaczyć grube miliardy zabrane z rosyjskich rezerw, zamrożonych w 2022 roku na kontach w Brukseli. To by oznaczało, że Putin niejako sfinansuje rakietę, które polecą w jego stronę. Świetnie, bo tylko takie brutalne argumenty mogą do niego dotrzeć.

Z tego wszystkiego można wyciągnąć wniosek, że siła jest dobra. Kto silniejszy, ten lepszy. Oczywiście, dobra jest siła użyta w słusznej sprawie. Pytanie, kto definiuje słusność. I tak według Trumpa słuszne jest to, co jest dobre dla USA. Mamy dobre powody, by kolegować się z najmocniejszym na podwórku. Dopóki nas lubi, inni nam nie podskoczą. Prawda, jakie to proste, niewyszukane myślenie? ©©

Pacjenci zaskoczeni. Maseczki wracają w szpitalach i przychodniach?

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwa sezon infekcyjny. Jak co roku jesienią więcej osób trafi do lekarza z przebiegiem, wirusami grypy, RSV czy COVID-19. W poprzednich latach zdarzało się, że w tym okresie szpitale w Bydgoszczy wprowadzały pewne ograniczenia w zakresie wizyt lub np. obowiązek noszenia maseczek. Sprawdziliśmy, jak wygląda to obecnie.

„Chroń siebie i innych. Załóż maseczkę”. Taki napis wita pacjentów w przychodni przy ul. Kijowskiej na Bartodziejach. Nie jest to wyjątek, bo podobne zachęty można znaleźć także w innych ośrodkach zdrowia. Zdarza się, że ktoś korzysta z maseczki w autobusie czy tramwaju, choć to raczej rzadkość. Jak wygląda praktyka w szpitalach i przychodniach w mieście?

Nakaz czy rozsądek?

- Byłam niedawno z wizytą na badaniach w jednym z bydgoskich szpitali i zaskoczyło mnie, że sporo osób nosi maseczki. W moim wypadku była to rutynowa kontrola, ale dobrze, że osoby, które mogą mieć infekcje chronią innych pacjentów - mówi pani Renata.

- Noszę maseczkę dla własnego bezpieczeństwa, bo mam obniżoną odporność -



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W szpitalach maseczki są obecnie zalecane, ale nie są obowiązkowe. Zdania dotyczące noszenia masek wśród pacjentów są podzielone

mówi z kolei pani Krystyna. - Niestety, zauważyłam, że niewiele osób to robi. Byłam niedawno w przychodni i jako jedyna w kolejce do lekarza miałam założoną maseczkę. Mamy sezon infekcyjny, więc jeśli ktoś kaszle, to sam powinien pomyśleć o tym, aby nie narażać innych - dodaje.

Podejście pacjentów do noszenia maseczek bywa różne. Do tej pory w bydgoskich szpitalach nie wprowadzono nakazu ich stosowania. W żadnym z ośrodków, z którymi się kontaktujemy, liczba notowanych pacjentów z infekcjami nie jest na tyle duża, aby konieczne

- Co roku w sezonie grypowym, podwyższonego ryzyka infekcji, zawsze zalecamy, aby nosić maseczki - mówi Marta Laska.

było wprowadzenia dodatkowych środków ostrożności.

- Generalnie co roku w sezonie grypowym, podwyższonego ryzyka infekcji, zawsze zalecamy, aby nosić maseczki. Przekazujemy rodzinom, aby w przypadku występowania objawów chorobowych, z nich skorzystali lub ograniczyli wizyty. Nie wprowadzaliśmy dodatkowych wytycznych - podkreśla Marta Laska, rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza.

Podobnie wygląda to w szpitalu Bizziela. Sytuacja jest tu stabilna i nie ma w tej chwili potrzeby prowadzenia dodatkowej kampanii informacyjno-profilaktycznej czy stosowania ograniczeń.

- Cały czas stosujemy standardowe zasady. W ostatnim czasie nie wprowadzaliśmy ograniczeń związanych z sezonem infekcyjnym. Na bieżąco informujemy na plakatach oraz

w mediach społecznościowych, że jeśli ktoś jest przeziębiony, ma objawy takie jak katar, kaszel czy ból gardła, to powinien zrezygnować z odwiedzin w szpitalu - przekazuje nam Marcin Janczylik, rzecznik prasowy Szpitala Klinicznego im. E. Warmińskiego Politechniki Bydgoskiej.

Rośnie liczba chorych

Z danych przekazanych przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Bydgoszczy wynika, że we wrześniu w województwie kujawsko-pomorskim zanotowano rekordową w tym roku liczbę przypadków zachorowań potwierdzonych testem - 3744. W zestawieniu z sierpniem (791) widać duży wzrost, ale gdy porówna się dane z poprzednim rokiem, przypadków jest blisko dwa razy mniej. We wrześniu 2024 r. wykryto 6911 przypadków.

- Należy jednak pamiętać, że to tylko część rzeczywistych przypadków, bo wiele osób testuje się samodzielnie i nie zgłasza się do lekarza. Większość przypadków ma łagodny przebieg. COVID-19 nie rozwija się gwałtownie, a chorzy zwykle leczą się sami w domu. Najczęstsze objawy to ból gardła, zapalenie zatok i kaszel. Należy jednak pamiętać, że osoby z grup ryzyka są bardziej narażone na powikłania - przekazuje Łukasz Betański, rzecznik WSSE w Bydgoszczy. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

1°C
1°C



Wiatr
płd.-wsch.
29 km/h
Ciśnienie
1012 hPa
Biomet
korzystny

Wtorek

10°C
1°C



Środa

11°C
4°C



Dziś imieniny obchodzą Irena, Felicjan, Aureliusz

KALENDARIUM BYDGOSKIE

20 października
Premier nocował w hotelu „Pod Orłem”

1777: pruska Deputacja Kameralna w Bydgoszczy powiadomiła króla Fryderyka II Wielkiego, że w celu umocnienia brzegów Brdy i dla ochrony miasta przed powodzią należy zbudować bulwar - umocnienia długości 260 stóp i 10-12 stóp wysokości w stosunku do poziomu wody. Do budowy użyto m.in. cegły pozostałej z zamku bydgoskiego.

1920: Zarząd Miasta Bydgoszczy zdecydował, by zbiory muzealne gromadzone w kościele Klarysek od 1880 roku przenieść do gmachu po byłym Ostbanku przy ul. Marszałka Focha. Zbiorami zaopiekowali się ks. Jan Klein i Stanisław Łabendziński.

1928: przejazdem w drodze z Warszawy do Poznania zatrzymał się w Bydgoszczy premier Kazimierz Bartel. Witął go wojewoda poznański Borkowski. Gość zatrzymał się w hotelu „Pod Or-

łem”. Później udał się statkiem do Brdy i fabryki „Karbidek Wielkopolski”, skąd wyruszył do Poznania.

1992: po kilku latach prac oddano do użytku nową arterię komunikacyjną w Bydgoszczy - jednokierunkową jezdnię ul. Niziny od ul. Gliniki do ronda Toruńskiego.

1995: do Bydgoszczy przyjechał prezydent RP Lech Wałęsa. Na zamkniętym spotkaniu rozmawiał ze związkowcami z bydgoskiego regionu NSZZ „Solidarność”.

1996: po raz pierwszy w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy wręczono tytuł doktora honoris causa, który otrzymał pracownik uczelni, prof. Zenon Grabarczyk.

2000: po 4 latach budowy oddano do użytku most Kazimierza Wielkiego.

2003: samobójczą śmiercią zginął 49-letni Krzysztof Górowski, znany w mieście przedsiębiorca, czołowy działacz bydgoskiej „Solidarności” z lat 1980-81. ©©
KB

Jak feniks z popiołów. Odrodzili się po pożarze

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

W piątek, 17 października, w MMP Neupack Polska w Bydgoszczy uroczystie otwarto nowy magazyn, który powstał na miejscu hali zniszczonej w pożarze na początku roku.

W niedzielę, 5 stycznia 2025 roku, około godz. 13, na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego przy ul. Petersona 15 zapaliła się hala magazynowa należąca do firmy MMP Neupack Polska, specjalizującej się w produkcji opakowań. W hali znajdowały się papier i tektura służące do produkcji tychże opakowań. Z ogniem walczyło 57 zastępów straży pożarnej. 6 pracowników zostało ewakuowanych, nikt nie ucierpiał.

Sprawnie działające systemy zabezpieczeń sprawiły, że strażacy szybko ograniczyli przestrzeń zagrożoną pożarem do liczącej 6 tys. m. kw. hali magazynowej. Zarówno hale produkcyjne, jak i magazyn, w którym przechowywano gotowe produkty nie zostały objęte ogniem. Przyczyną pożaru była awaria nagrzewnicy. Akcje



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Nowy magazyn jest nowoczesny, w pełni dostosowany do potrzeb produkcyjnych i logistycznych. W piątek go uroczystie otwarto. Przecinających wstęgę było wielu

gaśniczą strażacy zakończyli 11 stycznia.

Dziękują pracownikom za zaangażowanie

W piątek, 17 października, uroczystie otwarto odbudowany magazyn. Jest nowoczesny, w pełni dostosowany do potrzeb produkcyjnych i logistycznych. W uroczystości uczestniczyli m.in.: Roman Billiani - prezes Zarządu Grupy

MM, Robin de Jong - CEO Business Unit, Rafał Bruski - prezydent Miasta Bydgoszczy i Edyta Wiwatowska - prezes Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego.

O tym, jak firma poradziła sobie z kryzysem, jakim był pożar, mówił Jakub Piątkowski, dyrektor zarządzający MMP Neupack Polska. - Była to największa akcja gaśnicza w mieście. Od razu powołaliśmy

sztab kryzysowy i zapewniłmy wszystkim pracownikom, że nikt nie straci pracy. Dużo pracowników zgłosiło się i pytało czy w jakiś sposób może pomóc w odbudowie. Naszym celem było uruchomić produkcję jak najszybciej i wrócić silniejszym niż kiedykolwiek. Powstać jak feniks z popiołów. Wznowienie produkcji nastąpiło w ciągu trzech tygodni. W marcu przywróciliśmy produkcję do po-

ziomu sprzed pożaru. Odbudowa magazynu była ogromnym wyzwaniem, ale dzięki pracy zespołowej zamieniliśmy kryzys w sukces. Dziękuję wszystkim pracownikom za pomoc i zaangażowanie, bardzo doceniamy wasze wsparcie. Jesteśmy gotowi, by z jeszcze większą energią patrzeć w przyszłość - mówił Jakub Piątkowski.

Firma ma wiele kolejnych projektów

Roman Billiani, prezes Zarządu Grupy MM, dziękował wszystkim, którzy pomogli odbudować halę. - Szczególne słowa uznania należą się strażakom. Dziękuję też zarządzającym firmą, wszystkim pracownikom, miastu, zarządowi Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego, naszym kontrahentom. Ostatnio mieliśmy bardzo ciężki czas, ale daliśmy radę. Zdaliśmy egzamin. Jestem dumny z tego, że mogę pracować z Wami - zapewniał Roman Billiani.

Dla Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy, była to druga wizyta w firmie MMP Neupack Polska przy ul. Petersona 15. - Pierwszy raz byłem tutaj, gdy otwieraliście firmę.

Dziś tak naprawdę następuje drugie otwarcie. Cieszymy się z Wami, że wszystko powróciło do normalności i podnieśliście się po pożarze. Osoby zarządzające zawsze oceniam po tym, jak potrafią zarządzać w kryzysie. Udowodniliście, że potraficie działać w sytuacjach kryzysowych. Odrodziliście się jak feniks z popiołów. Cieszę się, że firma stawia dalej na rozwój w Bydgoszczy - mówił Rafał Bruski.

Edyta Wiwatowska, prezes Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego, przytoczyła słynne powiedzenie: Ty dasz radę, bo jeśli nie ty, to kto. - W tym miejscu te słowa materializują się, przekuwają w sukces. Firma ma wiele kolejnych planów. Mam nadzieję, że będą się ziszczać także w Bydgoszczy. Kto, jeśli nie NMP Neupack, da radę zrealizować kolejne projekty. Kontynuujecie działalność w miejscu, któremu zależy na Waszym rozwoju, czyli w Bydgoszczy i Parku Przemysłowym - podsumowała Edyta Wiwatowska.

W sobotę w firmie odbył się piknik dla pracowników i ich rodzin. Było to podziękowanie za zaangażowanie w odbudowę hali. ©

W ubiegłym roku z kraju zniknęło 130 tysięcy mieszkańców, z tego aż 10 tysięcy z województwa kujawsko-pomorskiego. A to nie koniec!

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Wyjeżdżają do większego miasta na studia, albo za granicę - do pracy. Większość planuje powrót do rodzinnych miejscowości, ale aglomeracje „wsysają” ogromną część młodych.

W miasteczkach i na wsiach pozostają głównie ludzie starsi, a wskutek zmniejszających się dochodów oferta usług społecznych oferowanych przez gminy załamuje się. Ten obraz, który kiedyś mogliśmy oglądać w małych wioskach czy hiszpańskich miasteczkach, dziś staje się codziennością również w Polsce.

Jak temu zaradzić? I czy w ogóle jest na jeszcze szansa? O kryzysie demograficznym dyskutowali samorządowcy z całej Europy podczas Europejskiego Tygodnia Regionów i Miast.

Poruszające dane zaprezentował Maciej Riemer, radny z łódzkiego sejmiku: - W ciągu ostatnich trzech dekad moje miasto straciło 200 tys. mieszkańców. W końcu musieliśmy pogodzić się z faktem, że taki jest kształt dzisiejszego społec-



FOT. ADAM WILLMA

- Polityka UE musi służyć przede wszystkim ludziom - przekonywał Piotr Całbecki

zeństwa. Owszem, Łódź była kiedyś centrum przemysłu włókienniczego i dziś jest miejscem, w którym istnieje duże zaplecze dla przemysłu modowego. Problem w tym, że młodzi nie mają ochoty pracować przy szyciu ubrań. Szukają dla siebie miejsca tam, gdzie obecne są nowoczesne technologie i nowego rodzaju miejsca pracy. Pod tym względem nie możemy oczywiście konkurować z niedaleką Warszawą. Zależy nam jednak, żeby w optymalny sposób skomunikować oba miasta, bo jeśli młodzi ludzie wybierają etaty w Warsza-

wie, to chcielibyśmy, aby Łódź pozostała ich miejscem zamieszkania.

Płacimy za sukces

O dramatycznej sytuacji Regionu Centralnego w Portugalii opowiadała Alexandra Rodrigues. Ta duża część Portugalii odpowiedzialna jest dziś zaledwie za 20 proc. PKB kraju. Depopulacja dotknęła są głównie rolnicze obszary na północy regionu. Ta poważnym problemem stał się już brak rąk do pracy w produkcji rolnej.

Jednym z prowadzących panelu poświęconego demografii

był marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, który w Brukseli występuje również w roli szefa komisji zasobów naturalnych. - Każdego dnia w Europie znikają kolejne gospodarstwa rolne. Dlaczego tak się dzieje? Jednym z powodów jest to, że nie młodzi nie chcą zostawać na wsi - mówił Piotr Całbecki. - Mój kraj odniósł spektakularny sukces gospodarczy, a jednocześnie dziś odnotowuje najgłębszy kryzys demograficzny w historii. Utraciliśmy w ubiegłym roku około 130 tys. ludzi. Tylko w moim województwie

ten spadek wynosi około 10 tys. Jeżeli taka tendencja zostałaby utrzymana, w 2060 roku będzie nas o 10 milionów mniej!

I dodawał: - Nie muszę tłumaczyć jakimi konsekwencjami grozi ta sytuacja. Jeżeli nie będziemy mieli w Europie mieszkańców świadomych tego, gdzie żyją, jeśli nie będziemy dbać o przyszłe pokolenia, nasze dzisiejsze wysiłki dotyczące rozwoju gospodarczego będą daremne. Polityka Unii Europejskiej musi służyć przede wszystkim ludziom. Ale nie służy temu centralizacja kapitału, który bezlitośnie zasysa mieszkańców z innych części kraju. W przypadku naszego regionu chodzi głównie o Warszawę i Trójmiasto.

Rozwiązanie problemu? Tylko lokalnie

Marszałek województwa kujawsko-pomorskiego zwró-

- Młodzi ludzie odkładają zakładanie rodzin, bo obawiają się o swoją przyszłość - mówił marszałek Piotr Całbecki.

cił również uwagę na zmianę mentalności, która przyczynia się do depopulacji: - Młodzi ludzie odkładają zakładanie rodzin, często po 30. roku życia. Dlaczego? Bo obawiają się o swoją przyszłość, o utratę szans, brak odpowiedniego wykształcenia, które otworzy im możliwości rozwoju, o brak mieszkania. Jeśli nie stworzymy perspektywy takiej bezpieczeństwa, wszystkie inne programy unijne mogą okazać się bezcelowe. Musimy stworzyć instrumenty finansowe, które pozwolą młodym pozostać tam, gdzie mieszkają, tam złożyć rodziny bez obawy o przyszłość. Takie programy mogą stworzyć władze lokalne, na pewno nie władze na szczeblu państwowym, które myślą na ogół w sposób centralistyczny - przekonywał Piotr Całbecki.

Sesja plenarna Europejskiego Komitetu Regionów odbywała od 13 do 15 października w gremium, w którym zasiadają samorządowcy z całej Unii. Obrady zbiegają się w czasie z Europejskim Tygodniem Regionów i Miast, największym dorocznym spotkaniem europejskich samorządowców. ©

Bydgoszcz

Dziś rozpoczynają się prace na pierwszym odcinku al. Jana Pawła II

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Podpisano umowę na remont al. Jana Pawła II w Bydgoszczy. Remont rozpocznie się w poniedziałek (20 października), co wiąże się ze zmianą organizacji ruchu. Prace podzielono na etapy, aby zminimalizować utrudnienia.

Inwestycję zrealizuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych INODROG z Inowrocławia. Wykonawca ma trzy miesiące na realizację zadania. Miasto pozyskało na ten cel dofinansowanie ze środków rządowych - z rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Infrastruktury otrzymało 3,8 mln zł. Całkowity koszt prac to ok. 5,2 mln zł.

„Prace będą prowadzone na jezdni zachodniej od ul. Kujawskiej do granicy miasta, na jezdni wschodniej od przystanku autobusowego na wysokości ul. Wąbrzeskiej do ul. Kujawskiej oraz na fragmencie pomiędzy przebudowywanym centrum handlowym i wiaduktem T. Mazowieckiego” - zapowiada Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

W zakres zadania wchodzi między innymi:

- przeprowadzenie frezowania starej nawierzchni;
- ustawienie nowych krawężników;
- ułożenie nowych warstw nawierzchni;

- wbudowanie siatki szklano-węglowej;
- regulacja i wymiana wpustów kanalizacji deszczowej;
- odtworzenie pętli indukcyjnej oraz oznakowania poziomego (grubowarstwowego).

Podczas remontu wprowadzona zostanie tymczasowa organizacja ruchu. Roboty podzielono na cztery etapy, co ma wpłynąć na mniejsze utrudnienia. Prace rozpoczynają się dzisiaj.

W pierwszym etapie zamknięty zostanie prawy pas ruchu jezdni w kierunku centrum miasta na odcinku od posesji przy al. Jana Pawła II 145 (od lotniska) do numeru 117 (do kościoła). Drogowcy zapowiedzieli ograniczenie prędkości na lewym pasie do 30 km/h. ©



Planowany termin zakończenia prac to początek 2026 r.

Audyt komunikacji - podejście drugie. Oferenci chcieli za dużo

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Ogłoszono przetarg na audyt komunikacji miejskiej w Bydgoszczy. To drugie podejście - pierwsze postępowanie unieważniono z powodu zbyt wysokich ofert.

Pierwszy przetarg Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej ogłosił w grudniu 2024 roku. Termin otwarcia ofert przekładano 11 razy, aby ostatecznie zrobić to pod koniec kwietnia 2025 r. Na analizę rynku komunikacji miejskiej planowano wydać około 435 tys. zł. Zainteresowanie wykonaniem zadania wyraziły dwie firmy, ale ich oczekiwania były dużo większe. Niższa oferta była 4 razy wyższa niż zaplanowany wydatek (ok. 1,77 mln zł). Przetarg w czerwcu unieważniono.

W udzielonej nam wówczas odpowiedzi drogowcy zapowiedzieli powtórzenie procedury w okresie wakacyjnym. Ostatecznie drugi przetarg ogłoszono 6 października. Oferty można składać do 21 października, choć prawdopodobnie znów termin może być przesuwany.

Audyt komunikacji miejskiej to jedna z obietnic wyborczych Rafała Bruskiego, złożona w marcu 2024 r. - Jeszcze w tym roku, może nawet do połowy roku, przeanalizujemy cały nasz system po to, aby

mieć pewność, że jest dobrze ułożony. Mogą być zmiany, aby nie było podejrzenia, że drogowcy konsekwentnie realizują złe projekty. Audytorzy zewnętrzni ocenią naszą siatkę transportową - zapowiadał 1,5 roku temu prezydent Bydgoszczy.

Według planu, wybrany wykonawca miał przygotować opracowanie, które byłoby oparte o badania:

- potoków pasażerskich w całej sieci komunikacji miejskiej w Bydgoszczy oraz gminach, z którymi miasto zawarło porozumienie międzygminne;
- więzby ruchu (określenie kierunków przemieszczania się pasażerów) w komunikacji miejskiej w Bydgoszczy;
- potrzeb przewozowych.

Zakres badania potoków nieco ograniczono. W dni powszednie wybrana firma przeprowadzi działania tylko na części linii (trzy tramwajowe i czternaście autobusowych, w tym sześć nocnych). Na pozostałe drogowcy udostępnią wyniki badań wykonanych w latach 2024-2025. W weekend trzeba będzie sprawdzić wszystkie linie.

Audyt komunikacji miejskiej to jedna z obietnic wyborczych prezydenta Rafała Bruskiego, złożona w marcu 2024 r.



Na efekty audytu bydgoskiej komunikacji trzeba poczekać przynajmniej do początku 2027 roku

Badanie więzby planowano przeprowadzić metodą wywiadu bezpośredniego z pasażerami na przystankach. Aby sprawdzić potrzeby przewozowe, audytor miałby wykonać badania ankietowe w gospodarstwach domowych w Bydgoszczy. Kolejny krok to przetworzenie i zinterpretowanie zebranych danych przez wykonawcę.

Ostatni etap to „opracowanie wariantowej koncepcji optymalizacji oferty przewozowej w komunikacji miejskiej w Bydgoszczy”. Mają to być trzy warianty podstawowe (bez uwzględnienia zmian w komunikacji wynikających z zamknięć, remontów i przebu-

dów układu drogowo-torowego) oraz trzy warianty docelowe, uwzględniające oddanie do użytku nowego połączenia tramwajowego od ronda Kujawskiego poprzez ul. Solskiego do pętli przy ul. Bielickiej. Wszystkie opcje będą poddane konsultacjom społecznym.

Na wykonanie „Analizy rynku komunikacji miejskiej w Bydgoszczy oraz na terenie gmin sąsiadujących, z którymi Miasto zawarło porozumienie wraz z optymalizacją oferty przewozowej, na podstawie przeprowadzonych badań rynku komunikacji miejskiej” wykonawca otrzyma 15 miesięcy od momentu podpisania umowy. ©

W śmietniku w Fordonie była martwa sarna

Małgorzata Stępińska
malgorzata.stepinska@polskapress.pl

Policjanci ustalają kto do kontenera w otwartej wiacie śmietnikowej przy ul. Taterników 3 w Fordonie wrzucił martwą, wypatroszoną sarnę.

Martwą sarnę w śmietniku znaleziono we wtorek 14 października. - Około godziny 16.20 otrzymałem zdjęcie od lokatorki, na którym widać wypatroszoną sarnę w pojemniku na odpady zmieszane. Nie czekając zgłosiłem incydent na komisariat Policji w Fordonie i udałem się na miejsce w celu dokonania oględzin i zabezpieczenia pojemnika, aby nikt już go nie otwierał. W międzyczasie odbyłem krótkie rozmowy z lokatorkami, z których wynikało, że jeden z nich już zgłosił też sprawę straży miejskiej. Około godziny 17 na miejsce przybył patrol policji. Zwierzę zostało zabrane



Martwą sarnę znaleziono w śmietniku na odpady zmieszane przy ulicy Taterników 3 w Fordonie

z kontenera - relacjonuje Janusz Buczkowski, administrator nieruchomości.

Na swoim Facebooku Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa pisze: „Taka sytuacja może prowadzić do skażenia, rozprzestrzeniania chorób i przyciągania drapieżników. Wyrzucanie zwierząt do pojemników komunalnych to naruszenie

przepisów o gospodarce odpadami. Prosimy o reakcję i czujność - jeśli ktoś widział sprawcę lub podobne zdarzenia, niech zgłosi się do nas oraz do odpowiednich służb”.

Dochodzenie w sprawie prowadzi policja. - Policjanci będący na miejscu, na ul. Taterników, poinformowali Centrum Zarządzania Kryzysowego, którego

pracownicy zabezpieczyli martwe zwierzę. Funkcjonariusze ustalają okoliczności tego zdarzenia - mówi sierż. sztab. Jakub Skrzypek z KMP w Bydgoszczy. Takie zdarzenia można zgłaszać do:

- straży miejskiej - całodobowy numer 986,
- policji - tel. alarmowy 997,
- straży pożarnej/pogotowia - w nagłych przypadkach 998 (straż pożarna) / 112 jako numer ogólny alarmowy,
- Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy - zgłoszenia naruszeń prawa sanitarnego, chorób, tel. 785 103627,
- Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Bydgoszczy - zgłoszenia naruszeń związanych z ochroną środowiska
- Aplikacja „Dbamy o Bydgoszcz” - można zgłosić problem w kategorii „odpady / środowisko”. ©

KRÓTKO

NA DROGACH

Szyna wyskoczyła dwa razy

W niedzielę 19 października ok. 9 rano, na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej, Focha i Jagiellońskiej z torowiska wyskoczyła szyna. Przez ponad godzinę ruch tramwajowy w tym miejscu był wstrzymany, a linie nr 3, 5, 8 i 9 kierowane były trasami zastępczymi. Awaria została usunięta ok. 10.30, ale po godzinie 12 szyna ponownie wyskoczyła z torowiska. Tramwaje znowu nie jechały ulicą Focha, a linie numer 3, 5, 8 oraz 9 ponownie kursowały

trasami zastępczymi. Wczorajsza awaria jest o tyle zaskakująca, że jeszcze kilka miesięcy temu bydgoscy drogowcy przeprowadzili w tym miejscu remont torowiska. Z powodu serii wykolejeń tramwajów na tym skrzyżowaniu oraz słynnego już „parkowania” Konstala pod arkadami dawnego Savoya, miasto dość nagle zdecydowało się na prace modernizacyjne. Jak widać, zaledwie kilka miesięcy po przeprowadzonych naprawach, stary problem powrócił.

MM

W centrum Bydgoszczy samochód dachował i uderzył w przystanek

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Do groźnego zdarzenia doszło w niedzielę, 19 października, przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy. Zderzyły się dwa samochody osobowe.

Zgłoszenie o wypadku przy ul. Jagiellońskiej (na wysokości CH Focus) w Bydgoszczy wpłynęło o godz. 12.35.

Jak przekazała nam kom. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że kierujący samochodem osobowym marki seat poruszał się

ulicą Jagiellońską od strony Fordonu i zderzył się z samochodem marki ford (skręcającym w prawo z ulicy Ogińskiego), a następnie dachował i wpadł w przystanek.

Obaj kierowcy zostali przebadani przez zespół ratownictwa medycznego - żadnemu z nich nic się nie stało. Przebadano ich również na obecność alkoholu w organizmie. Byli trzeźwi.

Poszukiwane były, w celu przebadania przez ratowników, dwie kolejne osoby, które oddaliły się z miejsca wypadku.

Droga w miejscu wypadku była przez dłuższy czas całkowicie zablokowana. ©©



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Na ulicy Jagiellońskiej zderzyły się dwa samochody. Jedeb dachował i uderzył w przystanek tramwajowy

Paweł Rajewski odsłonił swój podpis na ulicy Długiej

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Bydgoska Aleja Autografów na ul. Długiej powiększyła się o kolejny podpis. Swoją autograf odsłonił tu ceniony lekarz i naukowiec dr n. med. Paweł Rajewski, prof. WSNóZ.

Od 2025 r. Kapituła „Bydgoskich Autografów” pod przewodnictwem Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy, wybiera spośród nadesłanych przez mieszkańców zgłoszeń tylko jednego laureata lub laureatkę. W tym roku uhonorowano dr. n. med. Pawła Rajewskiego, prof. WSNóZ. W sobotę w tej szczególnej chwili laureatowi towarzyszyli bliscy, m.in., dzieci Adrianna i Antoni oraz rodzice.

- Obecność moich bliskich dodatkowo nadaje temu wydarzeniu wyjątkowego, osobistego znaczenia - mówił dr. Rajewski. - Odsłonięcie autografu na ul. Długiej to symboliczny gest, który zapisuje się w historii Bydgoszczy. To dla mnie ogromne wyróżnienie i bardzo ważny moment. Czuję wdzięczność i dumę, że mogę być częścią tego miasta i jego społeczności, szczególnie jako rodowity bydgoszczanin i szczególnie w tym przypadku, w którym kapituła wybrała spośród wielu wybitnych zgłoszonych osób tylko jednego laureata.

Paweł Rajewski podkreślał, że jako lekarz - z powołania i z pasji, największą satysfakcję czer-



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

- Czuję wdzięczność i dumę, że mogę być częścią tego miasta i jego społeczności - stwierdził laureat

pie z możliwości niesienia pomocy chorym, ratowania ich zdrowia i życia. - Jest to dla mnie ogromny zaszczyt, ponieważ nas uczono, że praca lekarza to jest normalna praca i próbuję ją wykonywać jak najbardziej rzetelnie, ale szczególnie skupiając się na człowieku, pacjencie i jego

problemach. Czasami wystarczy dobre słowo, czasami uśmiech i to jest więcej niż najlepsza diagnoza. Dołożę wszelkich starań, żeby państwa nie zawieść i dalej pracować dla moich pacjentów, dla bydgoszczan, dla rozwoju nauki - powiedział podczas odsłonięcia swojego podpisu. - Najcenniejszym „autografem” jest dla mnie pamięć pacjentów i ich rodzin, którzy wspominają, że jest lub był kiedyś taki lekarz, który im pomógł - był zawsze dostępny, życzliwy, uśmiechnięty, empatyczny, walczył do końca, nigdy nie lekcewał drugiego człowieka - dodał.

Pierwsze autografy odsłonięto w 2007 roku. Pierwsi mieli je Irena Szewińska, Jerzy Hoffman, Adam Sowa, Rafał Blechacz i Zbigniew Boniek.

Dzięki modernizacji, do Łegnowa pojedą tramwaje niskopodłogowe

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwa drugi etap modernizacji torowiska na ul. Toruńskiej. Prace prowadzone są od al. Kaczyńskiego do ul. Równej. Rozpoczęła się przebudowa torowiska północnego, prowadzącego do zajezdni.

Modernizacja torowiska tramwajowego na ulicy Toruńskiej w Bydgoszczy podzielona jest na trzy etapy. Inwestycja warta 131 milionów złotych ma zakończyć się pod koniec 2026 roku. Wykonawcą jest firma Trakcja. Roboty na pierwszym odcinku (od ronda Toruńskiego do ul. Spokojnej) realizowane były od listopada 2024 roku do kwietnia 2025 roku.

Jest opóźnienie

Drugi etap prac rozpoczął się w maju. Na odcinku od al. Kaczyńskiego do Równej zde-

montowano torowisko tramwajowe, sieć trakcyjną oraz sygnalizację świetlną. Wykonano odwodnienie i fundamenty pod słupy, a także wytyczono przebieg chodników i drogi rowerowej.

- Wykonawca zamontował też dwa komplety rozjazdów nakładkowych przy ul. Kazimierza Wielkiego oraz przy bramie zajezdni. Tymczasowe rozjazdy umożliwiają korzystanie z zajezdni bez konieczności odcięcia jej od pozostałej części sieci podczas przebudowy torowiska północnego w ciągu ul. Toruńskiej do pierwszego wjazdu. Etap ten potrwa około dwóch miesięcy - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Bydgoscy drogowcy informują, że główne prace w ramach drugiego etapu modernizacji zakończą się w pierwszym kwartale przyszłego roku. Roboty potrwają dłużej niż zakła-

dano. Jeszcze w lipcu informowano, że finalizacja tej części planowana jest do końca 2025 roku.

Trzeci etap modernizacji prowadzony będzie na odcinku torowiska od Równej do pętli Stomil. Drogowcy złożyli wnio-

sek o wydanie decyzji ZRID. Cała inwestycja ma zapewnić szybszy i bezpieczniejszy przejazd w tym rejonie Bydgoszczy. Po zakończeniu wszystkich prac trasa do Łegnowa będzie obsługiwana przez nowoczesny tabor niskopodłogowy.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Obecnie prowadzony etap prac przy modernizacji torowiska ma zakończyć się w I kwartale 2026 r.

Komunikacja zastępcza i objazd

W związku z prowadzonymi pracami linia tramwajowa nr 6 od przystanku Toruńska/Filmowa skierowana jest trasą przez ul. Toruńską, Kazimierza Wielkiego i Fordońską do pętli Wyciągowa. Za tramwaj uruchomiono autobusową komunikację zastępczą na trasie rondo Toruńskie - Toruńska - Kazimierza Wielkiego - Nowotoruńska - Kielecka - Toruńska - Hutnicza i Łegnowo. Zmiany w komunikacji dotyczą także linii nr 31N i 36N. Szczegółowe informacje o rozkładach znajdują się na stronie internetowej Zarządu Dróg i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Zmiany związane z remontem torowiska dotyczą też części jezdni na ulicy Toruńskiej. Od wjazdu do zajezdni Miejskich Zakładów Komunikacyjnych do wysokości posesji

przy ulicy Toruńskiej 280 (stacja benzynowa) jest ona całkowicie zamknięta. Objazdy wyznaczono ul. Kazimierza Wielkiego, Nowotoruńską i Kielecką.

Zmiany w sąsiedztwie

Równolegle trwa przebudowa i rozbudowa zajezdni tramwajowej Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy przy ulicy Toruńskiej. Stan zaawansowania robót wynosi 70 procent. Zakończenie inwestycji planowane jest latem 2026 roku.

Inwestycję realizuje firma Mirbud. Wartość kontraktu to około 100 milionów złotych. Urząd Miasta Bydgoszczy otrzymał na projekt 65 milionów złotych dofinansowania w drugiej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych. ©©

Kamienica na Wilczaku, przypominająca mały zamek, odzyskuje dawną świetność

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Ponad 300 tysięcy złotych pochłonęła renowacja elewacji frontowej kamienicy przy ulicy Nakiełskiej 4. Jedną trzecią kosztów prac konserwatorskich została pokryta ze środków Bydgoskiego Programu Wsparcia Renowacji Zabytków.

Zakończył się ważny etap remontu kamienicy przy ul. Nakiełskiej 4 na bydgoskim Wilczaku, która dzięki oryginalnemu wystrojowi przypomina niewielki zamek. Budynek wzniesiony został pod koniec XIX wieku i na początku był własnością restauratora Hugo Liptaua, który na sąsiedniej parceli prowadził lokal nad brzegiem Kanału Bydgoskiego. Budynek od początku pełnił funkcję mieszkalną.

Charakterystycznym elementem jest kwadratowa, blankowana wieża wieńcząca wschodnią część zabudowań. W części parterowej umieszczono przejazd bramny. Nad wjazdem umieszczono majestatyczną płaskorzeźbę lwiego łba z grzywą.

W środkową część fasady wkomponowano wejście flankowane pilastrami. Parterowa część budynku zdobiona jest boniowaniem. Znajdujące się w niej lokale mają charakter suterenu. Wyższe partie elewacji zdobione są naczółkami, płaskorzeźbami z motywami roślinnymi i gzymsami. Warto

uwagi są również lukarny przykryte daszkami w kształcie ostrosłupów z wklęsłymi ścianami i zwieńczone iglicami. Całość, mimo zróżnicowania stylów, bardzo dobrze się komponuje i przywołuje skojarzenia z architekturą pałacową.

Renowacja elewacji frontowej kamienicy przy ul. Nakiełskiej 4 kosztowała ponad 300 000 zł, a 122 000 zł pochodziło z miejskiej dotacji z Bydgoskiego Programu Wsparcia Renowacji Zabytków. Właściciel budynku planuje kolejne remonty, które mają przywrócić zabytkowi dawną świetność. Tegoroczny budżet BPWRZ wynosi pół miliona złotych. Pieniądże trafiają na realizację siedmiu zadań zarekomendowanych przez komisję z udziałem miejskiego konserwatora zabytków. ©©



Renowacja elewacji frontowej kamienicy przy ulicy Nakiełskiej 4 kosztowała ponad 300 000 złotych

Usterki na PKP Bydgoszcz Główna będą usunięte, ale... nie wiadomo kiedy

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Informowaliśmy obszernie w „Expressie” o licznych usterkach w - obchodzącym właśnie swoje 10-lecie - budynku dworca PKP Bydgoszcz Główna. Polskie Koleje Państwowe S.A. odniosły się do naszych pytań, choć dla pasażerów wciąż nie mają dobrych wieści.

Pisaliśmy m.in. o nieczynnych windach na perony. Jeden z Czytelników, osoba niepełnosprawna, nie mógł z tego powodu wyjechać ze stacji Bydgoszcz Główna, musiał skorzystać ze stacji Bydgoszcz Wschód i zmienić częściowo plan podróży.

- Windy prowadzące na perony numer 2 i 5 na stacji Bydgoszcz Główna są w trakcie remontu od 15 września. To remont kompleksowy ze względu na wiek i stopień zużycia elementów dźwigów. Prace planowane są co najmniej do 24 października - wyjaśnił nam Przemysław Zieliński, rzecznik prasowy PKP PLK S.A.

Schody w oczekiwaniu

Nieczynne od dłuższego czasu są ruchome schody w budynku dworca. Z obu stron są zastawione i pasażerowie muszą korzystać ze zwykłych schodów. To dla niektórych, zwłaszcza starszych, osób nie-



Ruchome schody na dworcu PKP Bydgoszcz Główna oczekują na wymianę łańcuchów i poręczy

mały problem. Szczególnie, gdy mają ciężkie bagaże. Schody są jednak w gestii innej kolejowej spółki - Polskich Kolei Państwowych S.A.

Otrzymałmy w tej sprawie wyjaśnienie od Agnieszki Jurewicz z Wydziału Współpracy z Mediami i Biura Komunikacji PKP S.A.

- W kwestii schodów ruchomych w budynku dworca oczekujemy na naprawę eksploatacyjną, czyli wymianę łańcu-

Dziś zegar świeci pełną mocą, czego nie da się powiedzieć o nazwie stacji. Problem wydaje się na razie przerastać techników PKP S.A.

chów i poręczy. O terminie zakończenia prac będziemy informować w późniejszym czasie. Natomiast windy na dworcu są sprawne i pasażerowie mogą z nich korzystać bez problemu - tłumaczy.

Nie ma dojścia do zasilaczy

Po wyjściu z dworca można zauważyć inną wpadkę. Nie świeci się napis na budynku „Bydgoszcz Główna”. W listopadzie 2024 świecił się częściowo, wyłączony był natomiast zegar. Miesiąc później napis wygaśł zupełnie...

Blisko rok temu Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP S.A. informował: - Ze względu na usterkę napis z nazwą stacji na budynku dworca Bydgoszcz

Główna nie jest podświetlany, ale pracujemy nad tym, by jak najszybciej wykonać jego naprawę. Z uwagi na umiejscowienie napisu, naprawę mogą wykonać jedynie specjalistyczne firmy alpinistyczne i ludzie, którzy mają uprawnienia do prac na wysokościach. Zegar natomiast wymaga większej naprawy, być może nawet wymiany. W tym przypadku firma konserwująca będzie mogła dokonać przeglądu, gdy poprawią się warunki pogodowe.

Dziś zegar świeci pełną mocą, czego nie da się powiedzieć o nazwie stacji. Problem wydaje się na razie przerastać techników PKP S.A.

- Pracujemy nad rozwiązaniem problemu podświetlenia napisu Bydgoszcz Główna, natomiast problematyczne okazało się dotarcie do samego napisu i jego zasilaczy. Ze względów technicznych niemożliwa okazała się naprawa za pomocą prac alpinistycznych oraz przy użyciu podnośnika. W grę nie wchodzi także rozstawienie rusztowania. Aktualnie rozważamy inne sposoby dotarcia do napisu i usunięcia awarii - informuje Agnieszka Jurewicz z PKP S.A.

Zatem zarówno w sprawie schodów jak i oświetlenia na razie nie znamy terminów napraw. Miejmy nadzieję, że PKP S.A. upora się z tym jak najszybciej, aby poprawić komfort podróżnych. ©©

W „Światowy Dzień Walki z Głodem” bydgoski PCK obdzielił potrzebujących

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Polski Czerwony Krzyż aktywnie włącza się w kampanię na rzecz walki z głodem, podejmując konkretne działania. Finał akcji odbył się w środę w siedzibie PCK przy ulicy Warmińskiego.

Głód jest wciąż jednym z największych problemów współczesnego świata. Według Światowej Organizacji Zdrowia, aż 1/3 ludności na świecie głoduje.

Kampania „Światowego Dnia Żywnienia i Walki z Głodem - 2025” odbyła się także w Kujawsko-Pomorskim Oddziale Okręgowym PCK w Bydgoszczy.

Jej celem jest uświadomienie społeczeństwu rozmiarów problemu ubóstwa i głodu. Tegoroczna - pod hasłem „Zmieniamy głodne na godne dzie-

ciństwo” - ma na celu zapewnienie potrzebującym dzieciom ciepłego posiłku i kompleksowej opieki.

Poza walką z głodem i ubóstwem, PCK edukuje również społeczeństwo w zakresie zdrowego odżywiania i prowadzenia zdrowego stylu życia. Do tego zapewnia potrzebującym dzieciom ciepły posiłek, wyprawkę szkolną, ubranie, pomoc w nauce i letni wypoczynek, uczy dzieci bezpiecznych zachowań, zasad pierwszej pomocy, a także postawy społecznego zaangażowania.

Głodne na godne dzieciństwo

W minioną środę o godzinie 11.00, w ramach kampanii, na dziedzińcu PCK przy ul. Warmińskiego 10 każdy mógł skorzystać z pomocy. Zorganizowany został poczęstunek (grochówka z wkładką) dla

osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością, biednych, głodnych i potrzebujących. Z kolei dla dzieci przygotowano drugie śniadanie w postaci świeżych bułeczek i drożdżówek.

Ponadto wydawana była żywność pochodząca ze zbiorów w marketach i szkołach dla rodzin wielodzietnych, matek samotnie wychowujących dzieci, dla osób o niskich dochodach - emerytów i rencistów, seniorów oraz innych osób potrzebujących pomocy.

- Wierzymy, że dzięki tej kampanii uda nam się uwrażliwić społeczeństwo na krzywdę

Zbiórki trwałej żywności na terenie bydgoskich szkół za pośrednictwem szkolnych Kół PCK i Kół Wolontariatu potrwać do 24.10.

drugiego człowieka poprzez ukazanie problemu głodu i ubóstwa w naszym mieście i pozyskać jak najwięcej środków finansowych na programy dożywiania najbardziej potrzebujących rodzin w przyszłości - mówi Maria Kapuścińska, specjalistka ds. opieki i pomocy specjalnej w K-P.O.O.PCK w Bydgoszczy.

Zbiórki jeszcze w szkołach

Organizowanie takich zbiorów trwałej żywności na terenie bydgoskich szkół za pośrednictwem szkolnych Kół PCK i Kół Wolontariatu potrwać jeszcze do 24.10.

W marketach sieci NETTO w Bydgoszczy przez kilka dni trwały zbiórki żywności. Z kolei w dwóch marketach EURO-SPAR (przy ul. Nakiełskiej 86 w Galerii Miedzyń i przy ul. Grzymały Siedleckiego 20) wolontariusze przeprowadzili ak-



Grochówka z wkładką tradycyjnie miała wzięcie...

cję edukacyjną pod hasłem: „Zmień Sposób Myślenia - Nie Marnuj Jedzenia”. Rozdawali ulotki klientom z praktycznymi wskazówkami, jak ograniczać marnowanie żywności, zachęcali także do świadomych zakupów i planowania posiłków, aby zmniejszyć ilość wyrzucanego jedzenia oraz informowali o znaczeniu racjonalnego gospodarowania żywnością w kontekście walki z głodem. ©©

Kończy się sezon w Ogrodzie Botanicznym UKW

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Tylko do końca października czynny będzie Ogród Botaniczny UKW, potem nastąpi przerwa jesienno-zimowa. To ostatni dzwonek, aby wybrać się tam na spacer. O tej porze roku ogród prezentuje się przepięknie. Przebarwiają się liście drzew i krzewów buchnęły właśnie feerią barw.

Po rewitalizacji „Botanik” przyciąga jeszcze więcej mieszkańców spragnionych wypoczynku na łonie natury. Na spacery chętnie przychodzą tu całe rodziny. Nic jednak dziwnego, bo w jesiennej odsłonie ogród cieszy oczy bydgoszczan i robi niesamowite wrażenie.

- Aż chce się tu być, by popatrzeć na przebarwiające się drzewa. W tym roku bogactwo kolorów jest naprawdę duże. Pod tym względem to wyjątkowy rok, aż jestem zaskoczona tą feerią barw - mówi dr hab. Barbara Waldon-Rudzionek, prof. uczelni, pełnomocnik dziekana Wydziału Nauk Biologicznych ds. Ogródu Botanicznego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgosz-



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Bramy „Botanika” Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego będą otwarte dla spacerowiczów do końca października

czy. - Pięknie prezentują się chociażby takie drzewa jak brzoźstowica japońska, kłęk amerykański - nasz pomnik przyrody, różne gatunki klonów, lip czy jesiony. Poza tym kwitną jeszcze róże, hortensje, astry, kosmos (onętek). Owocują też krzewy, np. ognik szkarłatny, irgi czy pięknotka,

która ma owoce w kolorze fioleto. Wyjątkowo obficie obrodziła żółtnica pomarańczowa - owocostany tej egzotycznej rośliny przypominają zielone pomarańcze.

Sezon w Ogrodzie Botanicznym UKW potrwa do 31 października. Do końca tego miesiąca ogród od poniedziałku

do piątku czynny będzie w godz. 8-17, a w sobotę i niedzielę w godz. 10-17.

- Zapraszamy na spacer - mówi dr hab. Barbara Waldon-Rudzionek, prof. uczelni. - Wejście główne znajduje się od ulicy Niemcewicza. Mamy tam też nową bramę z ważnymi datami dla naszego Uniwersy-

tetu. Bydgoszczanie pokochali „Botanika”. Miłośnicy fotografii bardzo chętnie tu zaglądają, robią zdjęcia naszego ogrodu, a potem fotorelacje udostępniają w mediach społecznościowych. Niektóre ujęcia robią naprawdę duże wrażenie.

Od listopada br. Ogród Botaniczny UKW będzie nieczynny

dla zwiedzających. Przerwa potrwa do końca marca 2026 r.

- Okres jesienno-zimowy tradycyjnie przeznaczymy na prace porządkowe i konserwatorskie - wyjaśnia dr hab. Barbara Waldon-Rudzionek, prof. uczelni. - Po rewitalizacji ogrodu, która zakończyła się pod koniec grudnia w 2023 r. w porozumieniu z władzami UKW otwieramy ogród o miesiąc wcześniej niż zwykle, czyli z początkiem kwietnia. Mamy dużo gatunków, które kwitną wczesną wiosną. Nasza krokusowa polana wygląda wtedy wręcz zjawiskowo.

Przypomnijmy, że w 2030 roku Ogród Botaniczny UKW obchodzić będzie jubileusz 100-lecia istnienia. Jego początki sięgają 1930 r. Przez lata funkcjonował pod różnymi nazwami. Początkowo, od 1930 do 1946 r., działał jako ogród szkolny. Następnie jako Miejski Ogród Botaniczny (lata 1946-1951) i Ogród Botaniczny Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin (lata 1951-1977). Potem w latach 1977-1999 był pod zarządem Zieleni Miejskiej jako park miejski. W 1999 r. został przejęty przez bydgoską uczelnię, czyli obecny Uniwersytet Kazimierza Wielkiego. ©

REKLAMA

0111407066



ZOBACZ NOWĄ ODSŁONĘ
akcji Siła KobieTY
- projektu artystyczno-społecznego,
zwracającego uwagę
na profilaktykę
chorób nowotworowych.

Poznaj 12 silnych kobiet,
zobacz wyjątkowe zdjęcia,
dowiedz się,
jak dbać o zdrowie.

SPRAWDŹ TAKŻE
INTERNETOWĄ GALERIĘ
NA STRONIE



expressbydgoski.pl/silakobiety/re

TERMINY WYSTAW

TORUŃ — CAŁY PAŹDZIERNIK!
Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

BYDGOSZCZ — 4-12 października
Focus Bydgoszcz

GRUDZIĄDZ — 13-19 października
Galeria Grudziądzka

INOWROCŁAW — CAŁY PAŹDZIERNIK!
Galeria Solna

TORUŃ — 1-9 października
Galeria Copernicus

WŁOCŁAWEK — 20-26 października
Wzorcownia Włocławek

ORGANIZATOR



WSPÓŁPRACA



PATRONAT HONOROWY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY LOKALIZACYJNI



PARTNERZY



PARTNER MERYTORYCZNY



Ranking najlepszych sanatoriów na NFZ. Pacjenci chwalą sobie pobyt w tych uzdrowiskach. Ciechocinek na topie!

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Które są rzeczywiście dobre? Z pomocą przychodzą sami pacjenci, piszący recenzje zakładów leczniczych w Google.

Sanatoria nie są sobie równe i dlatego już na etapie konsultacji z lekarzem i uzyskiwania skierowania warto zaznaczyć w dokumentacji, w którym konkretnie zakładzie chcielibyśmy odbyć turnus. NFZ nie musi uwzględnić naszych preferencji, ale może to zrobić, więc warto spróbować.

Jak wybrać dobre sanatorium? Na co zwracać szczególną uwagę, poza dopasowaniem do profilu naszych dolegliwości?

Z opinii i opowiadań pacjentów można wyciągnąć wnioski na temat tego, jakie powinno być dobre sanatorium.

Cechy idealnego miejsca na turnus to:

- szeroka i zróżnicowana oferta zabiegowa, profesjonalna i troskliwa opieka lekarska, z częstymi konsultacjami;
- wysoki standard pokoi, czystość całego budynku i otoczenia, a także (zwłaszcza!) sal i sprzętów zabiegowych;
- dobre jedzenie, dostosowane do indywidualnych potrzeb żywieniowych pacjentów;
- wygodne rozplanowanie ośrodka, bez konieczności długich i wyczerpujących marszów z jednej sali zabiegowej do drugiej, zwłaszcza bez konieczności wspinania się na strome schody;
- ładne i zadbane otoczenie z ogródkiem lub parkiem, czyste powietrze bez dymu z pieców czy palarni.



Zarówno w regionie, jak i w całym kraju dobrymi opiniami cieszą się sanatoria w Ciechocinku. Te z pierwszych miejsc mają grubo ponad tysiąc pozytywnych recenzji

Pacjenci leczący się na NFZ powinni być traktowani na równi z komercyjnymi, bez rążących różnic w podejściu personelu czy ofercie zabiegów. Wszystko świetnie, ale skąd wiadomo, które sanatorium rzeczywiście jest dobre czy wręcz bliskie ideałowi? Najlepiej spytać o zdanie samych pacjentów, którzy już odbyli turnusy.

Nie musisz wcale nigdzie dzwonić czy mejlować - najprościej sprawdzić opinie pacjentów o danym sanatorium, publikowane w Google. Wyszukiwarka Google pozwala każdemu napisać recenzję danego miejsca, także sanatorium. Pacjenci chętnie dzielą się w recenzjach swoimi wrażeniami z pobytów, opisują wszystko bez ogródek i cenzury i wystawiają oceny od 0 do 5. Znanie sanatoria miewają po kilkaset i więcej recenzji!

Recenzje Google to świetne źródło informacji o jakości danego sanatorium. By ułatwić Ci wybranie najlepszego sanatorium w całym kraju lub w twojej okolicy, stworzyłem dwa rankingi właśnie na podstawie opinii pacjentów. Pierwszy to lista TOP 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce, a drugi to seria rankingów sanatoriów z podziałem na poszczególne województwa (łącznie przeanalizowałem aż 31 placówek - wszystkie oferują turnusy na NFZ).

TOP 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce

- Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku (średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji: 1516, punktacja: 6973,6).

● Miejsce 2: Sanatorium Uzdrowiskowe Krystynka w Ciechocinku (średnia ocen: 4,6, liczba recenzji: 1462, punktacja: 6725,2).

● Miejsce 3: Sanatorium Włóknian w Busku-Zdroju (średnia ocen: 4,2, liczba recenzji: 915, punktacja: 3843).

● Miejsce 4: Łazienki II Pałac w Ciechocinku (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji: 853, punktacja: 3412).

● Miejsce 5: BiaVita Sanatorium Uzdrowiskowe Augustów Medical SPA (średnia ocen 4,5, liczba recenzji: 495, punktacja: 2227,5).

● Miejsce 6: Świerkowy Zdrój Medical SPA Rymanów-Zdrój (średnia ocen: 4,4, liczba recenzji: 437, punktacja: 1922,8).

● Miejsce 7: Świerkowy Zdrój Medical SPA Iwonice-Zdrój (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji: 410, punktacja: 1640).

Jak oceniane są sanatoria na NFZ w naszym regionie

● Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku (średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji: 1516, punktacja: 6973,6).

● Miejsce 2: Sanatorium Uzdrowiskowe Krystynka w Ciechocinku (średnia ocen: 4,6, liczba recenzji: 1462, punktacja: 6725,2).

● Miejsce 3: Łazienki II Pałac w Ciechocinku (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji: 853, punktacja: 3412).

● Miejsce 4: Solanki Uzdrowisko Inowrocław (średnia ocen: 4,6, liczba recenzji: 370, punktacja: 1702).

● Miejsce 5: Sanatorium Gracja w Ciechocinku (średnia ocen: 3,8, liczba recenzji: 853, punktacja: 3412).

● Miejsce 6: Sanatorium Uzdrowiskowe Chemik w Ciechocinku (średnia ocen: 4,2, liczba recenzji: 189, punktacja: 793,8).

● Miejsce 7: Sanatorium Uzdrowiskowe MSW Orion w Ciechocinku (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji: 175, punktacja: 700).

● Miejsce 8: Sanatorium Uzdrowiskowe Łączność w Ciechocinku (średnia ocen: 4,3, liczba recenzji: 123, punktacja: 528,9).

● Miejsce 9: Sanatorium Uzdrowiskowe ZNP w Ciechocinku (średnia ocen: 4,1, liczba recenzji: 113, punktacja: 463,3).

● Miejsce 10: Eden Ośrodek Leczniczo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku (średnia ocen: 4,8, liczba recenzji: 71, punktacja: 340,8).

Ranking sanatoriów w podziale na poszczególne województwa można znaleźć na stronie stronazdrowia.pl ©

Pacjenci leczący się na NFZ powinni być traktowani na równi z komercyjnymi, bez różnic w podejściu personelu czy ofercie zabiegów.

Bał się ojca, zamknął w szkolnym WC i wezwał „112”. Sprawa miała finał w toruńskim sądzie. Ojciec został oczyszczony z zarzutu nękania

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ojciec po rozwodzie starał się spotykać z synem w czasie wyznaczonym w sądzie. Chłopiec zaczął się jednak go bać. Raz wezwał policję. Ojca oskarżono o uporczywe nękanie dziecka.

Zacznijmy od... końca. Finał całej tej sprawy dla oskarżonego przez Prokuraturę Rejonową Toruń Centrum Zachód ojca jest pozytywny. Sąd Rejonowy w Toruniu uniewinnił całkowicie pana P. oskarżonego o uporczywe nękanie własnego synka - telefonami i wizytami w szkole.

Jak podkreślił sędzia Marek Tyciński, ojciec po prostu chciał widywać się z własnym dzieckiem, miał przyznane przez sąd kontakty z nim. A re-

alizacja tychże kontaktów to nie tylko prawo, ale i obowiązek rodzica.

Jak doszło do tego, że ten ojciec postawiony został w stan oskarżenia? Czy musiało dojść do procesu, w którym zeznawali między innymi liczni pracownicy szkoły?

Oto, co wydarzyło się wcześniej - według ustaleń sądowych.

Rozwód rodziców i „widzenia”

Rodzice Aleksa byli małżeństwem przez dwanaście lat. Rozwód wzięli w 2020 roku. Wtedy też sąd uregulował kwestię opieki nad dzieckiem. Synek został przy matce, a ojcu wyznaczono kontakty.

-Początkowo kontakty oskarżonego z małoletnim przebiegały prawidłowo, obie strony były z nich zadowolone,

a chłopiec chętnie spędzał czas z ojcem. Regularnie utrzymywał kontakt telefoniczny ze swoim ojcem, jak również przysyłał mu wiele ciepłych wiadomości SMS, wyrażających uczucia do oskarżonego. Ojciec organizował również dla syna różne aktywności - ustalił sędzia Marek Tyciński.

Nagle coś zmieniło się po feriach zimowych w 2023 roku. Gdy matka odebrała chłopca od ojca, okazało się, że jest on przestraszony i roztrzęsiony. Oświadczył, że boi się biologicznego ojca i nie chce mieć z nim kontaktu, zablokował również numer ojca w telefonie komórkowym.

Potem przed sądem chłopiec zeznał, że bał się, iż tata wywiezie go gdzieś daleko od domu, w nieznane. Skąd wzięło się u niego to przekonanie i co wydarzyło się w trakcie

tamtych zimowych wakacji? Nie wiadomo. A przynajmniej nie ustalono tego w sądowym procesie.

Zdzwonił na „112”. Przyjechała policja...

Dziecko tak realnie zaczęło się obawiać ojca, że szukało pomocy u pracowników szkoły. O takich sytuacjach opowiedziały potem na procesie sądowym choćby pracownice obsługi tej placówki oświatowej. Zresztą, swoje spostrzeżenia miała też szkolna pedagog - i ona była potem świadkiem w sądzie.

Do krytycznych sytuacji doszło w 2023 roku. Jednego dnia przerażony perspektywą spotkania z ojcem chłopiec zamknął się w szkolnym WC i stąd wzywał pomoc, dzwoniąc na numer alarmowy „112”. Przyjechała policja.

24 lutego 2023 roku policję wezwała też nauczycielka zgłaszając, że przed szkołą oczekuje ojciec, który wbrew woli dziecka chce je odebrać. Wtedy też przyjechali policjanci, porozmawiali z ojcem i ten odjechał.

W ciągu tych wydarzeń pojawiło się podejrzenie, że pan P. uporczywie nęka synka. Było prokuratorskie śledztwo, oskarżenie i proces sądowy. Przed obliczem toruńskiej Temidy mężczyzna stanął oskarżony o nękanie.

Wszystkie zeznania świadków jednak, w tym pracowników szkoły i policjantów, a także opinia biegłego psychologa doprowadziły sąd do przekonania, że ojciec jest niewinny.

Sąd Rejonowy w Toruniu uniewinnił pana P. od zarzucanych mu czynów wskazując,

że jako ojciec po prostu usiłował realizować kontakty z własnym dzieckiem - na zasadach, które wcześniej wyznaczył mu sąd.

- Należy stwierdzić, racjonalnie rzecz ujmując, że chłopiec nie miał powodów, aby reagować na ojca płaczem, niepokojem i dzwonieniem na numer alarmowy 112. W obliczu powyższych rozważań należało uniewinnić oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, jako że jego zachowanie nie wypełnia znamion przestępstwa z art. 190a par. 1 Kodeksu karnego - podsumował sędzia Marek Tyciński.

Wyrok w tej sprawie wraz z uzasadnieniem 9 października opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych i oznaczony jako nieprawomocny.

©

Biegania też trzeba się nauczyć

J. Gromadzka-Anzelewicz
PAP

Rozmowa z dr n. med. Joanną Niemunis-Sawicką, radiologiem specjalizującym się w diagnostyce narządu ruchu.

Mam wrażenie, że pół życia pacjentów spędzają w kolejkach. Wśród nich są też ci skarżący się, że na badanie rezonansem magnetycznym czekać muszą nawet kilka miesięcy.
Od czasu, gdy pojawił się rezonans magnetyczny, na to badanie jest ogromne zapotrzebowanie.

A jeszcze niedawno zapisywano pacjentów na odległe terminy na tomografię...
W dziedzinie diagnostyki radiologicznej dokonał się niesamowity postęp. Ja zaczynałam jeszcze od takiego sekwencyjnego tomografu, który „ciął” badany narząd, oczywiście wirtualnie, na plasterki. Trudno było z tego stworzyć cały, wyraźny obraz. Dziś obraz w badaniu TK jest taki, jaki widzimy w atlasach anatomicznych. Umożliwia nam to tworzenie przestrzennych obrazów - na przykład stawów, kręgosłupa czy naczyń krwionośnych badanych choćby pod kątem tętniaków.

Z tego, co udało mi się ustalić wynika, że obecnie na tomografię komputerową nie ma tak dużego zapotrzebowania...
Są pewne sytuacje, w których to badanie jest niezbędne. TK jest kluczowym narzędziem w medycynie ratunkowej do szybkiej oceny w stanach nagłych; w urazach (szczególnie w diagnostyce obrażeń kostrych i we wstępnej ocenie narządów wewnętrznych). W neurologii wykorzystywany jest do szybkiej diagnostyki udarów mózgu. Poza momentami zagrożenia życia wykorzystywany jest we wszystkich



FOT. ARCH. PRYWATNE

Joanna Niemunis-Sawicka: - Każda dawka promieniowania gromadzi się w naszym organizmie i to przez całe życie, choć tego nie widać

niemal problemach medycznych.

Jednak w neurologii to rezonans magnetyczny zrobił gigantyczną rewolucję.
To prawda. O ile w tomografii komputerowej struktury kostne są bardzo dobrze widoczne, o tyle cały układ nerwowy i wszystkie tzw. tkanki miękkie, mogą być ocenione w ograniczonym zakresie. W tej chwili rezonans magnetyczny w neurologii i neurochirurgii jest po prostu narzędziem codziennym. W wielu salach operacyjnych u neurochirurgów funkcjonują aparaty pomagające precyzyjnie ustalić zakres zabiegu.

Czy wszyscy pacjenci czekający w kolejce potrzebują właśnie tego badania?
Nie jestem pewna. Problemem w polskiej medycynie jest brak określonych i przestrzeganych wskazań, kiedy to badanie jest

niezbędne. To oczywiście ma swoje plusy i minusy. W przypadku krótkotrwałych doległości tzw. wypadnięcia dysku - na przykład Francuzi każą czekać sześć tygodni, leczyc zachowawczo, a badanie wykonać przy braku postępu leczenia, jeśli będzie pacjenta dalej silnie bolało lub będzie czuł się gorzej. Ma to swoje wady i zalety, ale u nas jakkolwiek ból kręgosłupa jest powodem do wypisania pacjentowi skierowania na rezonans magnetyczny lub zgłoszenia się pacjenta na badanie komercyjne. Jakby nikt nie wiedział, że może boleć kręgosłup. W efekcie w jednej kolejce czekają osoby wymagające pilnej diagnostyki i osoby, które tak naprawdę badania nie potrzebują.

Pacjent musi trafić do lekarza choćby po skierowanie...
Rzeczywiście tak powinno być, ale tak nie jest. W wielu krajach pacjent nie może sobie pójść i wykupić badanie rezonansem, bo musi mieć od lekarza skierowanie. W realiach naszego systemu ochrony zdrowia pacjent musiałby czekać w dwóch kolejkach: jednej do lekarza specjalisty i drugiej - na badanie. Dlatego próbuje te drogi sobie skrócić. Dziś pacjent, najczęściej jeszcze zanim pójdzie do swojego lekarza, ma już zrobiony rezonans. Nie zawsze tego, co trzeba, ale - jak twierdzi - nie chciałby pójść do lekarza z pustymi rękami. Podobnie jest z USG. W gabinecie zawsze zadaje pytanie „Dlaczego wykonujemy to badanie? Kto stwierdził, że jest ono potrzebne?”. Często słyszę odpowiedź, że nikt lub ktoś z bliskich lub znajomych poradził, żeby zrobić je przed wizytą u specjalisty. Rezonans jest badaniem stosunkowo bezpiecznym. Oczywiście obecność metalowych elementów w ciele pacjenta, które są

na przykład w okolicach gałki ocznej uniemożliwiają jego wykonanie. Cała reszta w tym pompy insulinowe i rozruszniki serca mogą być przez lekarza prowadzącego odłączone na czas badania potem wyregulowane na nowo. Oczywiście np. protezy stawowe nie są przeciwwskazaniem do wykonania badania MR. Jest ich zresztą coraz mniej. Nie da się ukryć, że wszystkie pracownie, które oferują badania odpłatne po prostu je wykonują.

Właściwie każdego z nas dotyczy problem narządów ruchu...
Nie ma człowieka, który by na coś nie cierpiał. Każdy ma bóle barku, stawu skokowego czy kręgosłupa. Tymczasem świadomość tego jest bardzo mała, zarówno wśród pacjentów, jak i - niestety - wśród lekarzy pierwszego kontaktu. Większość tych dolegliwości wynika tylko z tego, że za mało się ruszamy. Równocześnie duża część tych dolegliwości mogłaby się zmniejszać bez leczenia farmakologicznego czy operacyjnego. Jeżeli ci pacjenci (czywiście tacy, którzy nie mają chorób uogólnionych jak reumatyzm, parkinsonizm itd.), będą się poruszali prawidłowo, to 80 proc. z nich będzie mogła obejść się bez tabletek. Jako społeczeństwo nie mamy jeszcze świadomości, jak ważny jest ruch. Chciałabym, żebyśmy jednak mieli większą świadomość, że zwłaszcza z wiekiem musimy się więcej ruszać.

Kiedys były lekcje WF.
Większość z nas, osób już dojrzałych i starszych jest z tego pokolenia, które ruszało się świetnie na lekcjach WF. Potem, jak mówią panie, „wyszłam za mąż i mam dzieci”, no i wszystko się skończyło. Oczywiście już ta świadomość jest wyższa, ale niestety większość

z nas przestaje się ruszać. Zaczyna nas bardzo wszystko boleć, a to wynika tylko z tego, że biomechanika jest taka, że tracimy mięśnie. Jeśli nie mamy mięśni, to zaczynamy się poruszać za pomocą bardziej ścięgien i kości, które nie są rozciągliwe. Mechanizm jest taki, że zostają nam sznurki i nie ma mięśni. Bo ściegna trzeba by było nazwać sznurkami. Teraz, jak gdyby odwróciła się sytuacja, bo my byliśmy przez naszych rodziców i nauczycieli w szkole pilnowani żeby siedzieć „po turecku”. Dzieci w przedszkolu też musiały tak siedzieć. Każdy musiał siedzieć po turecku i to nie wynikało z grzeczności, tylko z tego, że ludzie zdawali sobie sprawę, że to jest prawidłowa postawa dla dziecka. Każdy z nas musiał przeskoczyć ławeczkę, były zawody sportowe. A potem, w dorosłym życiu zapomnieliśmy, jak ważny jest ruch i wysiłek fizyczny. Chyba że ktoś pracował fizycznie. Ale tak zwany „pracownik umysłowy” siedział na czterech literach i nic nie robił. Teraz jest trochę odwrotnie. Nasze dzieci są kompletnie niedopilnowane. Dzieci nie siedzą po turecku, mamy nie pilnują siedzenia po turecku.

Dlaczego siedzenie po turecku jest prawidłowe?
Z natury rzeczy mamy krzywe nóżki, czyli troszkę koślawe kolana. To wynika z rozwoju genetycznego. Jeżeli nie wzmocnimy sobie mięśni od strony przysiadkowej uda, to jak będziemy mieli piętnaście lat nasze nogi rzeczywiście będą koślawe. Można to poprawić prawidłowym siedzeniem, wzmocnieniem konkretnych części mięśni. Osoby zdrowe można zabezpieczyć, ale tych, które mają inną naturę anatomiczną, nie da się ustrzec przed koślawością. Wyprostowanie powoduje to, że wciągamy brzuch, czyli po-

prawiamy mięśnie brzucha, a nie kręgosłupa. Jako dziecko byłam grubaskiem i musiałam się ruszać. Teraz nasze dzieci nie chodzą, tylko jeżdżą samochodami albo nie robią nic, bo mają zwolnienia z lekcji WF. Po czym taki piętnasto-, szesnastolatek budzi się i widzi, że jest trochę za grubutką, że jest mniej sprawny, niż jego koleżdy czy koleżanki. Co zaczyna robić? Albo sam idzie biegać, albo ku nieszczęściu chodzi na siłownię dwa miesiące albo miesiąc. On robi sobie krzywdę, pogłębia sobie wszystkie wady, postawy jakie ma. Zaczyna być osobą nie-sprawną mając piętnaście lat. Dzieci mamy niesprawne, za to osoby dojrzałe, takie między trzydziestką a pięćdziesiątką zaczynają ćwiczyć. Niewiele z nich robi to jednak pod okiem fachowego trenera. I - niestety - trafiają albo na siłownię, albo na bieganie. Bieganie zaczęło być bardzo modne i super. Tylko 90 procent amatorskich biegaczy nie wie, jak to robić. Bo zanim zacznie się biegać, trzeba się biegania nauczyć.

Biegamy nieprawidłowo?
Oczywiście, bo nie używamy pośladków ani mięśni brzucha do biegania. Biegamy tak naprawdę kolanami, zamiast całym ciałem, całymi biodrami i całym kręgosłupem oraz z prawidłowym ruchem rąk. To jest wysiłek całego ciała. I bardziej mi chodzi o to, by bić na alarm, bo ortopedzi biją na alarm. Nawet 90 procent naszych dzieci jest kompletnie pozbawiona normalnego, prawidłowego, fizycznego rozwoju. Mam coraz młodszych pacjentów, którzy mają dolegliwości dla mnie niewiarygodne. A kiedy pytam: czy pani siedziała w dzieciństwie po turecku? Czy pani teraz siedzi po turecku? To patrzy na mnie jakbym była z kosmosu...©@

ORGANIZATOR



SPONSOR STRATEGICZNY



PARTNER STRATEGICZNY



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



PARTNER BIURA ZAWODÓW



PARTNER GŁÓWNY



PATRONAT HONOROWY



PARTNERZY



PARTNERZY MERYTORYCZNI



PATRONAT MEDIALNY



Historia księdza Jerzego Popiełuszki w bydgoskim IPN

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W czwartek, 16 października odbyło się spotkanie z Jakubem Gołębiewskim, autorem najnowszej publikacji o bł. ks. Jerzym Popiełuszcze pt. „Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Historia Życia”.

Jakub Gołębiewski i jego publikacja to zwycięzca w kategorii „Wydawnictwa albumowe” w trzeciej edycji konkursu na Najlepszą Książkę Roku „Sygnety Wydawnictwa IPN”.

Album ukazał się w 40. rocznicę męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki.

Przedstawia wszystkie etapy życia niezłomnego księdza i jego działalność, szczególnie podczas najważniejszych wydarzeń w Polsce lat 80. Publikacja zawiera ponad 340 fotografii i dokumentów. Zamieszczono zdjęcia amatorów, z domowych archiwów oraz wykonane przez profesjonalistów.

Ponadto album zawiera nieznanne zdjęcia ks. Popiełuszki z okresu jego pracy duszpasterskiej w parafiach, a także niepublikowane dotąd fotografie do-

kumentujące jego działalność wśród tworzącego się NSZZ „Solidarność”.

Czytelnik może poznać świadectwa prześladowania ks. Popiełuszki przez władze komunistyczne, m.in. poprzez zachowane dokumenty Służby Bezpieczeństwa, a także fotografie wykonane w czasie śledztwa w sprawie jego porwania i zabójstwa.

Spotkanie poprowadził Mateusz Szłapka (IPN Bydgoszcz). W trakcie spotkania była możliwość zakupu książki w promocyjnej cenie. ©P



Historia ks. Popiełuszko jest ważnym elementem działalności gdańskiego i bydgoskiego Instytutu Pamięci Narodowej

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Wizerunek policjanta jest chroniony prawem. Nie można bezkarnie upubliczniać go w mediach społecznościowych - właśnie zapadł kolejny jednoznaczny wyrok w takiej sprawie. Tym razem sąd w Opolu nie miał wątpliwości, że osoba podająca się za „dziennikarza społecznego”, działająca w social mediach, złamała prawo publikując nagranie z policjantem na służbie. Dzielnicy z Opola skorzystał w tej sprawie z pomocy prawnej, jaką zapewniają związki zawodowe policjantów.

W ostatnich latach pojawiło się zjawisko tzw. dziennikarzy społecznych, którzy dla zasięgów, popularności i monetyzacji prowadzą relacje z wszelkiego rodzaju zdarzeń. Nieodłącznym elementem tych materiałów jest rejestrowanie czynności podejmowanych przez funkcjonariuszy policji.

Nagrywać można, ale...
O ile nagrywanie i fotografowanie policjanta lub funkcyj-

niusza innych służb mundurowych jest legalne, to kwestia upubliczniania takich filmów jest już zupełnie czym innym.



Wizerunek policjanta można publikować, pod warunkiem, że funkcjonariusz się na to zgodzi

Zgodnie z art. 23 i 24 kodeksu cywilnego wizerunek jest dobrem osobistym każdego człowieka, niezależnie od tego, jaką pełni funkcję. I na tej podstawie podlega on ochronie prawnej. Zgodnie z prawem wizerunek można rozpowszechniać bez jego zgody w sytuacji, gdy policjant jest jednocześnie osobą publiczną.

Publikując w sieci nagranie bez zgody policjanta i jednocześnie nie chroniąc jego wizerunku, można mieć poważne kłopoty. Przekonał się o tym mężczyzna, który nagrywał in-

terwencję opolskich policjantów i udostępnił ją na żywo za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Sądy skazują na grzywny

Między innymi Sąd Okręgowy w Opolu orzekł, że mężczyzna ma przeprosić funkcjonariusza i zwrócić koszty sądowe w wysokości 2 tys. zł. Sąd uznał, że każdy co prawda może nagrać interwencję policji, ale tylko na własny użytek.

Nie wolno w mediach społecznościowych w Internecie udostępniać wizerunku policjantów lub innych funkcjonariuszy i urzędników, bez ich wyraźnej zgody.

Policjant skorzystał z pomocy prawnej wynikającej z przynależności do policyjnych związków zawodowych. Koszty związane z reprezentacją procesową pokrył Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów województwa opolskiego.

Wizerunek policjanta można publikować, pod warunkiem, że funkcjonariusz się na to zgodzi. Należy przypomnieć, że wizerunek każdej osoby jest dobrem osobistym, w tym również funkcjonariuszy i w związku z tym jest chroniony - zaznacza nadkom. Przemysław Słomski z Zespołu Prasowego KWP w Bydgoszczy.

Niedawno w kraju kolejny sąd stanął po stronie policjanta. Na facebookowym profilu „Na straży munduru” czytamy: „Mężczyzna podczas interwencji nagrał policjanta, po czym bez jego zgody opublikował film z jego wizerunkiem w internecie, czym naruszył jego dobra osobiste”.

Sprawca musi zapłacić poszkodowanemu 3 tys. zł, kolejne 2 tys. mają iść na konto Fundacji na Rzecz Wsparcia Pracowników Policji i ich Rodzin. Ma też przeprosić policjanta na piśmie. ©P

Niecodzienna wizyta na lotnisku

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Wizytę w PLB złożyły śmigłowce francuskiej Aviation Legerd De L'Armee De Terre - Lotnictwa Wojsk Lądowych. Były to NH-90 i EC-665 Tiger - śmigłowiec szturmowy zaprojektowany przez Francuzów i Niemców.

- Te śmigłowce u nas tylko tankowały, do udzielenia innych informacji nie mam kompetencji - mówi Jarosław Wieprzyczy, rzecznik Portu Lotniczego Bydgoszcz.

Nieoficjalnie wiadomo, że w Bydgoszczy w przyszłości ma powstać Centrum Serwisowania Śmigłowców, ale nie tych, które u nas gościły, lecz amerykańskich „Apaczów”.

To niezbyt duży offset na śmigłowce Apache - mowa jedynie o serwisowaniu niektórych ich elementów. Nad Brdą od lat działają Wojskowe Zakłady Lotnicze, które z Lockheed Martin współpracują już od dawna, za sprawą myśliwców F-16.

W Polsce uważnie śledzone są informacje dotyczące największego w historii zakupu (96 sztuk) śmigłowców AH-64E. Kontrakt wart jest ponad 39 mld złotych, a od początku

budził wiele emocji. O ile nie sposób podważać sensu zakupu nowego sprzętu, kontrowersje może budzić sposób, w jaki są zamawiane i realizowane niektóre z programów modernizacyjnych. Jednym z przykładów jest kwestia śmigłowców dla naszego wojska.

Zamówienie ogromnej, jak na nasze możliwości, liczby śmigłowców AH-64 było bardzo ważnym krokiem w kierunku wzmocnienia zdolności do obrony Polski.

Polska będzie drugim największym użytkownikiem śmigłowców Apache po Stanach Zjednoczonych. To - w powszechnej opinii - najnowocześniejsze maszyny uderzeniowe na świecie, używane między innymi przez armię USA, ale też brytyjską, holenderską czy ko-

reańską. Sytuacja za wschodnią granicą Polski sprawiła, że ostatnie lata były w wojsku czasem gigantycznych zakupów i próbą pospiesznego nadrobienia dekad zaniedbań.

W 2023 roku mieliśmy na stanie 10 różnych flot śmigłowców. Modernizacja techniczna polskiego wojska stała się faktem, koszt liczony jest w setkach miliardów złotych.

Teraz trzeba jednak wyszkolić 240 pilotów do obsadzenia załóg oraz wybudować nową infrastrukturę, która zapewni eksploatację tego sprzętu. Wejście do ligi użytkowników tych śmigłowców to ogromna zmiana jakościowa. Tym bardziej temat wdrożenia do naszego wojska śmigłowców Apache jest może nawet ważniejszy niż samolotów 5. generacji F-35. ©P



Francuskie śmigłowce w Porcie Lotniczym Bydgoszcz

Urzędowatemu u nas na razie nie będzie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Rzeszów zainstalował urządowatemu. Można w nim odbierać dowody rejestracyjne przez siedem dni w tygodniu. Bydgoszcz na razie nie planuje takich urządzeń, ale są u nas inne udogodnienia.

W Rzeszowie przy budynku Wydziału Komunikacji, stanął pierwszy urządowatemu. Można z niego odebrać dowód rejestracyjny auta. O każdej porze, siedem dni w tygodniu.

To taki paczkomat na dowody rejestracyjne aut. Rozwiązanie, które pozwala każdemu, kto jest zabiegającym, przyjść w dowolnym momencie i odebrać bez stresu dokumenty. Od dzisiaj nie trzeba się zastanawiać w jakich godzinach pracuje urząd, czy będzie kolejka do okienka - mówił tuż przed oficjalnym uruchomieniem urządowatemu prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek.

Wydział komunikacji obłożony

W ubiegłym roku prawie 36 tysięcy mieszkańców Rzeszowa złożyło wniosek o wydanie dowodu rejestracyjnego. W tym roku to już ponad 28 tysięcy osób.

- We wszystkich statystykach, we wszystkich powiatach w dużych miastach, właśnie rejestracja pojazdów i działania z zakresu Wydziału Komunikacji są najczęściej załatwionymi sprawami przez mieszkańców. Generują też największy ruch w urzędzie i powodują, że są kolejki. Staramy się je likwidować, a to narzędzie daje możliwość uniknięcia czekania na odbiór dowodu - dodawał sekretarz miasta Marcin Stopa.

Z urządowatemu można odebrać dowód rejestracyjny, ale wcześniej w urzędzie trzeba złożyć komplet dokumentów. - Podczas weryfikacji dokumentów trzeba jeszcze wypełnić wniosek o to, aby dowód rejestracyjny został wydany w urzędzie. Gdy dokument zostanie wyprodukowany wkładamy go do skrzynki, a do właściciela wysyłamy SMS-a z kodem PIN do otwarcia skrzynki - tłumaczy dyrektor Wydziału Komunikacji Zdzisław Sudoł.

Dowód rejestracyjny będzie czekał na odbiór 48 godzin.

Urządowatemu jest monitorowany przez całą dobę, jego montaż kosztował 160 tys. zł.

Sekretarz miasta dodał, że jeżeli to rozwiązanie zda egzamin, być może w ten sposób będą dostarczane inne dokumenty. - Tworzymy katalog usług, które

można by w ten sposób załatwiać - mówi Marcin Stopa.

W Bydgoszczy urządowatemu nie będzie

- W tej chwili nie planujemy uruchomienia urządowatemu - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy.

W Bydgoszczy są jednak inne ułatwienia dla mieszkańców:

- możliwość dokonywania opłat za część należności w aplikacji mObywatel - m.in. podatek od nieruchomości, rolny, leśny, łącznie zobowiązanie i odpady komunalne (byliśmy pierwszym miastem w Polsce, które wdrożyło rozwiązanie);
- aplikacja Dbamy o Bydgoszcz - możliwość zgłaszania problemów w infrastrukturze miasta;
- EBOK - możliwość umawiania wizyt w urzędzie i dokonywania płatności;
- przyjazne deklaracje - system wspomagający składanie deklaracji podatkowych.

- Mamy też cały szereg autorskich rozwiązań wspierających Urząd i jednostki w zakresie eDoręczeń, systemów ankietowych, wspierających konkretne zadania, które również wpływają na poprawę obsługi mieszkańców - przypomina Marta Stachowiak. ©P

„Twoje serce dla dzieci z Filipin” szuka wolontariuszy

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Finał VI edycji akcji „Twoje serce dla dzieci z Filipin” zaplanowano na 17 stycznia 2026 roku. Celem jest pomoc kolejnym trzydziestu rodzinom z cmentarza w Manili. Część zebranych pieniędzy zostanie przeznaczona także na pomoc szkole Lamion Walking Primary Bajao na wyspie Tawi Tawi.

Akcja „Twoje serce dla dzieci z Filipin” realizowana jest od 2015 r. Jak opowiada Dariusz Metel, pomysłodawca i organizator wydarzenia, pierwsza edycja miała wymiar symboliczny, jednak odczucia, jakie jej towarzyszyły, były tak budujące, że postanowił zrobić coś więcej. W marcu 2017 r. rozpoczęła się druga zbiórka, a celem było zebranie 3 tysięcy złotych. Te miały być przekazane na zakup piłek do kosza i koszulek dla dzieci z cmentarza w Manili.

- Jakie było moje zdziwienie, gdy zaledwie w ciągu dwóch tygodni założony cel został osiągnięty. Nie było innej rady - podniosłem poprzeczkę do 6 tys. zł. Jednak finał zbiórki

był zupełnie nieoczekiwany. Udało nam się zebrać 25800 zł. Za te pieniądze kupiłem już nie tylko piłki i koszulki, ale także środki higieniczne, jedzenie i wiele innych potrzebnych artykułów - wspomina pan Dariusz.

Kolejne rodziny otrzymają pomoc

Także kolejne edycje odniosły ogromny sukces. Zbiórki rozszerzone zostały o licytacje wyjątkowych przedmiotów z różnych zakątków świata. Podczas IV edycji, pomimo trwającej wówczas pandemii, dzięki hojności darczyńców udało się zebrać 70 tys. zł. Część tych środków została przekazana na zakup produktów niezbędnych w codziennym życiu. W pomoc zaangażowali się również przyjaciele pana Dariusza. Kilkadziesiąt filipińskich rodzin otrzymało dzięki temu paczki zawierające żywność, środki higieniczne, materace i inne niezbędne artykuły. Co więcej, organizator akcji i przyjaciele wyremontowali bibliotekę na wyspie Consolation, niedaleko Siargao - pojawiły się tam nowe regały, stoły, maty, pomoce dydaktyczne i książki w języku angielskim. Z kolei



17 stycznia 2026 r. odbędzie się finał kolejnej, szóstej już edycji akcji dobroczynnej, której organizatorem jest Dariusz Metel z Bydgoszczy

w szkole w Puraran na wyspie Catanduanes wybudowali i wyposażyli stołówkę szkolną. Finał V edycji odbył się 8 kwietnia. Oprócz pomocy kolejnym rodzinom z cmentarza w Manili, część środków została przeznaczona na budowę bezpiecznego placu zabaw dla dzieci przy szkole San Miguel Elementary School na Filipinach.

5 października zakończone zostały licytacje w ramach tegorocznej edycji inicjatywy. W ciągu ostatnich miesięcy mieszkańcy mieli okazję zdobyć najróżniejsze pamiątki z zakątków całego świata, takie jak, m.in. ceramikę, vouchery na atrakcje, literaturę - podróżniczą i nie tylko, przysmaki, biżuterię, trunki itp. Na pomagani.pl cały czas prowadzona

jest zbiórka pieniędzy pn. „Wszystkie Serca dla Dzieci z Filipin”. Dotychczas udało się zgromadzić około 33 tys. z potrzebnych 40 tysięcy złotych (stan na 16 października).

Poszukiwani wolontariusze!

Finał VI edycji akcji „Twoje serce dla dzieci z Filipin” odbędzie się w styczniu 2026 roku. Organizatorzy wciąż poszukują wolontariuszy, którzy wesprą ich już na miejscu.

- Zapraszamy wszystkich do szkoły Lamion Walking Bajao na ostatniej wyspie Filipin. Kilka dni przed finałem musimy kupić potrzebne szkole rzeczy. Niestety na wyspie (Tawi Tawi - dop. aut.) nie ma supermarketów, więc we wszystko, co potrzebne, będziemy musieli zaopatrzyć się na rynkach i bazarach. Osoby zainteresowane pomocą proszę o kontakt - mówi pan Dariusz.

Z organizatorem można skontaktować się przez Messenger na Facebooku, mailowo (neronek@op.pl) oraz telefonicznie pod nr. 600 810 507.

- Tawi Tawi jest ostatnią wyspą na południu Filipin, którą zwykli turyści omijają. Jej mieszkańcy borykają się z wie-

loma wyzwaniem, a jednym z ważniejszych z nich jest dostęp do edukacji - wyjaśnia Dariusz Metel. - Nasza pomoc skoncentruje się na zapewnieniu odpowiednich warunków do nauki oraz wsparciu młodych uczniów. Planujemy część z pozyskanych środków (między innymi z naszych licytacji na portalu Facebook) przekazać na modernizację szkoły i jej zaplecza dydaktycznego, tak aby nauczyciele tam pracujący mogli skutecznie przekazywać dzieciom swoją wiedzę.

Tawi Tawi - opowieść o ostatniej wyspie Filipin

Przypominamy również, że w czwartek, 23 października, w Bydgoskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu odbędzie się spotkanie pt. „Niechciana Wyspa”, poświęcone wyspie Tawi-Tawi.

- Na spotkaniu dowiemy się o historii wyspy, jej trudnej przeszłości, związanej m.in. z obecnością ISIS, a także o planach organizacji akcji charytatywnej „Twoje Serce dla Dzieci z Filipin” - zapowiada Dariusz Metel.

Początek o godzinie 17.15. Wstęp bezpłatny.©©

Wiatrówkę może kupić praktycznie każdy dorosły

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Radziejowscy policjanci zatrzymali 48-latkę, który dwukrotnie postrzelił z broni pneumatycznej mężczyznę. Czy dziś łatwo wejść w posiadanie wiatrówki? Jakich trzeba spełnić warunki?

Do radziejowskich policjantów wpłynęło zgłoszenie o postrzeleniu mężczyzny. Jak przekazał dzwoniący 41-latek, na ulicy Objazdowej w Radziejowie znany mu mężczyzna dwukrotnie postrzelił go w okolice prawej nerki.

Uciekł do mieszkania, a tam.... arsenał

Przybyli na miejsce patrol prewencji zauważyli mężczyznę trzymającego długą broń, który na ich widok uciekł do klatki pobliskiego bloku. Po krótkim pościgu, policjanci zatrzymali uciekiniera w jego mieszkaniu. Odebrali mu broń pneumatyczną z lunetą celowniczą.

W mieszkaniu 48-latka policjanci zabezpieczyli łącznie 6 sztuk różnego rodzaju broni pneumatycznej, która zostanie przekazana do badań balistycznych, oraz pudełko ze śrutem.

Mundurowi znaleźli też niewielką ilość marihuany. W chwili zatrzymania mężczyzna był nietrzeźwy. Wydmuchał ponad 1,7 promila i trafił do aresztu. 48-letni mieszkaniec powiatu radziejowskiego, po wytrzeźwieniu, usłyszał za rzuty narażenia osoby na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz posiadania środka odurzającego. Został doprowadzony do prokuratora, który zastanowił w jego przypadku policyjny dozór i zakaz opuszczania kraju. Za zarzucane mu czyny grozi do trzech lat więzienia.

- Postrzelony 41-latek po udzieleniu pomocy medycznej w szpitalu, został wypisany do domu - informuje aspirant sztabowy Marcin Krasucki z KPP Radziejów.

Ranny nastolatek

Milimetry dzieliły pocisk od uszkodzenia tętnicy szyjnej. To skończyłoby się zgonem. 14-letni Oskar miał szczęście w nieszczęściu - został postrzelony, stracił oko, ale dzięki interwencji poznańskich lekarzy żyje i widzi. - Prawdopodobieństwo, że pacjentowi przytrafi się coś takiego jest minimalne. Gdyby to była ostra amunicja,

chłopiec zginąłby na miejscu - nie ma wątpliwości prof. Jarosław Szydlowski, laryngolog, który operował chłopaka.

Co mówią przepisy?

Wszystkie wiatrówki, zarówno z lunetą celowniczą, jak i gładką, o energii pocisku mniejszej niż 17 J, są na terenie Polski dostępne bez zezwolenia i nie wymagają rejestracji. W praktyce oznacza to, że wiatrówkę w naszym kraju może bez problemu zakupić każdy dorosły człowiek.

Szczegółowy zapis znajduje się w ustawie z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji.

Kupując wiatrówkę, szczególnie uwagę należy zwrócić na fakturę, która powinna zaświadczać, że model ten posiada energię mniejszą niż 17J. Warto podkreślić, że samo posiadanie wiatrówki o mocy mniejszej niż 17 J nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji prawnych, zakładając rzecz jasna, że nie będzie ona używana w niedozwolonym celu.

W sklepach oferujących wiatrówki można znaleźć również modele o energii pocisku większej niż 17 J. Zgodnie z polskim prawem, modele tego typu można kupić bez zezwolenia, niemniej jednak sklepy

internetowe nie mają możliwości w tej sytuacji skorzystania z oferty wysyłkowej, co w praktyce oznacza, że osoba zainteresowana tego typu inwestycją - chcąc nie chcąc - musi udać się placówki stacjonarnej i tam dokonać zakupu.

Najlepiej zdecydować się na salon firmowy, który gwarantuje wysoką jakość produktów oraz szeroko rozumiane bezpieczeństwo - oferowane

wiatrówki posiadają niezbędne atesty i są dopuszczone do użytku. Możemy mieć pewność, że nie staniemy się właścicielami chińskiej zabawki, której wątpliwe będzie zarówno użytkowanie, jak i jakość.

Mocne wiatrówki trzeba rejestrować

Decydując się na zakup wiatrówki o mocy większej niż 17 J,



Zatrzymany w Radziejowie strzelec

Wiem doskonale, że bez testamentu kolejne pokolenia mają kłopoty

Krzysztof Cugowski w „Fakcie” Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa wdała się w dyskusję
Piosenkarka miała okazję pojawić się jako gość specjalny w nowym odcinku „Top Model”. Wieniawa wdała się w dyskusję z jedną z uczestniczek. Internauci nie byli zadowoleni. „– Julia, jesteś piękną kobietą, ale uważam, że ostatnią do wypowiadania się na temat modelingu” – napisał jeden z nich.

Dominikę Serowską irytowały porównania
Celebrytka nie ukrywa, że o przyjaźni między nią a byłą żoną jej obecnego ukochanego nie może być mowy. W rozmowie w podcaście „Call Me Mommy” stwierdziła, że najgorsze były dla niej porównania między nią a Kasią Cichopek. – To było dla mnie takie uwłaczające i żenujące – podkreśliła.

Maja Bohosiewicz złamała sobie żebra
Celebrytka i Albert Kosiński tworzyli jedną z par jubileuszowej edycji „Tańca z gwiazdami”. Influencerka podczas treningów nabawiła się jednak kontuzji. Przez problemy zdrowotne zdecydowała się zrezygnować z dalszej walki o Kryształową Kulę. – Bardzo chciałam zatańczyć ten odcinek rodzinny. W poniedziałek poszłam na kolejne badania i USG potwierdziło złamanie żeber i uraz okostnej. Muszę się zetrzymać – powiedziała w filmiku na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Pyszne dania w 10 minut z Julią Oleś
Stopklatka, 13:50
Ośmioodcinkowy program, w którym prowadząca pokazuje, jak w kilka chwil przygotować smaczne i proste potrawy. Każdy odcinek to jeden inspirujący przepis, który udowadnia, że gotowanie może być szybkie, łatwe i pełne smaku.

XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
TVP Kultura, 17:50
Wygrana w Konkursie Chopinowskim otwiera drzwi do wszystkich sal koncertowych. Zwycięzców poznamy w poniedziałek w trakcie specjalnej „Nocy z Chopinem”, która trwać będzie od 17:50 do ok. 2:00. We wtorek od 18:50 koncert laureatów, transmitowany na antenach TVP 1 i TVP Kultura.

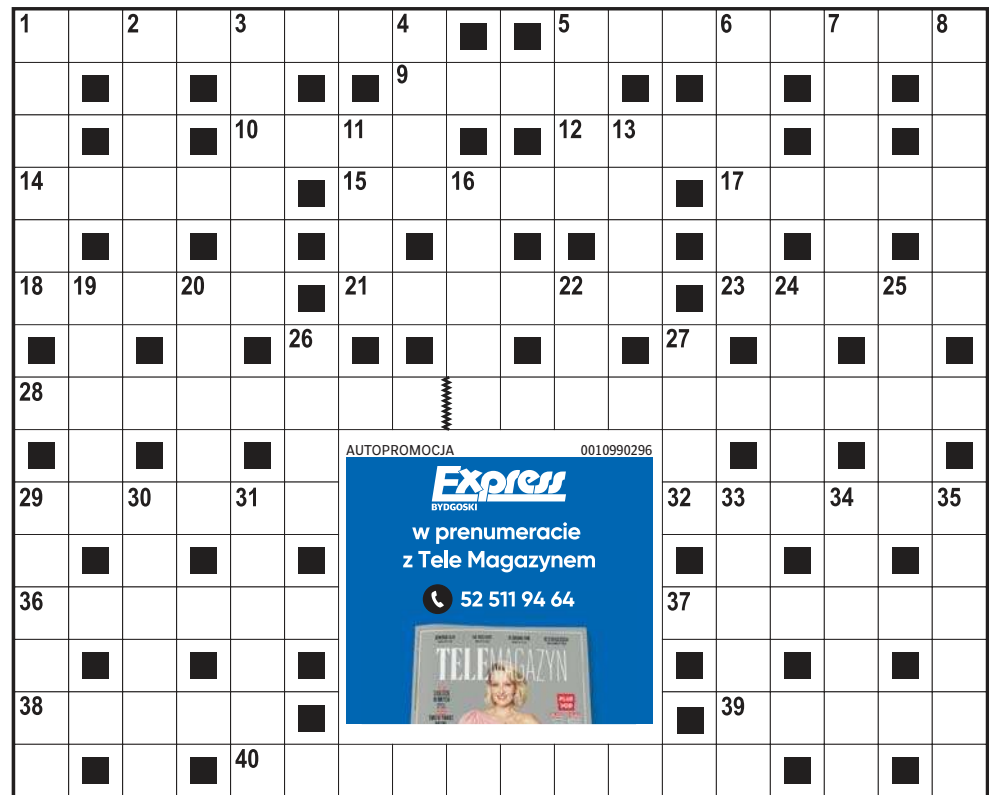
Pearl Harbor – świat w ogniu
Fokus TV, 21:00
Piękne Hawaje były miejscem jednej z najbardziej pamiętnych bitew II wojny światowej. Jak Pearl Harbor zmieniło oblicze wojny i czy rzeczywiście było to wielkie zwycięstwo Japończyków?

1312. Afryka odkrywa Amerykę
Planete+ HD, 21:55
W filmie historycy przybliżają mało znany rozdział historii. Na podstawie źródeł pisanych i znalezisk archeologicznych przedstawiają tezę, że w XIV wieku Afrykanie dopłynęli do Ameryki i założyli tam osady.

KRZYŻÓWKA NR 161

Poziomo:
1) rodzaj marynarki o luźnym kroju,
5) sezonowa sprzedaż towarów,
9) gorący wafel z bitą śmietaną,
10) broń Bartosza Głowackiego,
12) regionalna nazwa pogrzebaczki,
14) określona suma pieniędzy,
15) opiekuńcze skrzydła, dbałość,
17) rządy przemocy, totalitaryzm,
18) sala lekcyjna w liceum,
21) kojarzy się z wieńcem i łopatami,
23) zgrabne zwierzę polskich lasów,
28) aktor z filmu „Chłopaki nie płaczą”,
29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
32) romantyczne spotkanie zakochanych,
36) kuzynka norki o giętkim ciele,
37) ekstrakt z kawy naturalnej,
38) ptak z rodziny krukowatych,
39) torbacze śpiący na eukaliptusie,
40) jedyna córka w rodzinie.

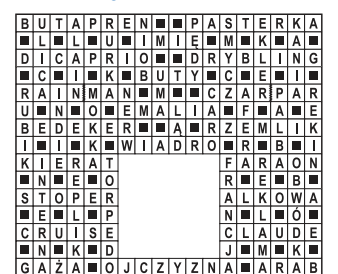
Pionowo:
1) postępek naruszający przyjęte normy,
2) chroniła rycerza przed urazami,
3) łuk wsparty na dwóch kolumnach,
4) polski pies myśliwski,
5) pierwszy zawsze najtrudniejszy,
6) powrót do wcześniejszego, gorszego stanu,



7) tłum jaskrawe światło lampy,
8) trzecia planeta od Słońca,
11) powolny chód wierzchowca,
13) gorzkie ..., nabożeństwo śpiewane,
16) dzieło plastyczne przedstawiające kogoś lub coś,
19) Elza z afrykańskiego buszu,
20) materiał na chochoła,
22) zupa z kielbasą i jajkiem,
24) część obszaru wodnego,

25) nietoperz z długimi uszami,
26) surowiec do wyrobu piwa,
27) roślina do majenia, tatarak,
29) ... Wiślane z urodzajnymi glebami,
30) mityczny brat Polluksa,
31) poetycko o strumieniu,
33) stan w USA z rzeką Jukon,
34) „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego,
35) eskimoski skafander z futra.

ROZWIĄZANIE NR 160



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Nowa energia pchnie cię na przód. Zaufaj intuicji i nie bój się zmian. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że przyniosą ci szczęście.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na odpoczynek i regenerację. Zadbaj o relacje z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś bliski potrzebuje twojej uwagi.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysły będą kipieć. Wykorzystaj je, zanim znikną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność to twój największy atut.

Byk (20.04 - 20.05)
Nie uciekaj od emocji – będa twoją siłą. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spotkanie z przeszłością przyniesie zrozumienie i ulgę.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Nie trać pewności siebie. Horoskop na dziś wróży, że sukces jest znacznie bliżej, niż myślisz.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w głowie to klucz. Ustal priorytety i zaufaj planom. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki temu osiągniesz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Balans jest w zasięgu ręki. Zadbaj o siebie, zanim zajmiesz się innymi. Horoskop dzienny przypomina, że harmonia zaczyna się w sercu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja nie zawiedzie cię. Nie bój się prawdy. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniesie ona oczyszczenie i otworzy nowe drzwi.
Waga (23.09 - 22.10)
Czas ruszyć w nieznaną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga i wiara w siebie otworzą przed tobą ekscytujące możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Determinacja zaprowadzi cię dzisiaj daleko. Nie zwątp, gdy pojawiają się przeszkody. Horoskop dzienny wyraźnie uspokaja, że to tylko test...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczysz nawet siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że twoje pomysły zainspirują innych, jeśli odważysz się je ujawnić.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Sny niosą wskazówki – słuchaj ich. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność pomoże ci zmienić marzenia w rzeczywistość.

MAGAZYN

DERBY

20.10.2025

Zawisza Bydgoszcz nie wygrał w lidze z Elaną Toruń od 20 maja 2011 roku i będzie musiał poczekać kolejnych kilka miesięcy na zwycięstwo STR. 18



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Najważniejsze derby bez rozstrzygnięcia

WSZYSTKIE GRZECHY IGI ŚWIĄTEK. WYLICZA PIERWSZY TRENER TENISISTKI STR. 14

Piotr Baron, Patryk Dudek, Jan Kvech i Antoni Kawczyński ze Szczakielami! STR. 19

Twarde Pierniki wciąż bez zwycięstwa, Anwil dużo lepszy od MKS Dąbrowa Górnicza STR. 20

SPORTOWY24.PL



FOT. EAST NEWS

Pierwszy trener Igi Świątek uważa, że największym mankamentem jego byłej podopiecznej jest sfera mentalna

Tenis Iga Świątek i jej wszystkie problemy, które w wywiadzie punktuje pierwszy trener Polki. W 2026 roku znów będzie liderką rankingu?

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O kończącym się wielkimi krokami tenisowym sezonie w wykonaniu Igi Świątek rozmawiamy z jej pierwszym trenerem, Arturem Szostaczko.

Minął właśnie rok od rozpoczęcia współpracy Igi Świątek z trenerem Wimem Fissettem, który na tym stanowisku zastąpił Tomasza Wiktorowskiego. Jak ocenia pan tę współpracę?

Nie będziemy przesadnie chwalić ani karcić, ale jeśli spojrzeć całościowo na kończący się sezon w wykonaniu Igi, to był zdecydowanie lepszy od poprzedniego. Widać, że się rozumieją, mają frajdę z przebywania ze sobą i to też jest ważne. Niektórzy stawiali już na niej krzyżyk, cały czas była i jest hejtowana, ale trzeba docenić, że przez niemal cały sezon goniła Sabalenkę i to drugie miejsce jest wypracowane. To wszystko kosztowało ją dużo zdrowia.

Ale w połowie roku Świątek spadła aż na siódme miejsce w rankingu.

Podtrzymuję jednak, że zrobiła w tym sezonie lepsze wyniki niż w 2024 roku. W Australian Open doszła do półfinału, w którym pechowo przegrała, w Roland Garros i US Open też były półfinały

Ta pięta achillesowa nadal dokucza Świątek. Na szczęście jest postęp

i wygrała Wimbledon. To są naprawdę świetne wyniki. Nie możemy oczekiwać od Igi, że będzie wygrywać co roku wszystkie wielkie szlemy. Niech wygra w każdym sezonie choćby jednego. Jeśli wziąć pod uwagę, że pogra w tenisa jeszcze około dziesięciu lat, to możemy sobie policzyc, ile tytułów będzie mieć na koncie, gdy zakończy karierę.

Na turniejowe zwycięstwo Świątek musiała czekać ponad rok, właśnie aż do lipca, gdy dosyć niespodziewanie wygrała wielkoszlemowy Wimbledon.

Gdy rozmawialiśmy w maju, to mówiłem, że druga połowa tego roku będzie w jej wykonaniu dużo lepsza. Może było to jakieś zaskoczenie, ale nie

dla mnie. Mówiłem wtedy, że Iga potrafi grać na trawie, nieprzypadkowo Wimbledon był jedynym wielkoszlemowym turniejem w jej juniorskiej karierze, który wygrała. To seniorskie zwycięstwo wcześniej czy później musiało nastąpić. Nie do końca wierzyłem, że trawa jej nie leży.

Co się zmieniło w grze Świątek pod wodzą Fissette'a?

Zmieniła się jej postawa na korcie. Podczas Wimbledonu prezentowała się tak, jak w swoim najlepszym okresie kariery. Była pewna siebie, zdecydowana, wiedziała, po co wychodzi na kort, była tą starą dobrą Igą. To było widać po jej oczach i mowie ciała. Dzięki temu z automatu grała bardziej na luzie, więcej rzeczy jej wychodziło. Tego

brakowało jej w ubiegłym sezonie. Po przegranych załamywała się, kulała jej strona mentalna.

Sfera mentalna Igi wymaga wciąż poprawy?

Bez wątpliwości. To jest jej pięta achillesowa. Gdy jest zmęczona, sfrustrowana, to Idze najlepsza gra po prostu nie wychodzi. Już kiedyś mówiłem, że powinna sobie zrobić kilka tygodni przerwy od turniejów, usiąść na spokojnie z trenerem i spojrzeć na swoje

Artur Szostaczko: - Iga ma duże szanse, żeby wygrać WTA Finals w Rijadzie. Aryna Sabalenka nie jest maszyną

występy z boku, oczami innych osób. I myślę, że to zostało w pewnej części zrobione, przepracowane, prze-dyskutowane. Dzięki temu Iga dostała nową wiarę w siebie. Odpowiednie tryby naoliwiły się i wiele rzeczy zaczęło lepiej funkcjonować. Oczywiście, jakąś pracę wykonała też pani psycholog Daria Abramowicz.

Nie bez znaczenia była też dla Igi sprawa związana z dopin-giem.

Nie ma co ukrywać, to był bardzo trudny czas dla niej i całego zespołu. Było oczekiwanie, jak ta sprawa się potoczy, na jak długo zostanie zawieszona. To bardzo wszystkich obciążało, ale jest to już za nimi, a wynikami się obrobili. Pamiętajmy też, że tenis jest bardzo wymagającym sportem. Zawodnicy zarabiają mnóstwo pieniędzy, ale tracą też mnóstwo życia. To wszystko nie jest takie proste. Proszę spojrzeć chociażby na Matteo Berrettiniego, który po kontuzji nie może się odnaleźć. To pokazuje, jak ciężko jest wrócić, gdy zawodnik wypadnie z obiegu.

Pod skrzydłami belgijskiego trenera Iga będzie się jeszcze rozwijać?

Myślę, że tak. Ma jeszcze kilka rzeczy do poprawienia. Po WTA Finals, występie w Billie Jean King Cup i wakacjach będą mieć trochę czasu, żeby poprawić niektóre elementy w technice, co później zaprezentuje w taktyce rozgrywania spotkań.

Za dwa tygodnie rusza ostatni akcent sezonu, WTA Finals w Rijadzie. Na co będzie stać Świątek w stolicy Arabii Saudyjskiej?

Myślę, że Iga potrzebuje teraz złapać trochę świeżości i na finały będzie gotowa. W drugiej połowie sezonu udowodniła, że jest gotowa, aby wygrywać z najlepszymi. Sabalenka mogła sobie pozwolić na odpuszczenie w końcówce sezonu kilku turniejów, ale widać, że też nie jest maszyną. Iga ma duże szanse, aby wygrać turniej w Rijadzie.

O ile będzie w pełni zdrowa?

Życząc Idze z całego serca, aby omijały ją kontuzje. Po przegranej z Navarro na turnieju w Pekinie, gdy przegrała z Amerykanką w trzecim secie do zera, pojawiły się jakieś problemy ze stopą Igi. I to było już dla mnie obawą. Nie wszyscy wiedzą, albo nie pamiętają, ale Iga w wieku szesnastu lat przez pół roku nie grała w tenisa po przebytej operacji stopy. Jej dalsza kariera stała wtedy pod znakiem zapytania. Dlatego teraz, gdy słyszę o problemie Igi ze stopą, to myślę od razu: - nie daj Boże, aby ta kontuzja miała się w jakikolwiek sposób odnowić.

Sztab Igi nie chce zdradzić, jak i gdzie przygotowuje się do WTA Finals. W rozmowie z nami menedżerka Igi przekazała jedynie, że poza treningami Świątek też odpoczywa.

Na pewno jej sztab robi wszystko, aby jak najlepiej przygotowała się do mastersa. Pewnie śpi teraz w swoim ulubionym łóżku, ma otoczenie najbliższych, co powoduje, że Iga dobrze się czuje. Przebywa zapewne w miejscach, które lubi i to ma duży wpływ na jej stronę mentalną.

W 2026 roku Iga może prześcignąć w rankingu WTA Sabalenkę?

Iga jak najbardziej znów może być liderką zestawienia. Już podczas Australian Open Sabalenka będzie bronić wielu punktów za tegoroczny finał. Ale atakują też inne tenisistki, jak chociażby Amanda Anisimova, czy Linda Noskova. W dobrej formie jest ponownie Jessica Pegula, a także Coco Gauff, która z pewnością nabierze wiatru w żagle po wygraniu turnieju w Wuhan.

Po operacji do dobrej dyspozycji wróci też zapewne Chinka Zheng, a nie możemy też skreślać Jeleni Rybakiny, która w tym sezonie miała swoje problemy, chociażby z trenerem...

Iga jest na dobrej drodze, a jeśli znów wygra na przykład Roland Garros, to zdobędzie wiele punktów. Pytanie, czy samej Idze aż tak bardzo zależy, aby cały czas być „jedynką”? Nie raz mówiła w wywiadach, że już tak bardzo za tym nie goni, że bardziej interesują ją zwycięstwa w wielkich szlemach. Dla niej najważniejsze są tytuły i może tak sobie to w głowie poukładała, a ranking sam będzie się tworzył dzięki tym wygranim.

Jedynym turniejem wielkoszlemowym, którego Świątek jeszcze nie wygrała, jest Australian Open. W styczniu może wreszcie sięgnąć po ten tytuł?

Myślę, że tak. Iga dobrze czuje się na antypodach, a podejrzewam, że do tego turnieju będzie jeszcze lepiej przygotowana niż w tym roku. Myślę, że dla Igi i jej trenera właśnie wygrana w Australian Open będzie głównym celem na najbliższe miesiące, a może nawet i cały sezon. Z pewnością Iga chce mieć w kolekcji i to trofeum. Znam jej charakter wiem, że zrobi wszystko, żeby w końcu wygrać australijskiego Wielkiego Szlema. W styczniu może nam sprawić nie tyle niespodziankę, co przyjemność, wznosząc na antypodach okazały puchar. ©©

Zyski i straty PlusLigi. Czas na siatkarskie emocje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Energa Trefl Gdańsk kontra Barkom-Kaźany Lwów - tym dzisiejszym meczem rozpocznie się kolejny sezon jednych z najsilniejszych klubowych rozgrywek na świecie - PlusLigi.

W sezonie 2025/2026 siatkarska ekstraklasa wraca do 14 drużyn, po tym, jak w ostatnich trzech edycjach rywalizowało po 16 zespołów. To efekt decyzji zarządu Polska Liga Siatkówki SA, na czele którego stoi prezes Artur Popko. Tym samym trzy ekipy z ostatnich miejsc w tabeli po fazie zasadniczej sezonu 2023/2024 - PSG Stal Nysa, GKS Katowice i Nowak-Mosty MKS Będzin pożegnały się z rozgrywkami.

Z szesnastu zostało czternaście zespołów, do których dołączyła drużyna InPost ChKS Chełm, która po raz pierwszy w historii zdobyła mistrzostwo 1. Ligi PLS i zapewniła sobie awans do PlusLigi.

Tym razem notable urzędujący w samym centrum Warszawy, przy ul. Bagno, nie zmie-

nili systemu rozgrywek w play off. W ćwierćfinałach, do których tradycyjnie awansuje osiem najlepszych drużyn po fazie zasadniczej, a także w półfinałach rywalizacja będzie się toczyć do dwóch wygranych meczów. Zmagania o medale potrwać do trzech zwycięstw.

Podobnie jak w poprzednim sezonie kluby nie będą już walczyć po zakończeniu fazy zasadniczej o miejsca 9-14. Ostatni zespół spadnie do 1. ligi.

Bieżące rozgrywki najdłuższe - w przypadku pięciomeczowego finału - mogą potrwać do 13 maja 2026 roku.

Niezmienne w gronie najlepszych klubowych zespołów w naszym kraju zagra... ukraiński Barkom-Kaźany Lwów, który do stawki dołączył trzy lata temu. W tym sezonie skorzystał z gościny... Elbląga i tam - po Krakowie, Wieluniu i Tarnowie - będzie występował w roli gospodarza.

W sumie w PlusLidze wystąpi 13 medalistów wrześniowych mistrzostw świata, ale tylko jeden złoty - włoski atakujący o polskich korzeniach Kamil Rychlicki, który dołączył do drużyny ZAKSA Kędzierzyn-



FOT. PAP/WOTTEK JARGILO

Wilfredo Leon poprowadził drużynę z Lublina do sensacyjnego mistrzostwa Polski

Koźle. Ze składu „srebrnej” Bułgarii zagrają środkowy teamu Bogdanka LUK Lublin - Aleks Grozdanow oraz przyjmujący Slepsk Małow Suwałki - Asparuch Asparuchow.

Z polskiej drużyny brązowych medalistów zobaczymy m.in. przyjmującego i najlepiej opłacanego siatkarza

(mówi się o kontrakcie na poziomie nawet 1 000 000 euro za sezon) Wilfredo Leona, rozgrywającego Marcina Komendę i atakującego Kewina Sasaka w Lublinie, środkowego Jakuba Kochanowskiego w PGE Projekt Warszawa oraz libero Jakuba Popiwczaka w Aluron CMC Warta Zawiercie.

PlusLiga straciła jednak kilka gwiazd. Do największych osłabień, także wizerunkowych, można zaliczyć transfery reprezentantów Polski: Bartosza Kurka z ZAKSA Kędzierzyn-Koźle do japońskiego Wolfdogs Nagoya oraz Tomasza Fornala i Norberta Hubera z JSW Jastrzębski Węgiel do - odpowied-

nio - tureckiego Ziraatu Bankasi Ankara i Tokyo Great Bears.

Najgłośniejszym letnim transferem było bez wątpienia pozyskanie przez ósmy klub zeszłego sezonu - KS Norwid Częstochowa, świetnego rozgrywającego Luciano De Cecco. 37-letni Argentyńczyk - uważany za jednego z najlepszych siatkarzy na tej pozycji na świecie - zadebiutuje na rodzimych parkietach.

Od sezonu 2011/2012 siatkarz z Santa Fe, który został wybrany do niesienia flagi swojego kraju w trakcie ceremonii otwarcia parryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady, grał nieprzerwanie we Włoszech, a ostatnio w Modenie.

Patrząc na personalia poszczególnych zespołów, faworytami będą broniąca tytułu Bogdanka LUK Lublin, a także wice-mistrz kraju i finalista Ligi Mistrzów z poprzedniego sezonu - Aluron CMC Warta Zawiercie. W walce o medale powinny się także liczyć pozostałe drużyny z czołówki poprzednich rozgrywek - PGE Projekt Warszawa czy ponownie przebudowana Asseco Resovia Rzeszów, którą zasilą m.in. rozgrywający Marcin Janusz i amerykański libero Erik Shoji. ©

Szkolenie i trenerzy kluczem do sukcesu wioślarzy - uważa nasz mistrz olimpijski

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

WIOŚLARSTWO. Reprezentanci Polski wywalczyli niedawno dwa medale podczas mistrzostw świata w Szanghaju. Rozmawiamy z Tomaszem Kucharskim, dwukrotnym mistrzem olimpijskim.

Polacy wywalczyli w Chinach złoty i srebrny medal. Mamy do czynienia z odrodzeniem polskich wioseł?

Niewątpliwie tak. Procentuje wykonana wcześniej praca, widać jej efekty. Budowanie zaplecza pokazuje, że zawodnicy już doświadczeni mogą pociągnąć za sobą młodych, którzy wchodzi do reprezentacji. To bardzo dobra droga, którą obrał zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarzskich.

Należy podkreślić znakomitą współpracę z zawodnikami doświadczonymi trenera Aleksandra Wojciechowskiego, głównego szkoleniowca kadry, który do Chin - z racji wieku - nie pojechał. Trener jest legendą polskiego wioślarstwa. Wykonał nieocenioną pracę z całym zespołem. Na bieżąco prowadzona jest odpowiednia selekcja

uzdolnionych wioślarzy. Medale zdobywane w kategoriach młodzieżowych niejednokrotnie bardzo trudno jest przełożyć na sukcesy w kategorii seniorów, nam to przejście z wieku juniora do seniora się udało. Młodzi zawodnicy dostrzegają też, że dostają szansę i dzięki dobrej pracy mogą wejść do grona seniorów, medalistów, mistrzów świata oraz rozwijać się u ich boku.

Złoty medal w dwójce podwójnej wywalczyli Mirosław Ziętarski i Mateusz Biskup, którzy jeszcze rok temu startowali na igrzyskach w Paryżu w czwórce, zdobywając tam brązowy medal.

Mistrzostwo Europy wywalczono w maju, a teraz mistrzostwo świata pokazuje, że to była bardzo dobra decyzja. Rozbijając jedną osadę i tworząc w jej miejsce dwie inne, zawsze jest ryzyko, czy to przedsięwzięcie pójdzie w dobrym kierunku i zakończy się sukcesem. Chłopaki mieli utrudnione zadanie, bo mogli odczuwać presję, byli faworytami. Z doświadczenia wiem, że w takiej sytuacji startuje się bardzo trudno. Determinacja i wola walki była jednak u nich ogromna. Gdy oglądałem wy-



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Mirosław Ziętarski (z lewej) i Mateusz Biskup wywalczyli w Szanghaju złoty medal mistrzostw świata

ścig finałowy, odczuwałem ciarki na ciele. To było coś niesamowitego i wielka przyjemność widzieć, jak moi młodzi koledzy zwyciężają. Byłem wzruszony słuchając Mazurka Dąbrowskiego.

Ziętarski i Biskup są aktualnie w szczycie swoich karier?

Są teraz na absolutnym topie, choć już dziesięć lat temu zaczęli współpracę i w następ-

nych latach osiągnęli sukcesy, zdobywając medale na mistrzostwach świata i Europy.

W sukcesie wspomnianej dwójki dużą rolę odegrali ich trenerzy Robert Sycz i Rafał Dziekoński?

Duże słowa uznania dla trenerów także w tym przypadku. Potrafili utrzymać w zawodnikach determinację i odpowiednio wysoki poziom

pracy. Mamy w Polsce szkoleniowców, którzy umieją przygotować wioślarzy do realizowania najwyższych celów i zmotywować ich do ogromnych wyrzeczeń. Bez tego tych sukcesów by nie było.

W Szanghaju polscy wioślarze wycisnęli maksimum, czy można było pokusić się o jeszcze jeden, a może nawet dwa medale więcej?

Na występ naszych zawodników w Chinach musimy patrzeć przez pewien pryzmat. Te dwa medale są wyjątkowe - to są takie diamenty, ale było też kilka innych cennych wyników. W finałach startowały nasze ósemki i czwórki. To wszystko buduje pewien obraz polskiej kadry. Należy docenić pracę wszystkich sportowców, którzy zaprezentowali się w Szanghaju. Myślę, że generalnie występ reprezentacji należy uznać za udany.

Ponad 20 lat temu Polska cieszyła się z pana wielkich sukcesów. Jest pan mistrzem olimpijskim z Sydney oraz z Aten. Po zakończeniu kariery był pan posłem na Sejm. Co dziś słysząc u pięciokrotnego medalisty mistrzostw świata?

Jestem dyrektorem sportowym Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie jedną z dyscyplin jest także wioślarstwo. Po różnych przeprowadzkach i inwestycjach mam nadzieję, że szkoła będzie nabierała wiatru w żagle. Każdego dnia wykonujemy sporo pracy, aby przyciągnąć do sportu młodych ludzi i selekcjonować tych najbardziej utalentowanych poprzez naszą placówkę. Chcemy dawać im szansę, aby w przyszłości mogli zmierzyć się ze swoimi marzeniami, aby mogli stawać na starcie najważniejszych imprez. Takich jak mistrzostwa świata i igrzyska olimpijskie.

W Gorzowie rosną talenty na miarę Kucharskiego i Sycza?

Mamy obecnie kilku wybitnych zawodników w różnych dyscyplinach, którzy zdobywają medale na mistrzostwach Europy. Jeżeli pozostanie w nich wola i chęć odnoszenia kolejnych sukcesów, a trenerzy dokończą swoją cegiełkę do podnoszenia ich poziomu sportowego, to mam nadzieję, że będzie ich coraz więcej. A reprezentacja Polski na igrzyskach będzie w przyszłości liczna i bardzo silna. ©

Skoki narciarskie Wyniki Polaków w Letnim Grand Prix są obiecujące

STOCH MUSIAŁ ZAUFAC SOBIE

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W konkursach Grand Prix w Hinzenbach Kamil Stoch był najlepszy z Polaków - zajął 4. i 9. miejsce.

To kolejny tego lata sygnał, że w naszej kadrze coś się ruszyło, choć tym razem nie było podium. W sobotę Stoch na półmetku był 3., z realnymi szansami nawet na zwycięstwo. Liderującego Austriaka Jana Hoerla tracił 1,8 pkt. Dawid Kubacki był 15., Piotr Żyła 23., Paweł Wąsek 28.. Odpadli Maciej Kot (32.) i Aleksander Zniszczoł (33.).

W drugiej serii trzej nasi zawodnicy poprawili się. Wąsek awansował na 22. miejsce, Żyła na 16., Kubacki (89 m) na 14. W końcówce 4. na liście Daniel Tschofenig wysoko zawiesił poprzeczkę (92,5 m), na co Stoch nie zdołał odpowiedzieć (87 m) i znalazł się tuż za podium.

- Powiedziałbym, że są wielkie powody do zadowolenia, zwłaszcza po tym początku, gdy było poniżej wszelkich oczekiwań. Wiecie, jak to jest ze starym dieslem - musi się rozpędzić, rozgrzać, przejechać kawałek. Dopiero wtedy zaczyna pracować jak należy - uśmiechał się Stoch przed kamerą Eurosportu. - Miałem dużo problemów, żeby złapać luz. Całe ciało było usztywnione, nie mogłem dojechać swobodnie do progu, a później użyć nóg i wygenerować energię.



Kamil Stoch w zawodach LGP w Hinzenbach dwukrotnie był w czołowej dziesiątce

Na konkurs dostałem sugestię - puść wszystko, „depnij”. To najtrudniejsza część, bo trzeba całkowicie zaufać sobie, a na treningach grzałeś po buli. Cieszę się, że temu sprostąłem - dodał.

Na półmetku niedzielnej rywalizacji było jasne, że powtórki w jego wykonaniu raczej nie będzie bowiem zajmował 16. pozycję. W czołowej „10” byli 8. Żyła (2,9 pkt od podium) i 9. Wąsek (3,8 pkt straty). Na 13. miejscu plasował się Kubacki. Awansowali także Kot i Zniszczoł. W drugiej serii dwaj ostatni poprawili

się Kot (23.) i Zniszczoł (27.). Stoch również i zrobił od kolegów dużo lepsze wrażenie. Wykorzystał dobre warunki wietrzne i pofrunął na 93 m. Ostatecznie dało mu to awans na 9. lokatę. Znowy był najlepszym z Polaków, bo drugie skoki innym naszym nie wyszły: Żyła spadł na 11. miejsce, Wąsek i Kubacki wspólnie zajęli 16. pozycję.

Sukces odniósł Kacper Tomasiak. W Letnim Pucharze Kontynentalnym w Klingenthal był w weekend 8. oraz 4. i wygrał klasyfikację końcową cyklu.

Wyniki LGP w Hinzenbach. Sobota: 1. Philipp Raimund (Niemcy) 251,8 (89,5 i 91,5 m), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 250,3 (92,5 i 92,5 m), 3. Jan Hoerl (Austria) 248,4 (94 i 88,5 m), 4. Kamil Stoch (Polska) 242, (92 i 87 m)... 14. Dawid Kubacki (Polska) 226,4 (85 i 89 m), 16. Piotr Żyła (Polska) 217,2 (85,5 i 86 m), 23. Paweł Wąsek (Polska) 214,3 (81 i 89 m), 32. Maciej Kot (Polska) 101,2 (83,5 m), 33. Aleksander Zniszczoł (Polska) 100,1 (82 m).

Niedziela: 1. Jan Hoerl (Austria) 241,5 (93 i 89,5 m), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 235,5 (87,5 i 92 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 235,3 (88,5 i 90 m)... 9. Stoch 224,8 (84,5 i 93 m), 11. Żyła 223,4 (87,5 i 85,5 m), 16. Wąsek 217,5 (88,5 i 86 m) i Kubacki (Polska) 217,5 (85 i 87 m), 23. Kot 208,2 (82 i 88,5 m), 27. Zniszczoł 194,6 (78 i 85,5 m). © ©

Gabriela Topolska znów w dziesiątce World Tour

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Dwie imprezy cyklu World Tour dowiodły, że znacznie łatwiej na igrzyska zakwalifikować się będzie naszym paniom niż ich kolegom po fachu.

Przed tygodniem najlepiej spisała się Gabriela Topolska, która jako jedyna wystąpiła w finale (5. miejsce na 1500 metrów). Wielu obserwatorów mogło być zaskoczonych takim obrotem spraw, spodziewano się bowiem raczej dobrych występów Natalii Maliszewskiej czy Kamili Sellier. Okazało się jednak, że zdziwieni dobrą postawą zawodniczek nie są członkowie naszego sztabu szkoleniowego.

- Od ponad dwóch lat Gabriela utrzymuje poziom światowej czołówki, ale nie potrafiła tego pokazać na lodzie. Nie jestem zaskoczony, ale po prostu szczęśliwy, że wreszcie się przełamała. To naprawdę silna zawodniczka o wysokim poziomie. Ten finał doda jej pewności siebie, tym bardziej że pokonała silne dziewczyny, które były mistrzyniami olimpijskimi czy świata - mówił Gregory Durand (za pzl.s.pl) przed startem drugich zawodów w Montrealu.

Niejako na potwierdzenie tych słów, w sobotniej części rywalizacji to ponownie Topolska spisała się najlepiej. Tym razem dobrze poczyniła sobie w wyścigu na 1000 metrów i choć ostatecznie wystąpiła jedynie w finale pocieszenia, ze swojej postawy ma prawo być zadowolona. Łącznie została sklasyfikowana na siódmej pozycji, a w ostatnim wyścigu do końca walczyła o jak najwyższą lokatę, na finiszu minimalnie wyprzedzając Kanadyjkę Florence Brunelle.

Niestety, w sobotnich zmaganiach, tak jak przed tygodniem, żadnemu z naszych panów nie udało się dotrzeć do półfinału. Najbliższym sukcesu był Łukasz Kuczyński w rywalizacji na 500 metrów, ostatecznie jednak musiał zadowolić się 12. lokatą. Z kolei w rywalizacji na 1500 metrów najlepszy spośród naszych był Michał Niewiński (28. lokata).

- Na tę chwilę wolałbym mieć po trzy kobiety i trzech mężczyzn w pierwszej dwudziestce, by zapewniać punkty, niż medale i mniej kwalifikacji. Potrzebujemy maksymalnej liczby miejsc premiujących awansem na igrzyska, a potem będziemy mogli się skupić na medalach mistrzostw Europy, igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata - mówił przed ubiegłotygodniowymi zmaganiem Durand.

W Kanadzie od wyznaczonego celu nasza męska reprezentacja była bardzo daleko, zwłaszcza na najdłuższym dystansie. Poprawę w drugich zawodach można za to było dostrzec, jeśli chodzi o sztafety. Mężczyźni tym razem zdołali zakwalifikować się do półfinału (w najlepszej czwórce zabrakło dla nich miejsca), co nie powiodło się im przed tygodniem, panie minimalnie przegrały walkę o finał, a w ostatecznym rozrachunku uplasowały się na siódmej pozycji (3. miejsce w finale B), a więc o jedną lokatę wyżej niż w premierowych zawodach. Z kolei drużyna mieszana jako pierwsza w sezonie osiągnęła finał.

Do zakończenia cyklu World Tour, który jest jednocześnie kwalifikacją olimpijską, pozostały już tylko zaplanowane na listopad zawody w Polsce i Holandii. Najbliższe, w Gdańsku, odbędą się w dniach 20-23 listopada. © ©

Adam Godlewski
„Krótka piłka”



URBANA NIE WOLNO ZAGŁASKAĆ

Odbiór zwycięstwa na Litwie, które było obowiązkiem Biało-Czerwonych - a tak po prawdzie niespecjalnie efektownego, nie udało się przecież wyraźnie zdominować w Kownie gospodarzy, ale dość pewnego - pokazuje, jak bardzo kibice piłkarskiej reprezentacji Polski stęsknili się za... normalnością. Nasi futboliści pod kierunkiem Jana Urbana jeszcze nierozegrali wybitnego meczu. Docierają się i są na początku pracy nad schematami rozegrania oraz stałymi fragmentami, ale już dokonali czegoś niezwykle istotnego. Mianowicie - odmienili atmosferę w kadrze, klimat wokół niej i postrzeganie drużyny narodowej.

Oczywiście, największa w tym zasługa nowego selekcjonera, który z miejsca wprowadził spokój i stabilizację. Urban jest doświadczonym - jak lubi mówić - gościem, prawa rządzące szatnią doskonale zna z perspektywy piłkarza i trenera. I umiejętnie z tej wiedzy korzysta. Wraz ze sztabem „na dzień dobry” wykonał ogromną pracę selekcyjną, a teraz przy wysyłaniu powołań jest po prostu konsekwentny. I to na dziś wystarcza, aby z dużą dozą pewności siebie oczekiwać na baraże. I na mecz, który zostanie uznany za mit założycielski drużyny narodowej pod jego kierunkiem.

Urban nie szaleje z personami - nawet w szerokim skutku - lata spędzone w futbolu,

intuicja i ludzie ze sztabu podpowiadają mu, że na tym etapie budowy drużyny narodowej najważniejsze są po prostu powtarzalność (na boisku) i przewidywalność (w powołaniach). Na razie gramy też przy użyciu raczej prostych środków, na siłę nie szukamy - co selekcjoner zapowiadał tuż po nominacji - odniesień do kombinacyjnego, czyli bardziej zaawansowanego technicznie i taktycznie futbolu rodem na przykład z Hiszpanii. Staramy się stosować taktykę uszytą na miarę umiejętności wytypowanych wykonawców.

To racjonalne i najlepsze z możliwych w tym momencie podejście. Urban nie odlatuje, ale nie tylko mocno stąpa po ziemi, bo w ogóle nie ulegał też dotąd medialnej presji. Choćby dotyczącej powołania Oskara Pietruszewskiego, który błyszczy w Jagiellonii i świetnie wszedł do młodzieżowej reprezentacji Polski. Czy teraz, kiedy i tak będzie musiał dokonać - ze względu na wykluczenia za kartki (kontuzje także mogą wpłynąć na politykę ka-

drową) - rozsad w składzie, selekcjoner pozostanie nieugięty?

To istotne pytanie nie tylko w kontekście największego na tym etapie wyzwania kadry U-21, jakim będzie listopadowy mecz z Włochami. Bez dwóch zdań, miejsce wszystkich najlepszych polskich piłkarzy (bez względu na wiek, również bardzo młody) jest w pierwszej reprezentacji, ale zabieranie z Orłąt do drużyny narodowej miałyby sens tylko wtedy, gdyby zdolny młokos przewedziany był do gry, a nie na trybuny (co w przeszłości miało miejsce).

Słowem, cieszymy się, że w reprezentacji Polski mamy trenera Urbana i jego normalność. I ścisłajmy kciuki za powodzenie tej misji, która zaczęła się naprawdę obiecująco. Postarajmy się jednak nie zagłaskać selekcjonera, bo wszystko, co najtrudniejsze - z podniesieniem gry na poziom uprawniający do występu w finałach mistrzostw świata - wciąż przed nim. A skala trudności przed każdym kolejnym zgrupowaniem będzie wyłącznie wzrastać...



Gabriela Topolska (z lewej) na początku sezonu może pochwalić się najlepszą formą wśród Biało-Czerwonych

Różne oblicza meczu na szczycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium nie zatrzymuje się. W meczu na szczycie pokonał w sobotę Borussię Dortmund 2:1.

Starcia dwóch wielkich niemieckich drużyn od zawsze elektryzowały fanów i nie inaczej było także tym razem. Naprzeciwko siebie stanęły bowiem najlepiej radzące sobie ekipy w trwającym sezonie, które w sześciu seriach gier nie doznały porażek.

Pierwsza część meczu rozgrywanego w Monachium wskazywała, że podopieczni Vincenta Kompany'ego zmiażdżą rywala. Goście mieli niewiele do powiedzenia i mogli cieszyć się, że na przerwę schodzili, przegrywając różnicą zaledwie jednej bramki. Michael Olise, Joshua Kimmich, Luis Diaz i Sacha Boey to gracze, którzy mogli, przy odrobinie szczęścia, wpisać się na listę strzelców. Jedyną bramkę monachijczycy strzelili po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Autorem trafienia był Harry Kane, który



FOT. PAP/EP/ANNA SZILAGYI

Nico Schlotterbeck (z lewej) i jego koledzy z Borussia Dortmund nie zatrzymali rozpędzonego Bayernu Monachium

ma już na koncie dwanaście trafień w sezonie.

- W pierwszej połowie próbowaliśmy zagrać kompaktowo i w odpowiednich momentach zaatakować, ale nie byliśmy wystarczająco dobrzy i agresywni. Problemy sprawiał nam Kane, który grywał niemal jak defensywny pomocnik - ocenił po spotkaniu szkoleniowiec Borussia, Niko Kovac.

Dortmundczycy w przerwie potrzebowali wstrząsu i taki najwyraźniej w szatni nastąpił, bo w drugiej części gry ich postawa była już znacznie lepsza. Zamiast wyrównania padła jednak kolejna bramka dla lidera. W 78. minucie defensor gości zdołał zatrzymać metr przed bramką piłkę po zagranii jednego z rywali, potem jednak zupełnie się pogubił i sprezen-

tował rywalowi gola (przy próbie wybiecia trafił w nogi robiącego wślizg Olise). Goście, za sprawą rezerwowego Juliana Brandta, zdołali tylko zmniejszyć rozmiary porażki.

- W Monachium trzeba grać z odwagą i determinacją, a tego brakowało nam w pierwszej połowie. W drugiej, moim zdaniem, byliśmy lepsi od Bayernu, ale to nie wystarczyło - ocenił Nico Schlotterbeck, kapitan Borussia.

- Trzeba oddać rywalowi, że zdołał wrócić do zdominowanej przez nas pierwszej połowie. Straciliśmy kontrolę nad przebiegiem gry, ale nawet wówczas byliśmy groźni i potrafiliśmy strzelić gola - podsumował Kompany, trener Bayernu.

BUNDESLIGA

7. kolejka: Union - Borussia M. 3:1 (Doekhi 31, 26, Khedira 81 - Tabaković 33), **Wolfsburg - Stuttgart 0:3** (Tomas 35, Mittelstadt 55, Stiller 80), **Heidenheim - Werder 2:2** (Schimmer 67, Fohlenbach 83 - Grull 50, Stage 69), **Mainz - Bayer 3:4** (Lee 34, Amiri 71, Sieb 90 - Grimaldo 11 i 45+3, Kofane 24, Terrier 87), **Koeln - Augsburg 1:1** (El Mal 76 - Rieder 54 k), **RBL Lipsk - Hamburg 2:1** (Baumgartner 45 i 50 - Lokonga 48), **Bayern - Borussia D. 2:1** (Kane 22, Olise 79 - Brandt 84) ©

Wojciech Szczęsny ratuje „Barcę” przed zatonięciem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. W 9. kolejce rozgrywek hiszpańskiej ekstraklasy, Barcelona - z Wojciechem Szczęsnym w bramce, ale bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego - pokonała 2:1 u siebie Gironę.

Barcelona przystąpiła do tego spotkania po dwóch porażkach z rzędu - z Sevillą 1:4 w La Liga oraz z Paris Saint-Germain 1:2 w Lidze Mistrzów. W początko-

wych minutach wszystko wskazywało na to, że podopieczni niemieckiego trenera Hansiego Flicka zażegnali minikryzys, zwłaszcza gdy Pedri dał im prowadzenie w 13. minucie.

Tyle że później zdecydowanie groźniejsi byli rywale, którzy już w 20. minucie doprowadzili do wyrównania po голу przewrotną Belgę Axela Witsela. Szczęsny nie miał żadnych szans na skuteczną interwencję. Za to po chwili wyszedł zwycięsko z sytuacji sam na sam z Ukraińcem Władysławem Wanatem.

Jeszcze przed przerwą Girona miała dwie kolejne stuprocentowe okazje, ale zarówno Portu, jak i Witsel nie trafili w bramkę, mając przed sobą już tylko Szczęsnego. Pierwszy z nich uderzył w słupek, drugi posłał piłkę nad poprzeczką.

Gospodarze byli najbliżej drugiego trafienia po bezpośrednim strzale z rzutu wolnego wykonywanego przez Marcusa Rashforda, który trafił jednak w poprzeczkę.

Niedługo przed końcem spotkania ławkę trenerską musiał

opuścić Flick, który za zbyt nerwowe reakcje został ukarany dwoma żółtymi kartkami.

W drugiej połowie oba zespoły grały już niepewnie i nieskutecznie. ©

LA LIGA

9. kolejka: Real Oviedo - RCD Espanyol 0:2 (García 70, Milla 82), **Sevilla FC - RCD Mallorca 1:3** (Martínez 3 - Muriqi 67, Joseph 72, 77), **FC Barcelona - Girona FC 2:1** (Pedri 13, Araújo 90+3 - Witsel 20), **Villarreal CF - Real Betis 2:2** (Buchanan 44, Moleiro 64 - Antony 66, 90+4), **Atlético Madryt - CA Osasuna Pampeluna 1:0** (Almolda 69), **Elche - Athletic Bilbao 0:0**.

Olympique Marsylia nowym liderem

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Zespół PSG zaledwie zremisował ze Strasburgiem, a konsekwencją była utrata pozycji lidera.

Odkąd Strasbourg wrócił do francuskiej elity w 2017 roku, w Paryżu niemal wyłącznie przegrywał. Tym razem goście pojechali jednak w delegację jako jeden z czołowych zespołów ligi po siedmiu seriach gier i udowodnili, że nieprzypadkowo znajdują się tak wy-

soko w tabeli. Po 49 minutach przyjezdni prowadzili nawet 3:1 i choć ostatecznie tylko zremisowali, z podniesionymi głowami mogli wrócić do domu.

Z okazji na przejęcie pierwszej lokaty skorzystali piłkarze Olympique Marsylia, którzy ograli u siebie 6:2 Le Havre. Być może efektownej wygranej nie byłoby, gdyby nie czerwona kartka dla Gautiera Llorisa za zagranie piłki ręką, które powstrzymało dobrą akcję gospodarzy. Arbiter nie tylko wyrzucił zawodnika z boiska, ale dodatkowo podyktował rzut

karny, choć wielu obserwatorów miało wątpliwości, czy aby na pewno wszystko działo się w obrębie szesnastki. Bohaterem został Mason Greenwood, który aż czterokrotnie wpisywał się na listę strzelców. ©

LIGUE 1

8. kolejka: PSG - Strasbourg 3:3 (Barcola 6, Ramos 58, Mayulu 79 - Panichelli 26 i 49, Moreira 41), **Nice - Lyon 3:2** (Bard 5, Diop 35, Bouadoui 55 - Sulc 29 i 90+5), **Angers - Monaco 1:1** (Cherif 85 - Balogun 72), **Olympique M - Le Havre 6:2** (Greenwood 35 k, 67, 72 i 76, Vaz 88, Murillo 90+3 - Kechta 24, Toure 90+2)

Jan Ziółkowski kontra Piotr Zieliński

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Na rzymskim Stadio Olimpico zobaczyliśmy aż dwóch reprezentantów Polski. W barwach gospodarzy, czyli AS Roma, Jana Ziółkowskiego i w koszulce Interu Mediolan Piotra Zielińskiego.

Już w 6. minucie gola dla „Nerazzuri” strzelił Francuz Ange-Yoan Bonny, któremu asystował Nicolo Barella.

Jan Ziółkowski pojawił się na boisku na początku drugiej

Norweski Terminator nie do powstrzymania

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. W 8. kolejce Manchester City - po dwóch golach Erlinga Haaland - wygrał 2:0 u siebie z Evertonem. W tym sezonie 25-lletni norweski snajper zdobył już 11 bramek.

Po niemrawej pierwszej połowie, drużyna „The Citizens” rozstrzygnęła spotkanie na „Etihad Stadium” po przerwie. Na listę strzelców Erling Haaland wpisał się w 58. i 63. minucie.

Były snajper Borussia Dortmund w obu przypadkach wykorzystał zagrania partnerów z zespołu. Najpierw skutecznym uderzeniem głową wykończył centrę Nico O'Reilly'ego z lewej flanki, a następnie z zinną krwią posłał piłkę do siatki po podaniu od Savinho.

Norweg miał szansę na hat-tricka, ale w końcówce zmarnował dogodną okazję.

Licząc z występami w drużynie narodowej zanotował jedenasty mecz z rzędu z co najmniej jednym golem. Zdobył w nich łącznie 20 bramek. Jedyne spotkanie w sezonie 2025/2026, w którym Haaland nie posłał piłki do siatki, odbyło się 23 sierpnia, kiedy zespół trenera Josepa Guardioli uległ 0:2 u siebie Tottenhamowi Hotspur.

Bez wątplenia zarabiający ponad 600 000 dolarów tygodniowo (blisko 90 000 dziennie i 60 na minutę!), „The Terminator” urodzony na... Wyspach Brytyjskich (konkretnie w Leeds), staje się nie tylko kandydatem do wygrania korony króla strzelców Premier League, ale udowadnia też, że będzie walczył w tym sezonie o Złotego Buta, a nawet i o Złotą Piłkę.

W derbach Londynu prowadzący w tabeli Arsenal pokonał na wyjeździe Fulham 1:0. Zwycięstwo „Kanonierom” dało trafienie Leandro Trossarda w 58. minucie.

Kapitałną formą strzelecką błysnął Jean-Philippe Mateta, którego rodzice pochodzą z Kongo. W meczu z Bournemouth napastnik Crystal Palace i wicemistrz olimpijski z Paryża strzelił aż trzy bramki.

Po porażce u siebie z Chelsea Londyn 0:3, trener Ange Postecoglou został natychmiast zwolniony z Nottingham Forest. Australijski szkoleniowiec pracował tam od 9 września tego roku, a więc niewiele ponad miesiąc...

W ośmiu meczach pod jego wodzą, „The Tricky Trees” nie odnieśli ani jednego zwycięstwa.

Była to pierwsza posada Postecoglou po tym, jak został zwolniony z Tottenhamu Hotspur po zakończeniu poprzedniego sezonu. Z „Kogutami” triumfował w Lidze Europy, ale w Premier League zajął dopiero 17. miejsce.

Cole Palmer - jeden z czołowych piłkarzy reprezentacji Anglii i Chelsea, musi pauzować sześć kolejnych tygodni z powodu kontuzji pachwiny - poinformował trener londyńskiej drużyny Enzo Maresca. 23-lletni zawodnik niemal od początku sezonu ma problemy z tym urazem.

PREMIER LEAGUE

8. kolejka: Nottingham Forest - Chelsea 0:3 (Acheampong 49, Neto 52, James 84), **Brighton & Hove Albion - Newcastle United 2:1** (Welbeck 41, 84 - Woltemade 76), **Burnley - Leeds 2:0** (Ugochukwu 18, Tchaouna 68), **Crystal Palace - AFC Bournemouth 3:3** (Mateta 64, 69, 90+7 - Kroupi 7, 38, Christie 89), **Manchester City - Everton 2:0** (Haaland 58, 63), **Sunderland - Wolverhampton Wanderers 2:0** (Mukiele 16, Krejci 90+2), **Fulham - Arsenal 0:1** (Trossard 58). ©

Piłka nożna W Betclie 3. Lidze cenna wygrana Wdy, porażka Tłuchowii

Derby Zawisza - Elana na remis. Obie drużyny czują duży niedosyt

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

ZAWISZA BYDGOSZCZ - ELANA TORUŃ 1:1 (0:1)
Bramki: Michał Cywiński (67) - Maciej Rożnowski (29).
Zawisza: Oczkowski - Wszolek (46. Sławek), Golak, Staniak, Nowak - Urbański (81. Bojas), Kona (46. Szramowski) - Strzyżewski (65. Bogusiewicz), Cywiński, Rak (75. Prafat) - Kozłowski.
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Józwicki, Kamiński, Woroniecki, Stawski - Zbun (81. Kisiel), Rożnowski (73. Wojtyra), Hashidate.

Goście rozpoczęli z animuszem i w pierwszych minutach często gościli na połowie Zawiszy. Później inicjatywę przejęli niebiesko-czarni, ale ich uderzenia bez problemów bronił Patryk Procek, albo były niecelne.

W 29. minucie prowadzenie niespodziewanie objęła Elana, która po długim czasie zagościła w polu karnym bydgoszczan. Jakub Stawski dograł do Macieja Rożnowskiego, a ten z kilku metrów pokonał Michała Oczkowskiego. Później nadal przeważali zawiszanie, ale najlepszą okazję do zdobycia bramki mieli żółto-niebiescy. Po szybkiej kontrze Stawski przestrzelił jednak z kilku metrów. Po zmianie stron bydgoszczanie zdominowali rywala i w 67. minucie wyrównali po голу Michała Cywińskiego. Pomocnik gospodarzy w zamieszaniu w polu karnym Elany dopadł do piłki i płaskim strzałem pokonał Procka. Po kilku wyrównanych minutach zespół Adriana Stawskiego ponownie przejął inicjatywę, ale w samej końcówce to goście byli bliżsi zdobycia drugiej bramki. Najpierw Jakub Kisiel strzelił nad poprzeczką, a chwilę później ten sam piłkarz przegrał pojedynek sam na sam z Oczkowskim.

Bydgoszczanie stracili zatem pierwsze punkty u siebie, zaś torunianie przedłużyli serię spotkań bez porażki do 9.

- To był mecz dużej walki. Pierwszą bramkę straciliśmy, kiedy zaczęliśmy dominować na boisku. Takich goli nie można tracić, to był duży błąd. Na drugą połowę wyszliśmy jeszcze bardziej agresywnie i ofensywnie nastawieni. Graliśmy praktycznie na połowie rywala, dochodziliśmy do sytuacji bramkowych, ale nie zdołaliśmy wygrać, nad czym ubolewamy. Jeśli ma się taką wagę to trzeba postawić kropkę



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W derbach Zawisza Bydgoszcz - Elana Toruń tradycyjnie na boisku nie brakowało walki

nad „i”. Jestem rozczarowany wynikiem bo byliśmy lepsi - powiedział po spotkaniu Adrian Stawski, trener Zawiszy.

- To był typowy derbowy mecz. Na boisku było dużo walki. Obie drużyny stworzyły sporo okazji do zdobycia goli. Szkoda, że przed przerwą nie poprawiliśmy na 2:0. Gola straciliśmy na własne życzenie, ale dobrze zareagowaliśmy na to. Bardzo żałuję, że w samej końcówce Kuba Kisiel nie wykorzystał piłki meczowej i nie podwyższył na 2:1. Remis na boisku wicelidera, który u siebie nie stracił jeszcze punktu jest cenny, ale spory niedosyt pozostał - skomentował mecz Rafał Więckowski, trener Elany.

W następnej kolejce Zawisza zagra w Świeciu z Wdą, a Elana podejmować będzie Pogoń II Szczecin.

WDA ŚWIECIE - FLOTA ŚWINOUJŚCIE 2:1 (1:0)

Bramki: Ignacy Dawid (31), Paweł Woźny (88) - Hubert Turski (46).
Wda: Tkaczyk - Słaby, Dziarkowski, Cieślak - Skupień (68. Jaskólski), Nawrocki, Majka, Wenerski, Dawid (79. Januszewski) - Kalitta (91. Tyborczyk), Woźny (91. Paradowski).

Gospodarze zagraли bez kontuzjowanych Łukasza Zapają, podstawowego bramkarza i obrońcy Tomasza Wypija.

W pierwszej połowie mecz był wyrównany, ale groźniejsze okazje stworzyli świecianie. W 15. minucie Ignacy Dawid trafił w poprzeczkę, a dobitka była niecelna. Kwadrans później po-

mocnik Wdy wpisał się jednak na listę strzelców. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego strzałem głową pokonał Dariusza Krzysztofka. Tuż przed przerwą goście mogli wyrównać, ale Jarosław Tkaczyk obronił znakomicie dwa strzały piłkarzy gości.

W pierwszej akcji po zmianie stron Flota wyrównała. Piłkę do bramki Wdy wpakował z najbliższej odległości Hubert Turski. W 70. minucie „Wyspiarze” mogli objąć prowadzenie, ale na szczęście dla zespołu trenera Krzysztofa Urtnowskiego Faheem Hamid strzelił tuż obok bramki. W 88. minucie potwierdziła się stara piłkarska prawda, że niewykorzystane sytuacje się mszczą. Hubert Cieślak dośrodkował do Pawła Woźnego, a ten zdobył zwycięskiego gola dla gospodarzy.

W następnej kolejce Wda będzie podejmować Zawiszę Bydgoszcz.

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA 0:3 (0:1)

Bramki: Damian Kołtański (25, 56), Rafał Steczyński (46).
Tłuchowia: Mikołajczak - Brejnak (80. Kmiecik), Żolik (64. Wolert), Mazurowski, Horvat, Figura, Ferreira, Kolbus (65. Walczak), Leszczyński, Zaborowski (80. Chodnicki), Szczutowski (87. Gorsiak).

Od początku spotkania na boisku przeważał lider tabeli z Wielkopolski, który zamknął beniaminka na jego połowie. Już w 12. minucie powinno być 0:1, ale Patryk Mikita przestrze-

lił głową mając przed sobą tylko Jakuba Mikołajczaka. Trzynastie minut później Damian Kołtański uderzył z kilkunastu metrów i piłka wpadła w długi róg bramki Tłuchowii. Do końca pierwszej połowy Polonia dominowała na boisku, ale wynik nie zmienił się. Gospodarze kilka razy przedostali się pod pole karne rywala, ale nie zagrozili poważnie bramce strzeżonej przez Kacpra Rybarczyka.

Zaraz po zmianie stron Polonia praktycznie zamknęła mecz po trafieniach Rafała Steczyńskiego oraz Kołtańskiego w 46. i 56. minucie. W 64. minucie goście mogli dołożyć kolejnego gola, ale Mikita zmarnował rzut karny strzelając obok bramki.

- Nie ma co ukrywać, że wygrał lepszy zespół. Polonia to doświadczona, wyrachowana drużyna mająca ponadto w swoich szeregach indywidualności. Wykorzystali wszystkie nasze słabości. Nam z kolei zabrakło jakości i podejmowania właściwych decyzji w akcjach pod bramką rywala - powiedział Arkadiusz Bator, trener Tłuchowii.

W następnej kolejce Tłuchowia zagra na wyjeździe z Lechem II Poznań.

Pozostałe wyniki i strzelcy 13. kolejki: Lipno Stęszew - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:1 (Wojciech Maroszek 55); **Lech II Poznań - Cartusia Kartuzy 3:1** (Bartłomiej Barański 25, Wojciech Szymczak 35, Karol Delikat 59 - Rafał Dębski 77); **Unia Swarzędz - Noteć Czarnków 3:1** (Wojciech Karasiewicz 15, Tymoteusz Klupś 52, 70 - Kamil Magdziarz 49); **Wybrzeże Rewal - Błękitni Stargard 0:2** (Damian Niedojad-Bednarczyk 1, Kacper Maczulski 90); **Kluczewia Stargard - Pogoń II Szczecin 3:0** (Oskar Kalenik 22, da Silva de Melo 60, 71). Spotkanie **Wikęd Luzino - Victoria Września** zostało odwołane z powodu zalanego boiska.

1. Polonia Środa Wlkp.	13	30	29-15
2. Zawisza Bydgoszcz	13	27	30-11
3. Flota Świnoujście	13	26	21-11
4. Lech II Poznań	12	25	36-20
5. Cartusia Kartuzy	13	25	24-14
6. Wikęd Luzino	12	24	32-17
7. Elana Toruń	13	24	25-18
8. Błękitni Stargard	13	21	26-19
9. Wda Świecie	13	17	14-29
10. Kluczewia Stargard	13	16	20-18
11. Unia Swarzędz	13	16	16-17
12. Lipno Stęszew	13	14	18-27
13. Noteć Czarnków	13	13	13-18
14. Pogoń N. Skalmierzyce	13	13	8-17
15. Tłuchowia Tłuchowo	13	11	11-27
16. Pogoń II Szczecin	13	10	21-35
17. Victoria Września	12	6	11-22
18. Wybrzeże Rewalskie	12	5	4-24

Olimpia wciąż na szczycie

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 13. kolejce rozgrywek Betclie 2. Ligi biało-zieloni z Grudziądza podejmowali Chojniczkę Chojnice.

Przed tygodniem Olimpia przegrała 2:3 w Poznaniu z Wartą. Mimo pierwszej porażki od osmiu spotkań (od 10 sierpnia) utrzymała pozycję lidera. Przed meczem było jednak wiadomo, że biało-zieloni muszą wygrać z Chojniczką, by wrócić na pierwsze miejsce. Swoje mecze wygrały Unia Skierniewice i Warta, które wyprzedziły grudziądzan o punkt.

W 23. minucie podopieczni Artura Kosznickiego objęli prowadzenie po rzucie karnym wykorzystanym na raty przez Tomasza Kaczmarka. Damian Primel obronił strzał z 11 metrów, ale przy dobitce nie miał już szans.

Goście nie zamierzali rezygnować i po niespełna kwadransie było 1:1. Po błędzie Sebastiana Sobolewskiego (wypuścił piłkę z ręką) Dariusz Kamiński z bliskiej odległości wpakował futbolówkę do siatki.

Zwycięskiego - jak się okazało - gola na wagę obrony foteła lidera w 63 min. ponownie zdobył Kaczmarek, który wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem Chojniczanki. Końcówka meczu była bardzo nerwowa bowiem w 82. minucie czerwoną kartkę zobaczył Dominik Frelek. Biało-zieloni nie dali się zaskoczyć i wygrali ósme spotkanie w sezonie.

W następnej kolejce Olimpia zagra na wyjeździe z Rekordem Bielsko-Biała.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - CHOJNICZANKA CHOJNICE 2:1 (1:1)
Bramki: Tomasz Kaczmarek (23, 63) - Damian Kamiński (37).
Olimpia: Sobolewski - Zabłocki (46. Koperski), Zbiciak, Czajka, Ciupa - Frelek, Cichorń, Fietz - Jarzec, Mas (89. Pawłowski), Kaczmarek (83. Moneta).

Pozostałe wyniki i strzelcy 13. kolejki: Warta Poznań - Hutnik Kraków 2:1 (Maciej Urbańczyk 20-samobójczy, Kacper Szymanek 81 - Patryk Kielis 89-karny); **Unia Skierniewice - GKS Jastrzębie 2:0** (Kamil Sabiło 23, Mateusz Szmyd 51); **Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy Sącz 1:1** (Adam Chojewski 26 - Siemion Oure 81); **Śląsk II Wrocław - Sokół Kleczew 2:4** (Aleksander Wolczek 72, Wiktor Nie-wiarowski 88 - Oskar Kubiak 10, 54, Dawid Re-tlewski 28, Wiktor Smoliński 41); **KKS Kalisz - Resovia Rzeszów 0:0**; **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:0** (Marcin Biernat 90-karny); **LKS II Łódź - Rekord Bielsko Biała 0:3** (Daniel Świderski 18, 33, Jan Ciucka 79). Mecz **Stal Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Olimpia Grudziądz	13	27	28-17
2. Unia Skierniewice	13	25	26-15
3. Warta Poznań	13	25	22-16
4. Podhale Nowy Targ	13	22	15-11
5. Resovia Rzeszów	13	21	20-14
6. Sandecja Nowy Sącz	12	19	21-18
7. Zagłębie Sosnowiec	11	18	17-17
8. Świt Szczecin	13	18	17-17
9. Rekord Bielsko-Biała	13	18	18-19
10. Podbeskidzie B-B	12	17	18-19
11. Stal Stalowa Wola	12	16	24-21
12. KKS Kalisz	13	16	13-15
13. Sokół Kleczew	13	15	24-24
14. Hutnik Kraków	12	15	21-21
15. Śląsk II Wrocław	12	12	18-21
16. Chojniczanka Chojnice	12	11	18-25
17. LKS II Łódź	13	8	11-22
18. GKS Jastrzębie	13	3	8-26

Hit dla lidera z Bydgoszczy

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 12. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej Chemik pokonał 2:0 Pogoń Mogilno i powiększył przewagę nad rywalem do 8 pkt.

Wyniki i strzelcy 12. kolejki: Noteć Łabiszyn - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 0:0; Łokietek Brześć Kuj. - Unia Wąbrzeźno 0:6 (Jakub Nowak 15, 44, 64, Aron Maciejewski 45, 87, Jakub Boczek 81); **Kujawiak Kowal - Piast Kołodziejewo 1:3** (Tymoteusz Szczerbicki 17 - Mateusz Wiktorowicz 6, Arkadiusz Wilk 16, Mateusz Rościszewski 35); **Victoria Czernikowo - GLKS Dobrcz 4:3** (Dariusz Adamski 6-karny, Łukasz Pietrzak 18, 90+1, Michał Adam-ski 20 - Medard Dahms 44, Łukasz Puklacki 66-samobójczy, Tymoteusz Pryczkowski 90+3); **Chemik Bydgoszcz - Pogoń Mogilno 2:0** (Adam Łotoszyński 5, Stanisław Wę-dzelewski 48); **Start Pruszcz - Unia Gniewkowo 2:2** (Jakub Krukowski 24, Mikołaj Dzie-nisiewicz 26 - Jacek Magdziński 40, Kamil Faj-kowski 57); **Lech Rypin - Unia Solec Kuj.**

0:6 (Kacper Rybacki 47, Maksymilian Strzyński 53, 58, Mateusz Zielecki 66, Nazari Murashko 71-karny, Paweł Lewandowski 87); **Mur-stang Ostaszewo - Sparta Brodnica 1:1** (Oli-wier Malinowski 15 - Michał Bartkowski 90+2-karny); **Orleń Aleksandrów Kuj. - Cuavia Inowrocław 1:2** (Fabian Lewiński 78-karny - Maksym Sirozh 7, Ariel Jastrzębski 64).

1. Chemik Bydgoszcz	12	34	44-4
2. Pogoń Mogilno	12	26	28-13
3. Unia Wąbrzeźno	12	24	21-11
4. Wisła Dobrzyń n. Wisłą	11	23	20-7
5. Unia Solec Kujawski	12	22	21-10
6. Mustang Ostaszewo	12	20	12-8
7. Kujawiak Kowal	12	20	15-14
8. Orleń Aleksandrów Kuj.	12	18	19-15
9. Victoria Czernikowo	12	17	15-22
10. Sparta Brodnica	11	16	26-12
11. Łokietek Brześć Kuj.	12	14	14-24
12. Noteć Łabiszyn	12	12	16-18
13. Lech Rypin	12	12	13-23
14. GLKS Dobrcz	12	12	15-29
15. Cuavia Inowrocław	12	11	13-19
16. Unia Gniewkowo	12	8	9-23
17. Piast Kołodziejewo	12	6	11-38
18. Start Pruszcz	12	5	12-34

Żużel Dudek, Baron, Kvech, Kawczyński i zespół Pres z nagrodami DESZCZ NAGRÓD DLA ŻŁOTYCH ANIOŁÓW

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

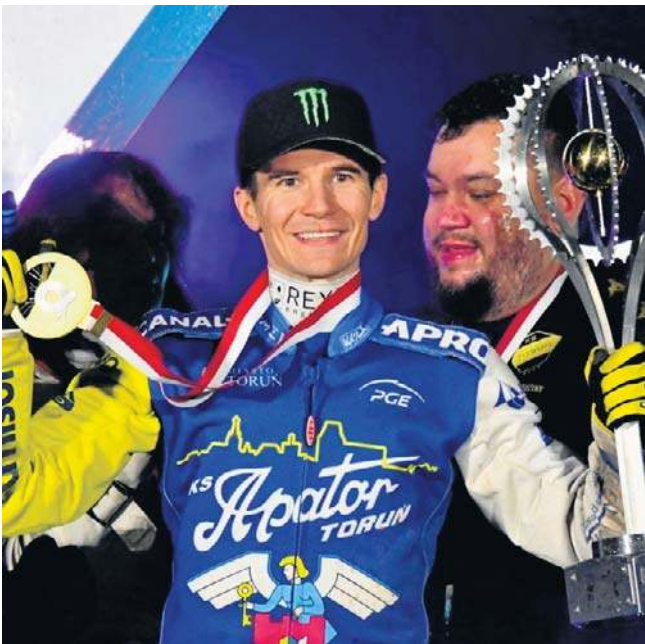
Piotr Baron najlepszym trenerem, Patryk Dudek najlepszym polskim zawodnikiem, Jan Kvech z Antonim Kawczyńskim z nagrodą za wyścig sezonu i wreszcie Pres Toruń drużyną roku!

- Wykonaliśmy pracę, która się spodobała, ta drużyna miała charakter, była waleczna i ambitna. Kibice to kochają. Faworyt nie zawsze w sporcie wygrywa i to jest najpiękniejsze w sporcie - podsumował Galę PGE Ekstraligi Piotr Baron.

Już po raz jedenasty żużlowcy i kibice podejmowali sezon najlepszej ligi świata. Część laureatów wybierała kapituła, ale o najważniejszych Szczakielach decydowali kibice.

Bohaterem wieczoru był bez wątpienia Patryk Dudek, który trzy razy wychodził na scenę. Najpierw odebrał nagrodę dla niespodzianki sezonu, choć najbardziej zaskoczony był tym on sam, potem zdezonizował po kilku latach Bartosza Zmarzlikę w rankingu najlepszych polskich zawodników PGE Ekstraligi. I to był triumf zdecydowany: Dudek zdobył blisko 50 procent głosów, Zmarzlik niespełna 30 procent.

- Przy pierwszej nagrodzie czułem się trochę staro, w drugiej czuję się dziwnie. Bartek dominował w tej kategorii



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Patryk Dudek ma za sobą życiowy sezon, zdobył w 2025 roku także mistrzostwo Polski i Europy

od kilku lat. Został mistrzem świata, miał lepszą średnią, ja gdzieś go tam skubałem. Miło mi wygrać z nim i resztą chłopaków. Chciałbym podziękować wszystkim fanom za cały sezon, za wszystkie głosy - powiedział Dudek.

Jeszcze bardziej zdecydowanie w kategorii Trener Roku wygrał Piotr Baron. Wszak nie tylko poprowadził „Anioły” do wyczekiwanego od 17 lat mistrzostwa Polski, ale wraz z toromistrzami stworzył na Motoarenie najbardziej atrakcyjny tor w PGE Ekstralidze (blisko 20

mijanek na mecz), nie tracąc przy tym atutu własnej nawierzchni.

- Stałem tutaj ze Szczakielem, a nie miałbym tego, gdyby nie zarząd, który mi zaufał i team, z którym mogłem współpracować. Zawodnicy tworzą kolektyw i rozumiemy się dziś lepiej niż rok wstecz - podkreślił Baron na scenie.

Wyścig Sezonu to zwycięstwo Jana Kvecha i Antoniego Kawczyńskiego w biegu 12 finału z Motorem Lublin. Ta kategoria była wewnętrzną sprawą torunian, bo nomino-

wani byli także Robert Lambert (bieg 3 w Lublinie) i Emil Sajfutdinow (bieg 8 w finale na Motoarenie).

Jan Kvech: - Cieszę się, że dostaliśmy tyle głosów, bo było wiele fajnych biegów w tym sezonie. Chcemy robić show na torze, na takim właśnie torze, dla takiej właśnie publiczności. Zawodnik daje z siebie wszystko w takiej chwili.

Pres Toruń został oczywiście wybrany drużyną roku. - Cieszę się, że ta drużyna dzięki zapałowi, ambicji i ciężkiej pracy, dzięki wsparciu wielu innych spowodowała, że złoty medal wrócił do Torunia. Sport uczy pokory, więc cierpliwość jest niezwykle istotna - powiedział prezes Ilona Terminińska.

WYNIKI GALI PGE EKSTRALIGI

Niespodzianka Sezonu: 1. Patryk Dudek (Pres), 2. Brady Kurtz (Sparta Wrocław), Maksym Drabik (ROW).

Najlepszy trener: 1. Piotr Baron (Pres), 2. Robert Kościecha (Bayersystem GKM Grudziądz), 3. Maciej Kuciapa (Motor Lublin).

Najlepszy junior: 1. Wiktor Przyjemski (Motor), 2. Damian Ratajczak (Falubaz Zielona Góra), 3. Kevin Małkiewicz (Bayersystem GKM).

Najlepszy zagraniczny: 1. Brady Kurtz (Sparta), 2. Michael Jepsen Jensen (Bayersystem GKM), 3. Mikkel Michelsen (Pres).

Najlepszy polski zawodnik: 1. Patryk Dudek (Pres), 2. Bartosz Zmarzlik (Motor), 3. Maksym Drabik (ROW).

Nagrodę specjalną dostał Bartosz Zmarzlik za szósty tytuł indywidualnego mistrza świata. Złotego Szczakiela odebrał Jarosław Hampel, który kilka tygodni temu zakończył żużlową karierę. ©©

Dziesięć goli w Sanoku i atak na fotel lidera

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Czternaście goli w Sanoku, z tego dziesięć dla KH Energa Toruń. To już piąte z rzędu zwycięstwo drużyny.

STS SANOK - KH ENERGA TORUŃ 4:10 (1:1, 1:5, 2:4)

Bramki: 0:1 Lewandowski - Fjodorovs, K. Kalinowski (5:07), 1:1 Kowalczyk - Bukowski (17:32), 1:2 Denyskin - Syty, Jaworski (20:42), 1:3 Syty - Jaworski, Denyskin (22:44), 1:4 Arrak - M. Kalinowski, Kulintsev (23:12), 2:4 Czopor (29:54), 2:5 Syty - Baszyrow, Denyskin (35:20), 2:6 K. Kalinowski - Arrak, Sedlak (35:45), 2:7 Sedlak - Lewandowski, Arrak (43:27), 2:8 Syty - Denyskin, Baszyrow (45:56), 2:9 Lewandowski - Zieliński, K. Kalinowski (48:55), 3:9 Filippek - Wilczok, Świderski (51:24), 4:9 Czopor - Huhdanpaa (54:49), 4:10 Lewandowski (57:52).

KH Energa: Studziński - Jaworski, Schafer, Baszyrow, Syty, Denyskin - Kulintsev, Zieliński, M. Kalinowski, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fjodorovs, K. Kalinowski, Lewandowski - Szotkiewicz, Cybulski, Ziarkowski, Maćkowski, Napiórkowski.

W Sanoku zabrakło zakontraktowanego właśnie obrońcy Vili Laitonena oraz kontuzjowanych Aleksandra Szkrabowa i Olekseia Worony, który być może zagra w niedzielę z Polonią Bytom. Za to wrócił do gry wreszcie zdrowy Danił Kulintsev.

Mimo ciągłych problemów kadrowych w ekipie Samiego Hirvonena trudno było w tym meczu spodziewać się niespodzianki. Torunianie kroczą ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa, a gospodarze jeszcze nie zdobyli punktu w tym sezonie, a w dziesięciu dotychczasowych

meczach uzbierali ledwie 13 goli.

Na lodzie w Sanoku torunianie niespodziewanie zremisowali pierwszą tercję, ale od początku drugiej budował swoją przewagę. Hat-tricki zaliczyli Mikołaj Syty i Jakub Lewandowski, trzy asysty zapisał na koncie Andriej Denyskin.

Po piątkowych meczach KH Energa awansował na pozycję wicelidera. Niedzielną mecz z Polonią Bytom zakończył się po zamknięciu wydania.

Czterech zawodników KH Energa zostało powołani na zgrupowanie kadry oraz turniej European Cup of Nations, które odbędą się w Sosnowcu. Zaproszenia od nowego trenera Pekki Tirkkonena dostali Jakub Lewandowski, Mateusz Studziński, Mikołaj Syty i Mateusz Zieliński, a na liście rezerwowych znaleźli się Adrian Jaworski, Eryk Schafer i Olivier Kurnicki. Turniej rozpocznie się 6 listopada, a rywalami Polaków będą Włochy, Słowenia i Wielka Brytania.

Inne wyniki: GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 3:2 (1:1, 0:0, 1:1, d.1:0), Polonia Bytom - Unia Oświęcim 4:1 (0:0, 2:1, 2:0), Zagłębie Sosnowiec - Cracovia 6:1 (1:1, 3:0, 2:0)

1. Zagłębie Sosnowiec	11	23	44:27
2. KH Energa Toruń	11	22	58:37
3. JKH GKS Jastrzębie	11	22	35:21
4. Unia Oświęcim	11	21	43:29
5. GKS Katowice	10	20	25:20
6. GKS Tychy	10	16	37:27
7. Polonia Bytom	11	14	28:27
8. Cracovia	9	6	20:38
9. STS Sanok	11	0	17:73

Jagiellonia rozbiła Arkę, wielkie emocje w Poznaniu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po reprezentacyjnej przerwie rozstrzelali się piłkarze PKO Bank Polski Ekstraklasy. W dotychczasowych siedmiu meczach 12. kolejki zdobyli aż 27 bramek.

Najwyższe zwycięstwo odniosła Jagiellonia Białystok, która rozgromiła 4:0 u siebie Arkę Gdynia. Po tej wygranej Duma Podlasia zasiadła w fotelu lidera.

Zgodnie z oczekiwaniami wiele emocji przyniósł mecz Lecha Poznań z Pogonią Szczecin. Goście już w 15. minucie objęli prowadzenie. Mistrzowie Polski wyrównali zaraz po przerwie, a w 89. minucie wygrali 2:1. „Portowcy” doprowadzili jednak do remisu w doliczonym czasie gry.

Wiele goli obejrzeli kibice w Lublinie i Łodzi. Motor uległ



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Jagiellonia Białystok wygrała 4:0 na własnym boisku z Arką Gdynia i zasiadła w fotelu lidera ekstraklasy

aż 2:5 GKS Katowice, a Widzew pokonał 3:2 Radomiaka Radom.

Wyniki i strzelcy 12. kolejki: Motor Lublin - GKS Katowice 2:5 (Karol Czubak 35, 38 - Borja Galan 9, Arkadiusz Najemski 21-samobójczy, Adam Zrelak 47, Ilya Szkurin 73, 82); **Widzew Łódź - Radomiak Radom 3:2** (Sebastian Ber-

gier 7, Peter Therkildsen 38, Lindon Selahi 69 - Romario Baro 44, Maurides 90); **Korona Kielce - Górnik Zabrze 1:1** (Martin Remacle 45-karny - Rafał Janicki 90); **Jagiellonia Białystok - Arka Gdynia 4:0** (Sergio Lozano 16, Youssuf Sylla 57, Afimico Pululu 66, 70); **Cracovia Kraków - Raków Częstochowa 2:0** (Martin Minczew 33, Mauro Perkowski 51); **Piast Gli-**

wice - Lechia Gdańsk 1:2 (Gierman Barkowski 50 - Iwan Żelizko 41, Tomasz Bobek 90); **Lech Poznań - Pogoń Szczecin 2:2** (Mikael Ishak 51, Leo Bengtsson 89 - Kamil Grosicki 15, Paul Mukairu 90). Mecz **Zagłębie Lubin - Legia Warszawa** zakończył się po zamknięciu wydania. **Wisła Płock - Termalica Nieciecza** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport 3). ©©

1. Jagiellonia Białystok	11	24	23-13
2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia Kraków	11	21	20-12
4. Korona Kielce	12	19	16-11
5. Lech Poznań	11	19	20-18
6. Wisła Płock	10	18	12-7
7. Widzew Łódź	12	16	20-17
8. Legia Warszawa	10	15	13-9
9. Radomiak Radom	12	15	22-22
10. Raków Częstochowa	11	14	12-15
11. Pogoń Szczecin	12	14	18-22
12. Zagłębie Lubin	10	13	21-16
13. Arka Gdynia	12	12	7-19
14. GKS Katowice	12	11	16-24
15. Motor Lublin	11	11	13-21
16. Lechia Gdańsk	12	10	21-27
17. Termalica Nieciecza	11	9	15-21
18. Piast Gliwice	10	7	9-13

Ambitna pogoń Artego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Bydgoskie koszykarki blisko pierwszego zwycięstwa w sezonie.

ENEA AZS POZNAŃ - ARTEGO BYDGOSZCZ 74:70 (26:18, 18:23, 16:9, 14:20)

Enea AZS: Carter 17 (1), Brown 16, Popović 16 (2), Pszczolarska 10 (1), Piasecka 5 (1) oraz Hagenbarth 4 (1), Rutkowski 3, Brzustowska 3. **Artego:** Jones 18 (2), Michałek 17 (2), Pokk 12 (2), Sobiech 9 (1), Danielewicz 2 oraz Pawlikowska 8, Lombard 2, Maławy 2, Perzyna 0.

Bydgoszczanki przegrywały w Poznaniu przez ponad 36 minut, ale niewiele brakowało, aby ambitny pościg w ostatniej kwarcie skończyły się powodzeniem. Na 10 minut przed końcem poznanianki prowadziły 60:50, ale w końcówce było tylko 69:67 po „trójce” Mailis Pokk. Es-tonka miała jeszcze rzut na remis 17 sekund przed końcem meczu,

ale tym razem nie trafiła. Artego finiszowały poniżej 40 procent z gry, gospodynie trafiały jeszcze rzadziej, ale nadrabiały dużą przewagą pod tablicami (44:34 w zbiorcach).

Mecz AZS UMCS Lublin - Energa Toruń zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: Enea AJP Gorzów - Islands Wichoś Jelenia Góra 102:47, Polonia Warszawa - Zagłębie Sosnowiec 59:103, MOSiR Bochnia - Wisła Kraków 83:75.

1. MOSiR Bochnia	3	6	+33
2. Enea AZS Poznań	3	6	+20
3. Enea AJP Gorzów	3	5	+53
4. VBW Gdynia	2	4	+51
5. AZS UMCS Lublin	2	4	+30
6. Zagłębie Sosnowiec	3	4	+30
7. Wisła Kraków	3	4	-2
8. Polonia Warszawa	3	4	-31
9. Śląsk Wrocław	2	3	+3
10. Artego Bydgoszcz	3	3	-60
11. lands Jelenia Góra	3	3	-104
12. Energa Toruń	2	2	-23

Krótko

SIATKÓWKA

I liga mężczyzn. W rozegranych w czwartek wieczorem meczach CUK Anioły Toruń pokonały 3:0 (17, 22, 20) BBTS Bielsko-Biała, a BKS Bydgoszcz przegrał w Nowej Soli z Astrą 2:3 (22:25, 25:19, 25:17, 31:33, 14:16). BKS jest 5. w tabeli, CUK Anioły 6., ale zjednym meczem mniej na koncie.

Tauron Liga. Zaplanowany na piątek mecz Metalask Pałacu Bydgoszcz w Łodzi z ŁKS został odwołany z powodu epidemii Covid-19 w zespole gospodarzy. Mecz Sokół Mogilno - Budowlani Łódź zakończył się po zamknięciu wydania. (jp)

ŻUŻEL

Stal Gorzów jednak zostanie w PGE Ekstralidze? Klub zdołał zorganizować poręczenie 9-milionowego kredytu na spłatę zadłużenia - informuje portal Sportowe Fakty. Każdy z udziałowców klubu będzie odpowiedzialny za część kredytu, proporcjonalnie do wielkości posiadanych przez siebie udziałów. Spłata zadłużenia została rozłożona na dziesięć lat. (jp)

LOTTO
PIĄTEK, 17.10
Multi Multi, godz. 14.00
3, 6, 8, 9, 10, 15, [26], 33, 35, 39, 42, 52, 58, 61, 62, 68, 69, 71, 75, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 5, 7, 9, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 22
Multi Multi, godz. 22.00
4, 6, 9, 12, 14, 15, 18, 21, 30, 34, 37, 39, 40, [43], 47, 48, 54, 66, 70, 76
Kaskada, godz. 22.00
2, 3, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 19, 20, 21, 22
Mini Lotto
1, 20, 28, 29, 35
Ekstra Pensja
18, 22, 27, 30, 35 - 3
Ekstra Premia
4, 16, 19, 33, 34 - 4
Eurojackpot
18, 21, 34, 35, 46 - 2, 3
SOBOTA, 18.10
Multi Multi, godz. 14.00
6, 18, 23, 24, 27, 28, 30, [35], 39, 42, 43, 47, 50, 53, 63, 65, 67, 68, 77, 79
Kaskada, godz. 14.00
6, 10, 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23
Multi Multi, godz. 22.00
4, 6, 9, 11, 13, 18, 21, 26, 29, 30, 39, 40, 41, 44, 47, [59], 63, 64, 67, 76
Kaskada, godz. 22.00
4, 5, 7, 8, 10, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 23
Lotto
4, 13, 14, 16, 38, 47
Lotto Plus
11, 12, 18, 22, 31, 48
Mini Lotto
6, 18, 24, 28, 29
Ekstra Pensja
12, 14, 26, 28, 30 - 2
Ekstra Premia
3, 4, 19, 29, 32 - 3
NIEDZIELA, 19.10
Multi Multi, godz. 14.00
11, 13, 17, 18, 19, 20, 23, 25, 27, 35, 38, 39, 41, 47, 54, 57, 59, [65], 66, 78
Kaskada, godz. 14.00
3, 5, 6, 7, 10, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 24

Koszykówka Ważne zwycięstwo Anwilu, przegrana dogrywka Arrivy Lotto w Lublinie

Anwil z większą energią i zwycięstwem

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

Lepsze humory we Włocławku, ale w Toruniu wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo.

ANWIL - MKS DĄBROWA GÓRNICZA 89:78 (26:16, 20:17, 19:26, 24:19)
Anwil: Mucius 17 (1), Vucić 12, 11 zb., Fridriksson 10 (1), 7 as., Lockett 8 (2), Michalak 5 (1) oraz Pearson 13 (3), Furmanavicius 11 (1), Slaughter 5 (1), Borowski 3, Kołodziej 3 (1), Słupiński 2, Łazarski 0.
MKS: Bogucki 15, Curry 13 (2), Muhammad 9 (1), Załucki 8 (2), Peterka 5 (1) oraz Montgomery 13 (1), Bonner 13 (1), Garcia 2, Wojdała 0, Piechowicz 0, Zabłocki 0, Woźny 0.

Pierwsza połowa to wahadło: Anwil w lepszych fragmentach budował przewagę do około 10 punktów, w gorszych szybko ją tracił. W defensywie zatrzymał Luthera Mohammada, za to trafił Ronald Curry. Świetna defensywa tuż przed przerwą (11:0 w punktach z szybkiego ataku), pozwoliła jednak zbudować aż 14-punktową przewagę. Warto docenić zwłaszcza pracę Erika Locketta i Nijela Pearsona przeciwko Muhammadowi.

Po przerwie Anwil prowadził już 18 punktami, ale MKS po serii trafień jeszcze w 3. kwarcie zmniejszył straty do zaledwie 6 punktów. Na początku ostatniej kwarty przez blisko 3 minuty żadna z drużyn nie potrafiła trafić do kosza, wreszcie niemoc przełamał Mate Vucić spod ko-



FOT. JAKUB SOBOCZYŃSKI

Mate Vucić cały czas toczył twardą walkę pod koszem z Adrianem Boguckim.

sza, a w kolejnej akcji Chorwat popisał się kapitalną asystą do Furmanaviciusa. To było przełamanie, na które MKS już nie zdołał odpowiedzieć. Mate Vucić jest może mało efektowny, ale doskonale wie, gdzie powinien się znajdować na boisku. To on był bohaterem najważniejszych akcji w tym meczu, w sumie 12 punktów, 11 zbiórek i 4 asysty. - To był zespół zwycięstwo, zagraliśmy z dobrą energią, realizowaliśmy plan trenera, wymusiliśmy sporo strat, odebraliśmy rywalom ich ulubioną koszykówkę. Grałem już przeciwko Boguckiemu i wie-

działem, jak sobie z nim radzić, wiedziałem, że większość akcji kończy lewą ręką, liczba zbiórek pokazuje, że wykonałem dobrze swoje zadanie. To doda nam wszystkim dużo pozytywnego nastawiania przed meczem z PAOK w środę - podkreślił chorwacki środkowy. **START LUBLIN - ARRIVA LOTTO TORUŃ 90:85 (18:17, 17:26, 22:13, 21:22, D. 12:7)**
Start: Hawkins 25 (3), Wright 22 (4), Mack 17 (2), 11 zb., Put 5 (1), Griffin 2 oraz Ford 14 (1), Krasuski 5 (1), Pelczar 0, Szymański 0.
Arriva Lotto: Smith 18 (3), Langović 17 (2), 10 zb., Thomasson 14 (2), 7 as., Lapornik 11 (2), Kulig 9 (1), 9 zb. oraz Szlachetka 6 (1), Brenk 5 (1), Kunc 5.

To był mecz zmarnowanych szans. W 2. kwarcie goście popisali się runem 14:0, po którym prowadzili 28:18, chwilę później było już +13 i wydawało się, że są świetne widoki na pierwsze w sezonie zwycięstwo. W ostatniej minucie torunianie mogli zapewnić sobie dwa punkty w regulaminowym czasie. Straty zaliczali Miha Lapornik i Aleksandar Langović, w ostatnich 90 sekundach goście nie zdołali obronić 4-punktowej przewagi. W dogrywce torunianie prowadzili jeszcze 82:80, ale potem przez cztery minuty do kosza zdołał trafić już tylko Arik Smith

i to w samej końcówce, gdy losy meczu były rozstrzygnięte. Srdjan Subotić, trener Arrivy Lotto: - Generalnie to nie był zły mecz, w samej końcówce popełniliśmy kilka błędów, które kosztowały nas zwycięstwo. Było zbyt wiele strat i kilka spudłowanych prostych rzutów. Żeby wygrać w hali rywala, trzeba być po prostu blisko perfekcji. Pozytywnym aspektem jest to, że zagraliśmy na lepszym poziomie niż w pierwszych dwóch meczach. Pokazaliśmy, że stać nas na graniu dobrego basketu. **Pozostałe wyniki:** GTK Gliwice - Śląsk Wrocław 86:93, Zastal Zielona Góra - Arka Gdynia 75:77, Górnik Wałbrzych - Dzik Warszawa 71:69, Legia Warszawa - Czarni Słupsk 87:76.

1. Legia Warszawa	3	6	+48
2. Arka Gdynia	3	6	+19
3. Górnik Wałbrzych	3	6	+11
4. Anwil Włocławek	3	5	+36
5. Start Lublin	3	5	-16
6. Trefl Sopot	2	4	+18
7. Zastal Zielona Góra	3	4	+15
8. Dzik Warszawa	3	4	+7
9. Czarni Słupsk	3	4	+2
10. Śląsk Wrocław	3	4	-7
11. MKS Dąbrowa Górnicza	3	5	+15
12. King Szczecin	2	3	-16
13. Arriva Lotto Toruń	3	3	-29
14. GTK Gliwice	3	3	-66
15. Miasto Szkła Krosno	2	2	-16
16. Stal Ostrów	2	2	-21

W kolejnych meczach Anwil zagra 26.10 u siebie z Kingiem Szczecin, a Arriva Lotto 24.10 w Krośnie z MOSiR. ©©

Astoria dogoniła Spójnię, Noteć nie obroniła się w Rzeszowie

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz wciąż niepokonana w I lidze. Qemetic Noteć Inowrocław nie wykorzystała okazji na niespodziankę w Rzeszowie.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - SPÓJNIA STARGARD 92:79 (18:29, 23:18, 24:19, 27:13)
Astoria: Kimbrough 33 (7), Gruszecki 13 (1), Kędel 10 (1), Kamiński 5, Kemp 4 oraz Andrzejewski 11 (1), Jamiołkowski 10, Dzierżak 6 (1), Ptak 0
Spójnia: Ray 25 (5), Rajewicz 8 (2), Szmit 8, Gromovs 7, Jech 3 oraz Mokros 14 (2), Czerlonko 12 (1), Han 2, Kopycki 0.

Mecz głównych, choć wciąż mocno osłabionych pretendentów do awansu rozpoczęli lepiej goście. Już w 1. kwarcie wypracowali sobie dwucyfrową przewagę. Największy problem Asty nazywał się Jalen Ray - zdobył

w tym czasie 15 punktów, trafiając wszystkie swoje rzuty z gry. Jego rodak w Astorii Martyce Kimbrough rozgrzewał się nieco dłużej, ale wkrótce pokazał kto jest największą gwiazdą I ligi. Jego 11 punktów w 3. kwarcie zapewniło Aście nie prowadzenie przez chwilę jeszcze w 1. połowie. Amerykanin pod nieobecność kontuzjowanego Marcina Nowakowskiego odpoczywał niespełna 2 minuty, miał 13/25 z gry, z tego znakomite 7/16 za 3 (w całym sezonie 46 procent), dołożył 4 zbiórek i 5 asyst. Liderowi Asty długo brakowało wsparcia kolegów, dopiero po dwóch dobrych akcjach Jakuba Andrzejewskiego bydgoszczanie prowadzili 81:74. To był początek huraganowej serii Asty, która dwie minuty wygrała aż 13:0 i prowadziła 87:74. Marek Popiołek, trener Spójni: - Astoria zasłużyła na zwycięstwo, grała z większą

intensywności przez 40 minut, dobrze broniła w decydującej kwarcie. Nie byliśmy w stanie zatrzymać Kimbrough, ale w całej ostatniej kwarcie byliśmy spóźnieni w tempie gry. Grzegorz Skiba, trener Astorii: - Pokazaliśmy charakter, mieliśmy trudne momenty, przegrywaliśmy dwa razy 11 punktami, a wiary w zwycięstwo nie zabrakło. Dziękuję kibicom, dla nich walczyliśmy i chcemy wygrywać każdy mecz. Przespaliliśmy pierwszą połowę, w przerwie powiedzieliśmy sobie, że gramy za miękko i wróciliśmy z większą energią. Przede wszystkim obroniliśmy wreszcie naszą deskę, a Tyce w trudnych momentach trafiał trudne rzuty. **RESOVIA - QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 83:79 (22:24, 17:15, 16:26, 28:14)**
RESOVIA: Stupnicki 18 (1), Hornbeak 14, Vaulet 12 (2), Młynarski 11 (2), Margiciok 0 oraz Ciechoćciński 12 (2), Zagula 8 (2), Koperski 4, Szpyrka 2,

NOTEĆ: Hamilton 23 (5), Sobiech 13, Rompa 10, Trubacz 6 (2), Frye 4 oraz Grzesiak 9 (2), Harris 9, Lis 5 (1), Styczeń 0, Ciesielski 0, Czujkowski 0. Inowrocławianie prowadzili w tym meczu blisko 27 minut, po przerwie w pewnym momencie już 12 punktami. Z roli ofensywnego lidera coraz lepiej wywiązuje się Cameron Hamilton. Amerykanin spudłował co prawda wszystkie swoje rzuty za 2, ale miał 5/8 z dystansu i wymusił aż dziewięć przewinień gospodarzy. Po bardzo dobrej 3. kwarcie goście prowadzili różnicą 10 punktów (65:55) i wydawało się, że mają wszystko w swoich rękach. Jeszcze w 34. minucie było 60:70, ale potem dwa trafienia dystansowe Dawida Zaguły zwiastowały problemy w końcówce. Wszystko rozstrzygnęło się w końcówce. Na „trójkę” Santiago Vauleta (78:77) odpowiedział jeszcze

wsadem Sebastian Rompa, ale to były już ostatnie punkty Noteci.

Pozostałe wyniki: GKS Tychy - Sokół Łańcut 106:104, Fulimpex Stargard Gdański - Polonia Leszno 101:94, Politechnika Opole - Kotwica Kołobrzeg 71:94, Enea Basket Poznań - WKK Wrocław 76:81. ©©

1. Fulimpex Starogard Gd.	6	12	+76
2. GKS Tychy	6	11	+33
3. Enea Abramczyk Astoria	5	10	+94
4. WKK Wrocław	6	9	+10
5. Sokół Łańcut	6	9	-14
6. Resovia	6	9	-2
7. Decka Pelplin	5	8	+11
8. Spójnia Stargard	5	8	-3
9. Qemetic Noteć	6	8	-56
10. Polonia Warszawa	5	8	+6
11. Basket Poznań	6	8	+29
12. ŁKS Łódź	4	7	+49
13. Kotwica Kołobrzeg	5	7	-7
14. Polonia Leszno	6	7	-80
15. Miners Katowice	5	6	-55
16. Politechnika Opole	5	6	-36
17. Żubry Białystok	5	5	-55

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Dzisiaj poznamy zwycięzcę Konkursu Chopinowskiego

Dzisiaj zaprezentuje się trzech ostatnich finalistów XIX Konkursu Chopinowskiego. Kanadyjczyk Kevin Chen rozpocznie swój popis o godz. 18. Następnie zagra reprezentant Gruzji David Khrikuli, a ostaną będzie Japonka Shiori Kuwahara. Dzisiejszego wieczoru wszyscy pianiści zasiadą przy fortepianie Steinway & Sons.

Zwycięzcę Konkursu Chopinowskiego poznamy dzisiaj późnym wieczorem. Nato-

miast jutro odbędzie się gala wręczenia nagród i pierwszy z trzech koncertów laureatów; dwa kolejne koncerty laureatów zaplanowano na 22 i 23 października.

W finale wystąpili już: Polak Piotr Alexewicz, Chińczyk Tianyou Li, Amerykanin Eric Lu, Chinka Tianyao Lyu, Malezyjczyk Vincent Ong, Japonka Miyu Shindo, Chinka Zitong Wang i Amerykanin William Yang.

Oprac. Anna Nagel | PAP

PARYŻ

Z Luwru skradziono klejnoty



Kilku sprawców zrabowało w niedzielę rano klejnoty eksponowane w jednej z sal Luwru. Sprawcy zdołali zbiec. Dziennik „Le Parisien” podał, że do rabunku doszło w Galerii Apolla, gdzie eksponowane są klejnoty francuskich władców. Skradziono dziewięć przedmiotów, w tym: naszyjnik, broszę i diadem. | PAP

GDAŃSK

Przełomowy rejs z Chin do Polski

W niedzielę do gdańskiego portu zawinął pierwszy kontenerowiec, który pokonał trasę ekspresową z Chin do Europy.

Mierzący 294 metry długości kontenerowiec „Istanbul Bridge” wyruszył 23 września z chińskiego portu Ningbo-Zhoushan.

Trasa rejsu prowadziła przez Północną Drogę Morską, czyli szlak żeglugowy

biegnący wzdłuż północnych wybrzeży Syberii przez Morze Arktyczne do Europy. To zdecydowanie krótsza droga łącząca Europę z Azją Wschodnią, niż południowy szlak morski przez Kanał Sueski (około 40 dni rejsu).

Omija ona również niebezpieczne regiony zagrożone piractwem.

Oprac. Anna Nagel | PAP

SOPOT

Europoseł Polski 2050 Michał Kobosko powiedział w kularach Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie, że w jego partii trwają wstępne rozmowy o sukcesji. Jego zdaniem najlepszym szefem partii byłby Szymon Hołownia. Dodał jednak, że decyzja marszałka o rezygnacji będzie szansą na to, żeby „w jakimś stopniu pokazać nowe oblicze Polski 2050”. | PAP

”

W Polsce 2050 trwają wstępne rozmowy o sukcesji. Będę przekonywał Szymona Hołownię do zmiany zdania

Michał Kobosko europoseł Polski 2050

Prezydent nie podpisze ustawy o statusie osoby najbliższej?

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„Prezydent Karol Nawrocki nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa” - oświadczył w niedzielę szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker.

Szczegóły rządowego projektu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu przedstawili wspólnie w piątek szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty, sekretarz stanu w KPRM Katarzyna Kotula (Lewica) oraz wiceprezes PSL Urszula Paślawska.

Projekt reguluje m.in. kwestie stosunków majątkowych, prawa do mieszkania i alimentów oraz dostępu do informacji medycznej. Zgodnie z zapowiedzią, strony zawierające umowę same będą decydowały o jej treści.

Urszula Paślawska podkreślała na konferencji, że projekt wyłącza kwestie światopoglądowe, a uwzględnia „różne wrażliwości”: pomija kwestie związane z dziećmi (adopcję i pieczę), a także „nie narusza w żaden sposób ani nie szkodzi instytucji małżeństwa”.

Dodała, że umowa może być traktowana jako umowa przedmałżeńska, a zawarcie małżeństwa będzie ją auto-



FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Nawrocki już wcześniej zapowiadał, że „nic, co jest „quasi-małżeństwem nie może liczyć na jego wsparcie”

matycznie rozwiązywało. Zaznaczyła też, że prezentowany projekt nie ma ostatecznej formy, a jego twórcy są otwarci na dialog z prezydentem Karolem Nawrockim.

W ocenie szefa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza projekt wbrew pozorom ma szanse zdobyć szerokie poparcie w Sejmie. Jego zdaniem - również po „prawej stronie sali sejmowej”.

- Jesteśmy gotowi na rozmowę z parlamentarzystami, z obywatelami i z panem prezydentem - mówił wicepremier.

Projekt ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu zastąpi opublikowany na stronach Rządowego Centrum Legislacji w październiku ubiegłego roku projekt ustawy o związkach partnerskich.

Nawrocki zawetuje?

Szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker, w niedzielny wpis na portalu X, zwrócił uwagę, że Nawrocki w trakcie kampanii prezydenckiej przedstawiał „jasny pogląd” na sprawę uregulowania statusu osoby najbliż-

szej i fundamentem dyskusji nad takim projektem musi być to, że „małżeństwo i rodzina znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej”.

„Prezydent nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa, nadając instytucji osoby najbliższej cechy przynależne w Polsce wyłącznie małżeństwu. Musi to zostać wzięte pod uwagę przez autorów i promotorów projektu” - przekazał szef gabinetu prezydenta.

Już wcześniej prezydent Karol Nawrocki zapowiedział w wywiadzie dla „Wprost”, że „z całą pewnością nic, co jest quasi-małżeństwem”, nie może liczyć na jego wsparcie. Dodał jednak, że jest gotowy do podpisania ustawy o statusie osoby najbliższej, „nie tylko w kontekście seksualnym, ale też w kontekście relacji pomiędzy ludźmi, przyjacielskich, relacji wolontariuszy z kombatanami”.

- Propozycja związków partnerskich zawieranych przed notariuszem jest nie tylko rażąco niekonstytucyjna, ale zmierza do zastąpienia tradycyjnego małżeństwa pseudozwiązkami. To ultralewicowe rozwiązanie uderzające w podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina - ocenił w piątek prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. PAP

Politycy chwalą decyzję sądu, który odmówił wydania Wołodymyra Żurawlowa do Niemiec

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Politycy są zgodni w ocenie decyzji sądu, który odmówił wydania z Polski do Niemiec Wołodymyra Żurawlowa, Ukraińca podejrzanego przez ten kraj o wysadzenie gazociągu Nord Stream.

Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił w piątek wydania władzom niemieckim Wołodymyra Żurawlowa, a także

uchylił mu areszt i nakazał niezwłoczne zwolnienie. Mężczyzna był poszukiwany europejskim nakazem aresztowania jako podejrzany o wysadzenie gazociągu Nord Stream.

Premier Donald Tusk, informując we wpisie o piątkowej decyzji sądu, napisał: „I słusznie. Sprawa zamknięta”.

Minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak ocenił na X, że decyzja sądu o odmowie wydania

obywatela Ukrainy do Niemiec i uwolnienie go z aresztu „to decyzje słuszne i oparte na rzetelnej ocenie sytuacji”.

„Są jeszcze sądy w Europie” - stwierdził.

Również szef MSWiA Marcin Kierwiński zauważył, że to bardzo dobra decyzja sądu, który nie wydał obywatela Ukrainy stronie niemieckiej.

Według ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka decyzja sądu, którą ocenił jako dobrą i odpowiedzialną, jest

„zgodna z polskim prawem i w interesie państwa polskiego”.

Również opozycyjni politycy byli zgodni - podkreślali i chwalili racjonalną decyzję warszawskiego Sądu Okręgowego.

Były premier Mateusz Morawiecki (PiS) napisał, że decyzja sądu jest prawidłowa, a „polska racja stanu jest dużo ważniejsza niż wszystkie europejskie nakazy aresztowania”.

PAP

Trump ogłasza z dumą: Zniszczyliśmy łódź podwodną z narkotykami

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że siły amerykańskie zniszczyły „ogromną łódź podwodną transportującą narkotyki”, która zmierzała w stronę Stanów Zjednoczonych.

„To był dla mnie wielki zaszczyt zniszczyć bardzo dużą ŁÓDŻ PODWODNĄ PRZEWOŻĄCĄ NARKOTYKI, która płynęła w kierunku Stanów Zjednoczonych dobrze znanym szlakiem przemytu narkotyków” – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social.

Jak dodał, amerykański wywiad potwierdził, że jednostka transportowała narkotyki, w tym przede wszystkim fentanyl.

Trump poinformował, że na pokładzie były cztery osoby, które nazwał „narko-terrorystami”.

Dwie osoby, które były na pokładzie, zginęły. Dwie kolejne, które ocalały, zostaną odesłane do krajów pochodzenia, czyli do Ekwadoru

i Kolumbii, gdzie – jak zapowiedział prezydent – będą zatrzymane i gdzie zostanie wszczęte wobec nich postępowanie.

Wcześniej agencja Reutersa poinformowała, powołując się na swoje źródła, że marynarka wojenna USA ostrzelała w czwartek na Morzu Karaibskim kolejną łódź, która według Waszyngtonu mogła być zaangażowana w przemyt narkotyków.

PAP



Donald Trump od początku kadencji wypowiedział wojnę przemytnikom narkotyków z Ameryki Południowej

Hamas zaatakował Izrael. Koniec pokoju w Strefie Gazy?

Oprac. Karolina Wrońska
Strefa Gazy

Uzbrojone jednostki Hamasu przeprowadziły atak na siły izraelskie w Rafah, na południu Strefy Gazy. Siły Obronne Izraela (IDF) odpowiedziały nalotami na ten obszar.

Izraelskie wojsko podało, że bojownicy Hamasu przeprowadzili „wielokrotne ataki” na siły izraelskie poza strefą buforową „żółtej linii”, w tym ostrzał z użyciem granatnika przeciwpancernego i ogień snajperski, nazywając to „rażącym naruszeniem” zawieszenia broni – powiadomił Reuters.

W odpowiedzi na atak minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir zaapelował do izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu o wznowienie działań wojskowych w Strefie Gazy.

– Wzywam premiera do nakazania Siłom Obronnym Izraela (IDF) wznowienia walk w Strefie Gazy z pełną siłą – oświadczył



Minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir zaapelował do premiera Benjamina Netanjahu o wznowienie walk z Hamasem „z pełną siłą”

skrajnie prawicowy polityk, cytowany przez izraelskie media.

– Fałszywe przekonanie, że Hamas zmieni swoje postępowanie, a nawet będzie przestrzegał podpisanego porozumienia, okazuje się, co nie dziwi, zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa. Ta nazistowska organizacja terrorystyczna musi zostać całkowicie zniszczona i im szybciej, tym lepiej – dodał.

Izraelskie wojsko przekazało w piątek, że „kilku terrorystów” otworzyło ogień do żołnierzy w rejonie Rafah. W ataku nikt nie został ranny. Armia podała następnie, że tego samego dnia zaatakowała kolejną grupę bojowników, którzy zbliżali się do żołnierzy w Chan Junus.

Departament stanu USA oświadczył w sobotę, że poinformował państwa gwarantu-

jące porozumienie o zawieszeniu broni w Strefie Gazy o „wiarogodnych doniesieniach” wskazujących na „ryzyko naruszenia zawieszenia broni przez Hamas wobec ludności Gazy”.

„Planowane ataki na palestyńską ludność cywilną stanowiłyby bezpośrednie i poważne naruszenie porozumienia o zawieszeniu broni” – napisał amerykański departament.

Hamas odrzucił zarzut, odpowiadając, że „to władze okupacyjne (Izrael – PAP) utworzyły, uzbroiły i sfinansowały gangi przestępcze, które dopuściły się mordów, porwań, kradzieży ciężarówek z pomocą humanitarną i napaści na palestyńską ludność cywilną”.

W Strefie Gazy od 10 października obowiązuje zawieszenie broni w wojnie Izraela z Hamasem. Pierwszy etap zakłada wstrzymanie walk, częściowe wycofanie się wojsk izraelskich, wymianę izraelskich zakładników na palestyńskich więźniów i zwiększenie pomocy humanitarnej. PAP

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA sprząająca zatrudni tel. 502630031

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński-chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

INSTALACYNIE

E Elektroawaria 24h 793555537 instalacje pomiary, ekspres, tanio!

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011396030

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011407828



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011418330

śtp

Władysław Cichy

żył 82 lata

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 października 2025 r. odszedł od nas nasz ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek. Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 21 października 2025 r.

Różaniec – godz. 10.30, Msza Święta żałobna – godz. 11.00 w kościele Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przy ul. Spacerowej. Pogrzeb – godz. 11.40 na cmentarzu parafialnym przy ul. Tańskich. W smutku pogrążona

Rodzina

0011418409

W dniu 20 października 2025 r. mija
DWUDZIESTA DRUGA ROCZNICA śmierci
naszego Drogiego Przyjaciela



Krzysztofa Gotowskiego

W poniedziałek, dnia 20 października 2025 r., o godz. 16:30 odbędzie się msza św. w kościele pw. Bożego Ciała, ul. Jesionowa 24, w Bydgoszczy.

Serdecznie zapraszamy na wspólną modlitwę.

Przyjaciele

Czytaj ulotki

Lek może mieć różne nazwy, ale główny składnik ma zawsze nazwę handlową i to trzeba sprawdzać, żeby nie dublować tabletek.

Tak jest w przypadku najpopularniejszych środków przeciwbólowych. Substancją czynną jest głównie paracetamol albo ibuprofen. Paracetamol działa przeciwgorączkowo i przeciwbólowo. Z badań wynika, że osoby, które zażywają bardzo dużo leków z tą substancją czynną są narażeni na zapalenie wątroby.

Ibuprofen natomiast też działa przeciwpalnie i przeciwbólowo, więc nie ma sensu kupować różnych leków z tymi substancjami.



Kwas cytrynowy, który jest składnikiem soku pomarańczowego czy grapefruitowego może zaburzyć działanie antybiotyków.

Niebezpieczne związki

▶▶ Przy stosowaniu czterech leków jednocześnie istnieje 38-procentowe ryzyko niekorzystnych interakcji

Maja Erdmann

Polacy są w czołówce Europy pod względem leków kupowanych bez recepty. Najczęściej bez konsultacji z lekarzem sięgamy po środki przeciwbólowe, przeciwzapalne i uspokajające. Kupujemy też sporo suplementów, najczęściej tych uzupełniających niedobory witamin i minerałów.

W czasie infekcji, takich jak przeziębienia, kataru czy infekcje grypopodobne, bywa

że zamiast poradzić się lekarza, sami ordynujemy sobie leki i... mamy kłopoty.

Uwaga na związki

Wiele leków, które mają łączyć skutki infekcji ma podobne działanie.

Ibuprofen i kwas acetylosalicylowy są substancjami czynnymi wielu popularnych leków na przeziębienie. Jeśli użyjemy jednocześnie leków z oboma tymi substancjami możemy sobie zaszkodzić. Te dwa niesterydowe, przeciwzapalne preparaty nie będą wspólnie działać mocniej, tylko uszkadzają nam śluzówkę żołądka i fatalnie wpłyną na pracę

wątroby. Stosowane pojedynczo, nie wyrządzą nam szkód.

Przewlekłe choroby

Na wystąpienie interakcji szczególnie wyczuleni powinni być przewlekłe chorzy i wszyscy na stałe stosujący pewne leki. Dla własnego bezpieczeństwa przed zażyciem jakiegokolwiek środka bez recepty powinni skonsultować się z lekarzem. Dotyczy to nawet ziół.

Przykład? Kropki dziurawcowych nie mogą zażywać kobiety przyjmujące doustne środki antykoncepcyjne, bo połączenie to może skutkować krwawieniami i obniżeniem skuteczności antykon-

cepcji. Także osoby stosujące leki na nadciśnienie powinny być uważne. Jeśli będą dodatkowo zażywać leki bez recepty na ból głowy są narażone na to, że leki stosowane na stałe będą działać słabiej lub wcale.

Niezdrowe herbatki

Picie ziółek, nawet w tak niewinnej postaci jak herbatki, może być niebezpieczne. Równoczesne stosowanie leków chemicznych i ziół może spowodować wzrost stężenia danego leku we krwi i nasilić jego działanie, albo odwrotnie utrudnić wchłanianie leków. Należy więc unikać łączenia leków z ziołami

o podobnym działaniu, np. osoby stosujące leki obniżające ciśnienie krwi nie powinny pić herbat z głogiem.

Uwaga na dietę

Na ograniczenie lub opóźnienie wchłaniania wpływa nawet to, czym pijamy leki. Na przykład kwas cytrynowy zawarty w soku pomarańczowym czy grapefruitowym może zaburzyć działanie antybiotyków. Słabsze działanie paracetamolu powodują pektyny zawarte w owocach. Zaś produkty i potrawy zawierające dużo błonnika zmniejszają efektywność niektórych leków przeciwnadciśnieniowych. ©

REKLAMA 0011407216

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Bydgoszcz wodną stolicą

Przez trzy dni w Bydgoszczy gościli uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Ratownictwa Wodnego i konferencji naukowej RESCUE.

Organizatorami byli: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, International Life Saving Federation of Europe oraz WOPR. „Wydarzenie to, organizowane co trzy lata, stanowi wyjątkową okazję do spotkania ekspertów z całego świata i wymiany wiedzy na temat najnowszych osiągnięć w dziedzinie ratownictwa, ze szczególnym uwzględnieniem ratownictwa wodnego” - informuje WSG w Bydgoszczy. W tegorocznej edycji uczestniczyli prelegenci z kilkunastu krajów, w tym szefowie narodowych organizacji ratowniczych. Przed dwa dni odbywała się konferencja w Młynach Rothera, a trzeciego dnia zorganizowano praktyczne warsztaty na basenie Astorii. © PK



17 października, na basenie Astoria odbył się finał trzydniowego Międzynarodowego Kongresu Ratownictwa Wodnego

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



Adrianna Biedrzyńska recytowała poezję francuską na Festiwalu Wielu Sztuk



I Kujawsko-Pomorskie Spotkanie Wakcynologiczne poświęcone medycynie podróży

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



Miting Brydżowy „Łuczniczka” im. Mistrza Międzynarodowego Macieja Haczewskiego

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI